Nr 5—6. 1959 r.



na NARTACH

ORGANIZUJEMY MISTRZOSTWA ŚWIATA 1962 r.

CHAMPIONNATS DU MONDE
POLSKA-ZAKOPANE-1962-
FIS

DO CZYTELNIKÓW

Tym numerem kończymy nasz III sezon wydawniczy (1956/7 „Zima", 1957/8 i 1958/9 „Na Nartach"). Skromny to sezon, jeżeli w czasie jego trwania, wydaje się 5 nieregularnie ukazujących się numerów, ale jak to się mówi „tak krawiec kraje" itd.

W stosunku do ubiegłego roku wydaliśmy o 1 numer mniej, poza tym miesięcznik nasz był skromniejszy pod względem szaty graficznej jak i objętości numerów, ale za to został wydany przy 40% oszczędności kwot przeznaczonych na jego ukazywanie się w stosunku do sezonu 57/58.

A teraz z czym kończymy trzeci sezon wydawniczy? Na pewno bez zawrotnych sukcesów, bo na nie nikt nie liczył, gdyż specyfika pisma, przydługi cykl produkcji i wreszcie mikroskopijny nakład nie pozwalają na to. Jeżeli więc były osiągnięcia, to na kameralną miarę miesięcznika. Co do nich zaliczamy? Chyba to, w pierwszym rzędzie, że wreszcie na naszych łamach zabrali głos sami zainteresowani — zawodnicy. Szczególnie cenne są wypowiedzi kol. kol. Gogólskiego i Korzeniowskiego, obok artykułu trenera Dziedzica i wiernego nam od trzech lat Kaczmarczyka. Powoli nasze pismo nabiera praw obywatelstwa. A o to przecież chodzi. Do doskonałości mu jeszcze daleko, ale przy pomocy dotychczasowych naszych współpracowników — sędziów, trenerów, wykładowców, zapaleńców wśród inżynierów, lekarzy, zawodników, działaczy — także tych współautorów, których dopiero pozyskamy — na pewno podniesiemy poziom pisma.

Sądzimy, że nie bez echa pozostaną zamieszczane w miesięczniku materiały na temat naszej produkcji sprzętu (nart — proszę Wytwórni w Zakopanem i wiązań biegowych, których... brakło), a także w sprawach klasyfikacji zawodników. Jesteśmy pewni, że w pierwszym numerze miesięcznika w przyszłym, czwartym sezonie wydawniczym, w listopadzie 1959 r. będziemy mogli poinformować Was, co w tych sprawach zrobiły Komisja Sprzętu i Komisja Sportowa.

Na razie życzymy Wam miłych wakacji i nabrania sił do następnego sezonu zimowego. Tych, dla których będzie to zbyt długa przerwa, zapraszamy na namiastkę sezonu — otwarcie (wreszcie) skoczni igelitowej w Warszawie we wrześniu 1959 r.

A więc „do przeczytania" w następnym sezonie — olimpijskim (1959/60 roku).

Redakcja

Na okładce: Przyznano nam organizację mistrzostw świata w 1962 r.!!! Wielka radość z tego powodu. Nieliczni jednak czytelnicy wiedzą, że w pewnym stopniu do tego sukcesu przyczyniła się też wystawa, którą PZN zorganizował w Sztokholmie w czasie Kongresu FIS. A oto jedna z 26 plansz przedstawiających projekt plakatu.

Pismo redaguje zespół.
Adres Redakcji: Warszawa, ul. Sienkiewicza 12, IV ptr. pok. 405 ZG PZN.
Wydawca:
Na zlecenie ZG PZN — Wydawnictwo „Sport i Turystyka", Warszawa, ul. Rutkowskiego 7
„Prasa", Sm. Z. 838. W-5.



na NARTACH

BIULETYN MIESIĘCZNY
POLSKIEGO ZWIĄZKU
NARCIARSKIEGO

Nr 5 – 6 1959

DWA KONGRESY

ZAKOPANE 6 – 12. 4. 1959 SZTOKHOLM 8 – 12. 6. 1959

Wiele zaufania okazano polskiemu narciarstwu powierzając nam organizację V Międzynarodowego Kongresu Nauczania Narciarstwa. Czy fachowcom zagranicznym wielu krajów nie zrobiliśmy zawodu, czy organizacja Kongresu była na poziomie poprzednich, czy dla naszej pracy w kraju Kongres przyniósł spodziewane korzyści?

Ze względu na międzynarodowy charakter Kongresu trzeba by odpowiedzieć na postawione pytanie według podanej kolejności.

Niewątpliwie byłoby bardziej wskazane, aby na te pytanie odpowiedział ktoś z poza grona organizatorów. Oddajmy więc głos uczestnikom zagranicznym.

Kierownik delegacji francuskiej p. R. Truc po powrocie do kraju pisał do PZN:

„Francuska delegacja pragnie jak najserdeczniej podziękować organizatorom Kongresu za zrealizowanie, pomimo trudności jakie powodowała stale zmieniająca się i bardzo zła pogoda, pełnego programu, który przyczynił się do pogłębienia wymiany doświadczeń i wzbogacenie wiedzy fachowej."

Organ Zachodnio-Niemieckiego Związku Narciarskiego „Ski" w ostatnim swym numerze szeroko pisze o przebiegu Kongresu w Zakopanem podkreślając zainteresowanie ogólne, jakie wywołały polskie pokazy.

Szwedzka organizacja turystyczna pisze o nowych doświadczeniach, jakie zdobyła na V Kongresie w zakresie turystyki narciarskiej i form pracy z dziećmi i młodzieżą. Również Szwedzi podkreślają swe zainteresowanie dla pokazów grup młodzieżowych, które przygotowali nasi trenerzy.

Niewątpliwie argumentem potwierdzającym właściwą organizację Kongresu był fakt wybrania do władz Federacji Nauczania Narciarstwa przedstawiciela Polski — Stanisława Ziobrzyńskiego, jako wiceprzewodniczącego.

Sposób przeprowadzenia Kongresu nie odbiegał od poprzednich. Według opinii gości zagranicznych przebieg obrad i dyskusji był na bardzo wysokim poziomie, a obsługa uczestników i sposób dostarczania materiałów — na właściwym poziomie. Pokazy w terenie nie były może tak imponujące w swych rozmiarach jak na Kongresach w Alpach, ale do tego przyczyniły się raczej kraje uczestniczące w Kongresie, które nie przyjechały z większymi grupami pokazowiczów.



J. Conci (Włochy)



P. Högberg (Szwecja)



T. Juurtola (Finlandia)



St. Ziobrzyński (Polska)

Poniżej: Karykatury uczestników Kongresu w Zakopanem: Nowak (Węgry) i Brandenberger (Szwajcaria) oraz plansza z wystawy na Kongresie FIS w Szkokholmie.





Ze względu na koszty uczestnictwa w Kongresie z zagranicy przyjechali raczej najlepsi fachowcy — stąd wysoki poziom obrad.

Polska pokazała na Kongresie szeroki wachlarz problemów nauczania narciarstwa, od szkolenia młodzieży do szkolenia instruktorów. W ramach tego programu pokazaliśmy uczestnikom zagranicznym jak dla swoich potrzeb adaptujemy osiągnięcia i metody szkoleniowe stosowane w innych krajach o wielkich tradycjach narciarskich. O problemach tych mówili również autorzy polskich referatów: mgr Grzegorz Młodzikowski i mgr St. Ziobrzyński. O sprawach turystyki narciarskiej, którą szeroko poruszyli delegaci NRF, Austrii, Finlandii mówili z ramienia KTN: Z. Płonka i mgr J. Masłowski.

Zupełnie odrębny charakter miało wystąpienie kolegi mgr J. A. Ziemilskiego, który w referacie wygłoszonym w doskonałym języku francuskim, poruszył problemy socjologiczne sportu i turystyki narciarskiej. Był to referat jakiego bodajże nie słyszano na żadnym dotychczasowym Kongresie. co na pewno jest też poważnym osiągnięciem naszej myśli twórczej i świadczy o wkładzie naukowym do narciarstwa.

Ostatni polski referat mgr inż. Niesytto był też swego rodzaju rewelacją, gdyż był próbą naukowego, technicznego uzasadnienia stosowanej obecnie ewolucji w jeździe na nartach.

W Kongresie uczestniczyła ze strony Polski 30 osobowa delegacja, w skład której weszli najwybitniejsi fachowcy z dziedzin nauczania narciarstwa, reprezentujący PZN i KTN. Ponadto organizatorzy umożliwili wszystkim instruktorom i trenerom narciarskim wzięcie udziału w pracach Kongresu w roli obserwatorów. Z możliwości tej skorzystało około 200 instruktorów, którzy obserwowali pokazy w terenie oraz przysłuchiwali się obradom w zmegafonizowanych kuluarach kawiarni „Domu Turysty". Znający słabiej języki, w których wygłaszano referaty, mogli korzystać z dostarczonych im polskich tłumaczeń.

Wydaje się, że Kongres przyczynił się do zwiększenia zainteresowania u wielu kolegów instruktorów sprawami teorii nauczania narciarstwa i wykazał konieczność stałego pogłębiania swych wiadomości. Szereg filmów krajowych i zagranicznych o tematyce ściśle fachowej zaprezentowanych na Kongresie umożliwił szerokiemu gronu instruktorów zapoznanie się z pracami zagranicznymi, co w normalnych warunkach jest właściwie niemożliwe. I to chyba jest jedno z poważniejszych naszych osiągnięć i efektów pracy włożonej w przygotowanie i przeprowadzenie Kongresu.



Jeszcze nie przebrzmiały odgłosy Kongresu w Zakopanem a już trzeba było wysyłać polską delegację na XXII Kongres FIS w Sztokholmie.

Przed delegacją naszą postawiono specjalne zadanie. Miało być nim uzyskanie dla Zakopanego organizacji Mistrzostw Świata w konkurencjach klasycznych w 1962 r.

Do zadania tego PZN przygotowywał się już wspólnie z Okręgiem Tatrzańskim i Miejską Radą Narodową od szeregu lat. Prawidłowa organizacja szeroko rozbudowanych zawodów Memoriału Br. Czecha i H. Marusarzówny w konkurencji międzynarodowej starano się wykazać nasze możliwości technicz-

no-sportowe. Szereg przedstawicieli FIS rok rocznie zapraszanych do Zakopanego naocznie przekonało się o naszych umiejętnościach i o zainteresowaniu narciarstwem wśród naszego społeczeństwa.

W roku ubiegłym na konferencji kalendarzowej w Kopenhadze delegacja PZN i Zakopanego złożyła wstępną propozycję podjęcia się organizacji Mistrzostw Świata i rozdała materiały informacyjno-propagandowe.

Nawiązano w ubiegłym roku kontakt z Francuską Federacją Narciarską, która również występowała o organizację Mistrzostw Świata i uzgodniono wspólne działanie, dzieląc się Mistrzostwami (konkurencje klasyczne i alpejskie), co obu stronom bardzo odpowiadało.

Na Kongres w Sztokholmie delegacja zabrała specjalnie przygotowaną wystawę ilustrującą możliwości organizacyjne Zakopanego. Wystawa ta zrobiła na wszystkich delegatach Narodowych Federacji doskonałe wrażenie, gdyż była inną, nową formą prezentacji naszych możliwości.

O wynikach naszych starań nie trzeba dużo pisać. Jeden z konkurentów — Garmisch Partenkirchen, wycofało swą kandydaturę, pozostał na placu jedyny, bardzo groźny rywal — Norwegia, ojczyzna narciarstwa, ze swymi wspaniałymi urządzeniami. Wynik głosowania 34 głosy dla Zakopanego, 30 głosów dla Holmenkollen świadczy o tym jak zacięta była ta rywalizacja. Wystarczyło aby jeden kraj dysponujący 3 głosami przychylił się do kandydatury Norwegii, a mistrzostwa powędrowałyby znowu do Skandynawii.

Ten sukces nie był jedynym. Przeforsowano wreszcie wprowadzenie biegu 5 km dla kobiet na Igrzyskach Olimpijskich i Mistrzostwach Świata o co Polska, CSR i ZSRR zabiegały już od szeregu lat.

Utrzymano i rozszerzono naszą pozycję we władzach FIS: dr Załuski — przewodniczący naszej delegacji — pozostał w Radzie FIS, Stanisław Ziobrzyński, Mieczysław Kozdruń i Barbara Grocholska-Kurkowiak są członkami komisji technicznych FIS, a doszedł do nich mgr Ludwik Fischer jako członek (rezerwowy) komisji biegowej FIS.

Polaków wyznaczono jako sędziów na Igrzyska w Squaw Valley: mgr Kozdrunia do konkursu skoków do konkurencji złożonej, mgr Ziobrzyńskiego jako przewodniczącego jury w slalomie męskim oraz członka jury slalomu kobiet. Propozycja ta świadczy o dobrej opinii jaką cieszą się nasi koledzy wśród grona najlepszych fachowców świata.

Szwedzka Federacja Narciarska postawiła na bardzo wysokim poziomie organizację Kongresu i była niezwykle gościnna w stosunku do wszystkich delegacji.

Jako miejsce obrad następnego Kongresu FIS wyznaczono Madryt. Na konferencji kalendarzowej uzgodniono terminy wielu imprez międzynarodowych. Polska wstawiła do kalendarza trzy imprezy: 15 i 17 stycznia konkursy skoków w Wiśle i Szczyrku, 13 i 14 luty zawody zjazdowe w Szczyrku, 15—20 marzec Memoriał w Zakopanem.

H. Komorowski
Sekretarz ZG PZN

Poniżej: Karykatury: Kruckenhauser i Groll (Austria) oraz zdjęcie z demonstracji polskiej grupy pokazowej na Kongresie w Zakopanem.





Karykatury wykonał T. Reindl.



Na półmetku

W czerwcu minął rok od chwili, gdy Walny Zjazd Delegatów wybrał obecnie urzędujący Zarząd Główny PZN. Przed Zarządem otwiera się drugi rok działalności, a zamknął pierwszy — i dlatego możemy mówić, że jesteśmy na półmetku pracowitego dystansu, jaki PZN przemierzył działając na podstawie nowego statutu. Dlatego możemy wysnuć już pewne wnioski, co było dobre, a co nie i czego na przyszłość należy unikać.

Walny Zjazd Delegatów postawił następujące zadania:

— rozszerzyć działalność w zakresie szkolenia podstawowego,

— szkolenie oprzeć na działalności ośrodków utworzonych w czterech okręgach, a powołanych dla szkolenia młodzieży,

— w klubach inicjować działalność turystyczną,

— w zakresie szkolenia czołówki współdziałać z Polskim Komitetem Olimpijskim,

— doprowadzić do pokrycia igielitem skoczni w najważniejszych ośrodkach narciarskich,

— dążyć do rozbudowy wyciągów narciarskich dla poszerzenia bazy technicznej dla konkurencji alpejskich.

W niniejszym numerze znajdą Czytelnicy wyczerpujące odpowiedzi na pytanie, jak poszczególne zadania zostały zrealizowane. Niemniej jednak w naszym obrachunku na niektóre zagadnienia zwrócimy specjalną uwagę. Rozszerzenie podstawowego szkolenia w klubach możliwe jest wtedy, gdy wśród działaczy klubowych istnieje pełne zrozumienie, że klub nie może składać się tylko z większej czy mniejszej grupy szkolonych zawodników, lecz do klubu muszą należeć wszyscy ci, którzy chcą nauczyć się dobrze jeździć na nartach i narciarstwo uprawiać nie tylko zawodniczo, lecz choćby nawet dla samej przyjemności. To zrozumienie powinni mieć również działacze federacji i organizacji, finansujących względnie opiekujących się działalnością klubów. Trzeba stwierdzić, że na tym polu jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia włącznie z przebudowaniem sposobu myślenia władz naczelnych tych organizacji, które wręcz zabraniały tworzenia sekcji narciarskich tam, gdzie ze względu na położenie i klimat nie ma korzystnych warunków do uprawiania narciarstwa. Przykładem błędnego rozumowania w naszym pojęciu może tu być casus Lubelskiego AZS, któremu Zarząd Główny tej organizacji odmówił pomocy dla sekcji narciarskiej z braku warunków dla uprawiania wyczynu narciarskiego. Przypomina tu się slogan sprzed kilku lat, widniejący na plakatach propagujących narciarstwo „Z hal fabrycznych na hale górskie”. Ładne prawda? Można nawet strawestować z „hal laboratoryjnych” lub „z sal wykładowych“ itp. I jak to robić, gdy nam nie pozwalają? I tu mają poważne zadanie do spełnienia Okręgi PZN, których podstawowym zadaniem jest troska o rozwój narciarstwa i niezbędnego dla jego realizacji — szkolenia podstawowego. A również poważną rolę ma do spełnienia w tym zakresie Prezydium Zarządu Głównego. W ubiegłym sezonie inicjatywa zmierzająca do korygowania błędów i wypaczeń w naczelnych organizacjach finansujących działalność sportowa ograniczyła się do rozmów z CRZZ, LZS i wstępnych porozumień z Harcerstwem i TKKF. Wnioski stąd są na przyszłość jasne:

— **dla Zarządu Głównego** — nawiązać skuteczną współpracę z władzami federacji i organizacji kierujących działalnością klubów sportowych, a w szczególności CRZZ, AZS, LZS, Międzyszkolnego Związku Sport. oraz organizacji masowych zajmujących się kulturą fizyczną jak TKKF i Harcerstwo;

— **dla Okręgów PZN** — dokładnie przeanalizować wspólnie z władzami klubów sportowych potrzeby i możliwości ich sekcji narciarskich i działać w kierunku poszerzenia szkolenia podstawowego, obejmującego wszystkich, a nie tylko zawodników oraz udzialania pomocy na rzecz narciarstwa odpoczynkowego, nie ograniczając przy tym środków dla narciarstwa zawodniczego;

— **dla klubów i sekcji narciarskich** — przeprowadzić akcję w kierunku pozyskania jak największej liczby członków, obejmując swą opieką wszystkich, którzy chcą uprawiać narciarstwo; jak najściślej współpracować z Okręgiem PZN, informując go o swych trudnościach i potrzebach celem umożliwienia władzom PZN właściwych interwencji u naczelnych władz federacji i zrzeszeń sportowych.

PZN utworzył w czterech najważniejszych Okręgach ośrodki szkoleniowe, kosztem poważnych nakładów finasowych. Pozostawiając innym ocenę fachową działalności tych ośrodków, stwierdzić należy, że idea szkolenia za ich pośrednictwem nie wszędzie znalazła należyte zrozumienie. Przeciwnie, zdarzały się wypadki wycofywania młodzieży z ośrodka i uniemożliwienia pracy trenerom

ośrodka przez pozbawianie ich zawodników. Nie można chyba oceniać takiego postępowania jako właściwe. Trudno jest nawet dociec, jakie mogły być jego motywy, skoro przedstawiciele trenerów i zawodników na Walnym Zjeździe przed rokiem uznali metodę szkolenia za pośrednictwem ośrodków w naszych warunkach za najlepszą. Gospodarzami Ośrodków są same Okręgi. Nie ma tu odgórnego sterowania wbrew ich woli. One dostają środki finansowe, mogą dobierać trenerów, młodzież, która ma być szkolona, i mimo takich szerokich uprawnień były przypadki, że trenerzy nie pozwalali (a może to kto inny nie pozwalał) młodzieży na szkolenie w ośrodku. I byli tacy trenerzy, którzy po prostu nie mieli kogo szkolić, aczkolwiek dotyczyło do dyscypliny, która ma takie walory atrakcyjne jak konkurencje alpejskie. Zagadnienie to w tych Okręgach PZN, w których występowało, wymaga troskliwego przeanalizowania wszystkich za i przeciw i wyciągnięcia właściwego wniosku, który uniemożliwi, by wysiłek organizacyjny szedł na marne.

Inne zagadnienie, które w minionym okresie nie znalazło rozwiązania zadowalającego, to sprawa właściwej współpracy z Polskim Komitetem Olimpijskim. W tym przypadku zagadnienie należy chyba odwrócić; to nie sprawa naszej współpracy z PKOl, lecz PKOl-u z nami. Pozostawienie poza opieką olimpijską dyscyplin zjazdowych wbrew wnioskom PZN, to pierwszy dowód, że w tej współpracy prawo decyzji uzurpuje sobie tylko jedna strona, — drugi zarzut pod adresem tej skądinąd cennej i szanowanej instytucji. to odmowa pomocy finansowej dla narciarskich ośrodków szkoleniowych. Idea olimpijska, głoszona przez Coubertina mówi o tym, że należy umożliwić całej młodzieży świata branie udziału w Igrzyskach, a nie tylko tej, która ma szanse na medale. Nie zwycięstwo. lecz udział jest najważniejszy. Nasz PKOl, zdaje się, podszedł zbyt jednostronnie do sprawy zjazdów, gdyż nie widząc możliwości punktowych czy medalowych odmówił im swojej opieki. Pamiętać trzeba, że opieka PKOl, to nie tylko obozy, leczenie, czy dożywianie, lecz — wyróżnienie i zaszczyt, którego pozbawienie może być rozumiane jako dyskryminacja i może spowodować recesję w danej dyscyplinie. Tu obserwujemy takie właśnie zjawisko. Ale istnieją jeszcze możliwości korekty błędnego stanowiska. Po Igrzyskach Zimowych w Squaw Valley będzie Innsbruck, a do tych Igrzysk trzeba się już zacząć przygotowywać. Najbliższe plenum PKOl ma możność przyjąć wnioski PZN i otoczyć swą opieką narciarską młodzież uprawiającą zjazdy.

A jak z turystyką w klubach narciarskich? Zalecenia Walnego Zjazdu były jasne. Mieliśmy tę turystykę wprowadzić do klubów dla tych szerokich rzesz narciarzy, które nie uprawiają narciarstwa zawodniczo. Musimy stwierdzić, że w ubiegłym roku to zagadnienie „nie chwyciło". Zarząd Główny zainicjował szkolenie przodowników turystyki dla klubów, wyrażając gotowość pokrycia wszystkich z tym związanych kosztów. Na 10 dniowy kurs na Przehybie, na 20 miejsc zgłosiły się dwie osoby. To wyraźna przegrana. W tym przypadku, gdy już prawie 10 lat upływa jak oderwano tyrystykę od sportu narciarskiego, nie można się dziwić, że nie znajduje ona zrozumienia wśród działaczy klubowych, którzy widzą tylko wyczyn narciarski. Okręgi PZN, analizując wspólnie z klubami miniony sezon, muszą zastanowić się nad przyczyną powodującą trudności we wprowadzaniu turystyki narciarskiej do klubów i powinny przedstawić wnioski na najbliższym posiedzeniu Zarządu Głównego, w jaki sposób trudności te pokonać.

Zagadnienie bazy technicznej dla narciarstwa sportowego i turystycznego było przedmiotem szczególnej troski PZN. Informujemy krótko o stanie prac w tym zakresie:

— Prezydium GKKF uchwaliło w październiku ub. r. budowę wyciągów sukcesywnie w każdym ośrodku narciarskim. Na pierwszy ogień poszły wyciągi w Tatrach, uzupełniające zagospodarowanie rejonu Hali Goryczkowej i Hali Kondratowej. Mamy nadzieję, że już w przyszłym sezonie turyści i zawodnicy będą mogli korzystać z 3 nowych wyciągów.

— Również w październiku ub.r. GKKF zadecydował, że we wszystkich ośrodkach będą skocznie pokryte igelitem. W przyszłym sezonie skocznie takie mają być w Zakopanem (średnia Krokiew) i w Szczyrku (skocznia na Skalitem). Zamówienie mat igelitowych realizuje w NRD na zlecenie Zarządu Sprzętu Sportowego Centrala Handlu Zagranicznego „Ciech". Dokumetację ułożenia mat igelitowych wykonał kol. mgr inż. Muniak.

— Zadecydowano przebudowę Wielkiej Skoczni pod Krokwią, według projektu kol. mgr. inż. Muniaka celem uczynienia jej bezpieczniejszą dla zawodników. Punkt krytyczny skoczni ma być przesunięty na 90 m. Przebudowę realizuje Przeds. Imprez Sportowych. Projekt skoczni wykonany przez mgr. inż. J. Muniaka został przez FIS zatwierdzony w czasie Kongresu w Sztokholmie.

Tak przedstawia się realizacja „wielkich" zadań inwestycyjnych. Postępuje ona stosunkowo powoli i zainteresowane Zarządy Okręgów PZN będą musiały dołożyć

(C. d. na str. 8)



JÓZEF SCHNAIDER nestor polskiego narciartwa nie żyje

20 maja zmarł w Żywcu jeden z pionierów narciarstwa Europy Środkowej — Józef Schnaider. Zmarł człowiek który w tym sezonie obchodził 65-lecie swej jazdy na nartach. W ostatnim 10-leciu ubiegłego wieku Józef Schnaider był współtwórcą pierwszego na ziemiach polskich — w dawnym zaborze austriackim — stałego ośrodka, w którym w sposób trwały zaczęto używać nart przy wykonywaniu zajęć służbowych. W małej miejscowości Tatarów na Huculszczyźnie środowisko leśniczych i gajowych sprzyjało powstaniu takiej grupy narciarzy — zwanej później „kolonią tatarowską".

Kolonia ta i jej twórca nie ograniczyli się tylko do podnoszenia swych narciarskich kwalifikacji, ale także starali się o przekazanie swych doświadczeń — innym. W grudniu 1897 roku Józef Schnaider opracował pierwszy polski podręcznik narciarski pt. „Na nartach skandynawskich", który ukazał się w druku w marcu 1898 r. W zimie 1897/8 Józef Schnaider wraz z małżeństwem Małaczyńskimi ze Lwowa dokonał pierwszego zimowego wejścia na nartach na szczyt Chomiaka (1544 m) i Howerli (2058) w Karpatach Wschodnich — co jest do dziś uważane za pierwszy tego rodzaju wyczyn w Europie Środkowej. Czynne propagowanie jazdy na nartach na terenach Karpat Wschodnich przez J. Schnaidra było powodem, że w 10 lat potem, właśnie we Lwowie, powstała pierwsza polska organizacja narciarska „Karpackie Towarzystwo Narciarzy".

W zimie 1957 r. podczas obchodów 50-lecia pierwszych organizacji narciarskich w Polsce, Józef Schnaider był Honorowym Gościem Komitetu Jubileuszu.

W uznaniu pionierskich zasług dla narciarstwa dekorowany został Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Jedno z ostatnich zdjęć Zmarłego, które publikujemy obok, pochodzi z otwarcia Wystawy 50-lecia Narciarstwa w Zakopanem w dniu 7 marca 1957 r.

Józef Schnaider, obok Barabasza, należy do twórców Polskiego Narciarstwa.

Polski Związek Narciarski — jego członkowie i organizacje z żalem żegnają Pioniera tego pięknego sportu.

c. d. ze str. 7.

wiele starań, by inwestycje zostały na czas wykonane. Nasuwa tu się jednak inne zagadnienie. Te „wielkie" inwestycje będą realizowane w dużych centrach narciarstwa jak Zakopane i Szczyrk, a jak przedstawia się sprawa urządzeń sportowych tego mniejszego wymiaru, dla szerokich rzesz zawodników? Te urządzenia, pozostające pod bezpośrednią opieką klubów, powinny być w okresie letnim i jesiennym odremontowane i przygotowane do użytku na sezon tak wcześnie, by uniknąć kosztownych remontów w warunkach zimowych. To jest zadanie klubów — właścicieli urządzeń. Zarządy Okręgów PZN powinny przez swoje Komisje inwestycyjne w okresie letnim dopilnować wykonania napraw i remontów urządzeń sportowych, a w przypadkach napotykania przez Kluby na trudności — pomóc przez interwencję u właściwych władz sportowych czy innych. Na tzw. „okres martwy" mamy więc tyle pracy, warunkującej później dobrą realizację sezonu — że nie wolno nam przerywać letniej działalności klubów i okręgów PZN.

mgr St. Wierzyński
Wiceprezes PZN

Zmarł Jan Nogowczyk

W dniu 28 kwietnia zmarł jeden ze znanych trenerów narciarskich — Jan Nogowczyk. Przez kilka powojennych lat należał do czołówki narciarskiej Polski w biegach. Od roku 1952 pracował jako trener narciarski Klubu Stal-Ustroń wychowując wielu młodych zawodników. Był również trenerem ośrodka narciarskiego CRZZ.

Narciarstwo polskie straciło jednego z oddanych mu działaczy i trenerów.

mgr LUDWIK FISCHER
Kapitan sportowy PZN

Ocena wyników polskich narciarzy w sezonie 1958/59

BIEGI PŁASKIE MĘŻCZYZN

Po zeszłorocznych niepowodzeniach polskich biegaczy na Mistrzostwach Świata w Lahti, uzasadnione zresztą w pewnej części dalekimi od ideału przygotowaniami i brakiem śniegu w kraju — z wielkim zainteresowaniem, a równocześnie pewnym niepokojem oczekiwaliśmy na rezultaty tegoroczne.

Przy analizie całości osiągniętych wyników nasunęły mi się następujące wnioski względnie spostrzeżenia:

1) Rezultaty polskich biegaczy w Lahti w roku 1958 były dalekie od ich potencjalnych możliwości. Sezon ubiegły udowodnił to w sposób dość widoczny.

2) Sezon 1958/59 potwierdził, że siła naszego narciarstwa biegowego mężczyzn leży przede wszystkim w widocznym wyrównaniu poziomu stosunkowo licznej czołówki. To z kolei każe logicznie wskazać na sztafetę 4 × 10 km jako aktualnie najsilniejszy punkt naszego narciarstwa biegowego. Możliwości naszej sztafety należy ponadto oceniać z perspektywy uzyskiwania czasów w biegach rozstawnych 4 × 10 km. (Rysula, Misiaga, Budny) — zawodników bez kompleksów dynamicznych bojowych, i szybkich, których krzywa rozwoju szybko pnie się w górę i którym — jak sezon wykazał — biegi sztafetowe szczególnie „leżą". Dobrze też się stało, że zawodnicy ci brali udział niemal we wszystkich biegach sztafetowych (w zespołach klubowych) rozgrywanych na terenie kraju. Myślę też, że w sposób rozsądny ustalono i zrealizowano starty zagraniczne Rysuli i Guta Misiagi.

3) Dojście względnie prześcignięcie przez młodych biegaczy dotychczasowych wyników naszej czołówki biegowej — to jedno z najwartościowszych osiągnięć narciarstwa biegowego mężczyzn w ostatnim sezonie.

A oto krótka ocena wyników osiągniętych przez naszych biegaczy w najważniejszych zawodach międzynarodowych ubiegłego sezonu.

Le Brassus — 11.I.59.

Wyniki osiągnięte na tych zawodach przez naszych biegaczy zgodnie z przewidywaniami, jak na początek sezonu i brak treningu na normalnym śniegu, należy ocenić raczej jako zadowalające.

Puchar Kurikkali — 8,9.II.59.

Zawody te rozegrane w Ramsau (Austria) w obsadzie całej czołówki środkowo-europejskiej przyniosły piękne sukcesy polskim zawodniczkom i zawodnikom. Największy sukces w tych zawodach, to bezwątpienia zwycięstwo polskiej sztafety w biegu rozstawnym 4 × 10 km i pozostawienie w pobitym polu nie tylko Francuzów, Szwajcarów i Niemców z NRF, ale przede wszystkim Włochów, którzy, trzeba to podkreślić, mieli w tegorocznym sezonie doskonałe wyniki, na poziomie skandynawskim (Le Brassus, Holmenkollen).

Wyniki w biegu na 15 km były słabsze, ale poziom w tym biegu był wyjątkowo wyrównany, przy czym Polacy na półmetku zajmowali czołowe pozycje: 2, 5, 6, 9, 10 — by ostatecznie, na skutek niezbyt fortunnego dobrania smarów, uplasować się na mecie na miejscach: 6, 10, 12, 13, 20 i 25-tym.

Pisząc o wynikach w Ramsau należy szczególnie podkreślić, doskonałe wyniki uzyskane przez Polaków w biegu na 10 km juniorów (do 20 lat). Zajęcie przez Guta Misiagę pierwszego, Rysulę — 2-go i Karpiela — 4-go miejsca — to sukces, który ma swoją wartość i napawa optymizmem.

Holmenkollen — 6,8.III.1959 r.

W zawodach tych startowali (poza zawodnikami bawiącymi w Stanach Zjednoczonych) wszyscy najlepsi biegacze europejscy, ze Skandynawami i zawodnikami radzieckimi na czele. Polacy po długiej podróży z perypetiami, nie zaaklimatyzowani, uzyskali przeciętne wyniki. Przed Polakami uplasowali się nie tylko Skandynawowie i zawodnicy ZSRR, ale także Włosi oraz częściowo zawodnicy NRD. Miejsca Polaków: 27, 33, 36, 49, 54.

Podobnie jak w zawodach o Puchar Kurikkali wielkim sukcesem Polaków zakończył się bieg na 10 km juniorów. Po raz pierwszy od kilkudziesięciu lat zwycięstwo przypadło zawodnikowi z poza Skandynawii. Zawodnikiem tym był Polak Józef Rysula. Na 4-tym miejscu w tym biegu uplasował się drugi Polak, zwycięzca z Ramsau — Józef Gut Misiaga. Wyniki obu naszych młodych biegaczy w Holmenkollen, to bezwątpienia radosna karta naszego narciarstwa biegowego.

Memoriał Br. Czecha i H. Marusarzówny 13—15.III.1959.

Konkurencja biegowa w tegorocznym Memoriale była dość silna. Poza mistrzem Norwegii, 4-tym w biegu na 15 km w Holmenkollen — Gröningenem, startowali zawodnicy fińscy (wszyscy zaliczani w Finlandii do klasy I-szej), czołowi zawodnicy szwajcarscy, drugi rzut biegaczy NRD i inni. Wspaniałe, bezapelacyjne zwycięstwo młodego Józefa Rysuli w biegu na 15 km oraz Andrzeja Mateji w biegu na 30 km, to najwartościowsze akcenty startu naszych biegaczy w tegorocznym Memoriale.

Na tle całego sezonu pozycję polskich biegaczy określałbym jako wykazującą wyraźnie tendencję zwyżkową. Koncentrując uwagę na biegu rozstawnym 4 × 10 km, należy obiektywnie i spokojnie stwierdzić, że polska sztafeta ma aktualnie uzasadnione szanse sklasyfikowania się na 5—7 pozycji w świecie. Pozwalam sobie przy tym jeszcze raz podkreślić, że kandydatami do niej są przede wszystkim młodzi zawodnicy, których aktualna krzywa rozwoju stale się podnosi.

Całą czołówkę biegaczy naszego kraju można obecnie podzielić na trzy grupy:

I grupa — to doświadczeni, raczej starsi zawodnicy (wiek 27—30 lat). Zaliczam tutaj T. Kwapienia, J. Figurę, T. Jankowskiego i R. Furtaka. Wszyscy oni trenowali nadzwyczaj solidnie i systematycznie, ale krzywa ich postępu jest raczej ograniczona. T. Kwapień pod koniec sezonu stracił zupełnie formę. J. Figura był przez cały sezon bardzo równy i poczynił bez wątpienia postępy. T. Jankowski był rewelacją w Ramsau (2-gi na półmetku w biegu 15 km oraz najlepszy wynik dnia w sztafecie). R. Furtak miał wyraźnie słabsze wyniki za granicą, ale bardzo dobre w kraju.

II grupa — to zawodnicy młodzi (23—25 lat), posiadający dość bogaty staż startów międzynarodowych. Do grupy tej zaliczam: Andrzeja Mateję, Kazimierza Zelka, Józefa Gąs - Sobczaka. Możliwości rozwojowe tych zawodników są bez wątpienia duże. A. Mateja nie tylko wygrał dość niespodziewanie bieg na 30 km w Memoriale, ale pobiegł rewelacyjnie na I-szej zmianie sztafety w Ramsau. W tej chwili jest on też najpoważniejszym kandydatem do sztafety reprezentacyjnej „na wystrzał".

K. Zelek, pomimo studiów, miał bardzo równy sezon. Potwierdził raz jeszcze, że należy do tych zawodników, którzy zawsze lepiej wychodzą na poważniejszych zawodach, zwłaszcza za granicą. J. Sobczak, to zawodnik o kolosalnych, niestety wciąż niezrealizowanych możliwościach. Przejścia natury osobistej oraz brak systematyczności w treningu spowodowały, że w biegach indywidualnych, poza startami na początku sezonu, nie osiągnął sukcesów.

Mając na uwadze sztafetę należy jednak pamiętać, że w mistrzostwach Polski na 4-tej zmianie on właśnie miał najlepszy wynik, a na mistrzostwach Zakopanego i w sztafecie o Puchar Kapitana Sportowego PZN, startując na tej zmianie, miał dwukrotnie 2-gi czas.

III grupa — to młodzież od 19 do 22 lat. Zaliczam do niej: J. Rysulę, J. Guta Misiagę, E. Budnego, J. Pawlikowskiego, Br. Guta, St. Sobczaka, K. Krzeptowskiego oraz całą plejadę juniorów grupy „C" z J. Bachledą i St. Staszlem na na czele. Naturalnie zupełnie wyjątkową pozycję zajmuje wśród nich J. Rysula, zawodnik predystynowany talentem i solidnością do osiągnięć najwyższej klasy. Niewiele niżej trzeba oceniać możliwości J. Guta Misiagi. E. Budny, to jeden z kandydatów do sztafety (umiejący biegać „na wystrzale"), dysponujący doskonałą podbudową biegów l.a. Jego najbardziej wartościowe osiągnięcia, to 5-e miejsce w Mistrzostwach Polski na 15 km oraz dwukrotne (mistrzostwa Zakopanego i sztafeta o Puchar Kapitana Sportowego PZN) uzyskanie najlepszego czasu „na wystrzale" w sztafecie 4 x 10 km.

Z zawodników, którzy mają na swoim koncie w ostatnim sezonie wartościowe osiągnięcia, przede wszystkim wymienić należy solidnego i ambitnego St. Szczepaniaka oraz „wiślaków": J. Rubisia, Wł. Stopkę i Z. Czerniawskiego.

Oddzielne zagadnienie — to maraton narciarski.

W roku ubiegłym słabe wyniki naszych biegaczy nie stwarzały klimatu, by analizować specyficzne szanse, jakie daje maraton narciarski. Po ostatnim sezonie pozwalam sobie jednak na dokonanie takiej analizy:

a) Przeglądając wyniki „wielkich" maratonów narciarskich trzeba stwierdzić, że tylko niewielka ilość asów w rodzaju Jensberga, Kuzina, Hakulinena czy Kołczina pozwala sobie na olimpiadach względnie mistrzostwach świata na start w biegach na 15 km, sztafecie, 30 km i w maratonie. Poza nimi w maratonach startują tak zwani „specjaliści", którzy w sposób widoczny odbiegają klasą od wspomnianych asów. W rezultacie nie trudno stwierdzić dość nierówny poziom uczestników maratonów. A oto przykład z ostatniej Olimpiady w Cortina d'Ampezzo. W biegu na 15 km T. Kwapień, którego od zwycięzcy dzieliło zaledwie 6,2% czasu, był jednak dopiero 16-ty. W maratonie zaś St. Bukowski, którego dzieliło od zwycięzcy aż 11,9%, był 13-ty.

b) Należy też stwierdzić, że na wszystkich olimpiadach i mistrzostwach świata stosunkowo najłatwiej było zająć naszym biegaczom zaszczytne miejsca właśnie w maratonie. A oto ich wyniki:

1928 r. — Olimpiada w St. Moritz	— Krzeptowski A. II	13 m	(15,1%)
1929 r. — FIS w Zakopanem	— Motyka Zdz.	13 m	(15,3%)
1939 r. — FIS w Zakopanem	— Zubek J.	11 m	(12,4%)
1956 r. — Olimpiada w Cortina	— St. Bukowski	13 m	(11,9%)
1958 r. — FIS Lahti	— R. Furtak	24 m	(9,8%)

Jak z tabelki wynika, nawet w roku ubiegłym na mistrzostwach świata w Lahti niespecjaliście R. Furtakowi udało się uzyskać właśnie w maratonie najlepsze miejsce (w biegu na 15 km najlepszy Polak był na 31 m., a w biegu na 30 km na 35 miejscu.

c) Jak już wspomniałem oprócz asów czołówki światowej — maratończycy to raczej specjaliści. Wystarczy spojrzeć na tegoroczne wyniki z Holmenkollen.
Zwycięzca 50-tki Stensheim S. był na 15 km 9-ty.
2-gi na 50 km Kolehmeinen E. był na 15 km 12-ty.
5-ty na 50 km Ingebriktsli M. był na 15 km 30-ty.
6-ty na 50 km Landsem J. był na 15 km 63-ci.
8-my na 50 km Björn E. był na 15 km 62-gi.

d) Posiadamy obecnie wybitnego specjalistę maratonu Władysława Marka, dysponującego zupełnie wyjątkową wytrzymałością i nie posiadającego w tej chwili w kraju równego sobie konkurenta. I tak np. w tegorocznych Mistrzostwach Polski drugiemu na mecie T. Jankowskiemu (z kadry olimpijskiej) „dołożył” 3.44 min., demonstrując zadziwiającą świeżość i szybkość na ostatnich kilometrach.
Szkoda też, że nie udało się w ubiegłym sezonie zorganizować Markowi startu w maratonie za granicą.

Reasumują trzeba stwierdzić, że biegi płaskie mężczyzn są w tej chwili najbardziej prawidłowo rozwijającą się w naszym kraju konkurencją narciarską. Tak utalentowanych młodych biegaczy, jakich obecnie posiadamy, może nam pozazdrościć każdy kraj na świecie. Czy potrafimy stworzyć im warunki, by osiągnęli klasę światową?

BIEGI PŁASKIE KOBIET

Rezultaty czołowych polskich biegaczek w sezonie 1958/59 w ogólnym przekroju należy ocenić pozytywnie.

Niestety, odnosi się to wyłącznie do trzech zawodniczek: S. Biegun, J. Pęksy-Czerniawskiej i H. Gąsienicy Daniel.

Zawodniczki te nie tylko osiągnęły szereg sukcesów na zawodach międzynarodowych, ale — jak Biegun i Daniel — zrobiły dalszy krok w pogoni za czołówką europejską. Myślę też, że możliwości Biegun i Czerniawskiej na zawodach olimpijskich sięgają pierwszej dziesiątki biegaczek, a Daniel, jak wykazały zawody w Grindelwald, stać również na wartościowy wynik. A oto najlepsze wyniki naszych czołowych biegaczek:

S. Biegun — zwyciężyła w Pucharze Kurikkali w Ramsau, gdzie pokonała między innymi czołową zawodniczkę środkowo-europejską **Czech-Blasl (NRF)**, zajęła 5-te miejsce w słynnych zawodach w Holmenkollen oraz zwyciężyła w Memoriale, w którym pokonała Niemkę Kallus z NRD uważaną za najlepszą biegaczkę Środkowej Europy, (11-ta w Lahti, 4-ta w tym roku w Holmenkollen).

J. Pęksa - Czerniawska zajęła 2-gie miejsce w Ramsau, 7-me w Holmenkollen, a w Grindelwaldzie, pomimo zajęcia dalszego miejsca pokonała Kallus.

Helena Daniel Gąsienica osiągnęła na zawodach w Grindelwald bardzo dobry wynik zajmując 5-e miejsce z niewielką stosunkowo różnicą czasu do zwyciężczyni S. Rantanen (Finlandia) najlepszej chyba biegaczki ostatniego sezonu (wygrała w Falun z czołówką Rosjanek). Daniel pozostawiła w pobitym polu m.in. słynną Szwedkę Edström, Niemkę Kallus i inne.

Zajęcie dopiero 4-go miejsca przez naszą sztafetę w Grindelwald, nie jest prawdziwym sprawdzianem jej poziomu, z uwagi na bardzo słaby bieg zupełnie niedysponowanej Bukowej.

Niestety, w składzie naszej sztafety zabraknie najprawdopodobniej w najbliższym sezonie M. Bukowej - Kowalskiej. Wyniki jej na skutek braku systematycznego treningu już w tym sezonie były dużo słabsze niż w poprzednich latach. W jej miejsce do pierwszej trójki w sztafecie kandyduje H. Gąsienica Daniel, zawodniczka bardzo ambitna, która miała w tym sezonie dobre wyniki tak na 10 jak i na 5 km (na Mistrzostwach Polski w sztafecie 3 × 5 km ona właśnie uzyskała najlepszy czas dnia). Gorzej jest z rezerwą. Stanowi ją w tej chwili Anna Krzeptowska, zawodniczka młoda, silna, nie potrafiąca jednak, względnie nie umiejąca walczyć. Uwzględniając jej solidne podejście do treningu oraz młody wiek, należy jednak przypuszczać, że A. Krzeptowska powinna być już w sezonie przyszłym wartościową rezerwą.

Katastrofalnie przedstawia się zaplecze biegaczek. I dlatego tym większą uwagę należy skierować na juniorki, z których szczególnie Genowefa Legierska (grupa C), Krystyna Szturc (grupa B), Krystyna Stępak (grupa B) przedstawiają świetny materiał. Horoskopy na odcinku biegów kobiet są jednak niewesołe. Brak zaplecza i niewielkie zainteresowanie narciarstwem wśród dziewcząt nie wskazują na szybką poprawę.

KOMBINACJA KLASYCZNA

Analizując tegoroczny sezon kombinatorów, należy stwierdzić dwa pocieszające momenty:

1) w porównaniu z rokiem ubiegłym (zwłaszcza z mistrzostwami świata w Lahti) mamy lepsze wyniki naszych doświadczonych kombinatorów, a to Gronia i Karpiela.
2) wyraźny, szybki postęp zawodników młodych, a w szczególności J. Bryjaka, J. Gąsienicy i J. Krzeptowskiego. Jeśli do tego dodamy znaczną poprawę, zwłaszcza w skokach, J. Kuroczki oraz dalsze podniesienie poziomu w skokach młodego P. Orlewicza a ponadto zadowalający po-

ziom kombinatorów najstarszej grupy juniorów (obok wyjątkowo utalentowanego J. Gąsienicy — należy wymienić W. Lacha, i St. Murzyniaka) — trzeba obiektywnie stwierdzić, że obraz kombinacji klasycznej zaczyna po ostatnim sezonie malować się znów w jaśniejszych barwach.

Z trójki kombinatorów (po rezygnacji z kombinacji klasycznej Hryniewieckiego), która została poddana egzaminowi szeregu poważnych startów w kraju i za granicą — pod koniec sezonu zrezygnował ze startów A. Kowalski. Zawodnik ten, mimo nawet niezłych wyników (w Falun zajął dobre 10-te miejsce a w Le Brassus 14-te, jako najlepszy z Polaków), nie potrafił wrócić do pełnej równowagi fizycznej i psychicznej i ostatecznie postanowił zrezygnować z kadry olimpijskiej.

A oto ważniejsze wyniki pozostałych czołowych kombinatorów:

Franciszek Groń był dopiero 16-ty w Le Brassus, ale za to bardzo dobrze wypadł w Klingenthal, gdzie zajął niespodziewanie 2-gie miejsce, oraz w Falun, gdzie był 7-my. W Klingenthal pokonał on m.in. zwycięzcę z Holmenkollen Stenersena, drugiego świetnego Norwego Groetli (5-ty w Holmenkollen), rewelacyjnego w tym sezonie Niemca Flaugera (6ty w Holmenkollen) i szereg innych. W Falun Groń pokonał wszystkich Szwedów poza B. Erikssonem oraz zawsze mocnych w kombinacji klasycznej Czechosłowaków (Melich). Trzeba jednak przypomnieć, że w Memoriale zrewanżowali mu się za Klingenthal tak Groetli, jak B. Eriksson. (W Memoriale Groetli wygrał zresztą również z Karpielem i Kuroczką).

Józef Karpiel, po słabych wynikach w Le Brassus (21-y) i w Klingenthal (14-y) osiągnął dobrą formę w drugiej połowie sezonu I tak w Falun zajął 8-me miejsce za Groniem, a w Memoriale był najlepszym z Polaków minimalnie przegrywając z Groetli i niewiele więcej z B. Erikssonem. Warto zaznaczyć, że tak Karpiel (2-gi) jak i Groń (4-ty) osiągnęli w Falun doskonałą formę biegową (taki np. Melich, z którym nie zawsze wygrywali nasi kombinatorzy, „dostał" od Karpiela 4-y minuty, a zwycięzca kombinacji — Norweg Knutsen — przeszło jedną minutę). Łatwo też dostrzec, że kluczem wejścia Karpiela i Gronia do czołówki międzynarodowej kombinatorów są skoki. Bez poprawy na tym polu (u Gronia raczej powrotu do formy sprzed trzech lat), — o wielkich sukcesach międzynarodowych myśleć oni nie mogą.

Jerzy Kuroczko poprawił widocznie skoki, osiągając zaskakująco dobre rezultaty, jako reprezentant CRZZ na zawodach w Kouvola (Fnlandia). Na Memoriale był 2-gim z Polaków za Karpielem, ale przed Groniem.

Drugą grupę kombinatorów tworzą młodzi: tegoroczny mistrz Polski J. Bryjak, mistrz juniorów grupy „C" J. Gąsienica oraz J. Krzeptowski. Charakterystyczne, że wszyscy ci trzej młodzi zawodnicy są przede wszystkim skoczkami, co jest w kombinacji niezmiernie ważne. I dlatego wszyscy trzej posiadają szanse osiągnięcia dużej klasy.

J. Bryjak — ze swoimi skokami na poziomie naszych czołowych specjalistów, jest w stanie po dojściu do pełnej sprawności fizycznej osiągać „wielkie" wyniki.

J. Krzeptowski odważny i bojowy skoczek musi popracować solidnie nad biegiem.

J. Gąsienica tegoroczny junior grupy „C" (trzeci w skokach i w biegu na mistrzostwach juniorów) to wielki, wszechstronny talent. Dopuszczony do Memoriału uplasował się jako piąty z Polaków przed Krzeptowskim — przegrywając z Groniem zaledwie 8 punktów.

Po tegorocznym sezonie, uwzględniając przede wszystkim wyniki młodych zawodników oraz utalentowane zaplecze juniorów opierających swoje wyniki na skokach — można patrzeć na kombinację klasyczną z dużą dozą optymizmu.

SKOKI

Wyniki międzynarodowe czołówki polskich skoczków w sezonie 58/59 należy ocenić pozytywnie. Postępy polskich skoczków startujących na różnych skoczniach zagranicznych śledzić było można niemal z konkursu na konkurs. Na postęp ten zwrócili zresztą uwagę fachowcy zagraniczni. Obok rewelacyjnych w ostatnim sezonie Norwegów, chyba właśnie Polacy byli największą niespodzianką szeregu najpoważniejszych konkursów międzynarodowych ostatniego sezonu. Sukcesy te są tym bardziej wartościowe, że równocześnie pojawiło się na na horyzoncie szereg młodych, utalentowanych i odważnych skoczków, którzy już dzisiaj myślą o wejściu do czołówki. A oto najcenniejsze wyniki czołowych polskich skoczków osiągnięte w sezonie 1958/59:

Zdzisław Hryniewiecki — zwyciężył bezapelacyjnie w Memoriale całą plejadę czołowych skoczków europejskich z Szamowem, Lindquistem (2-gi w Holmenkollen), Eriksonem Strandbergiem i Immonenem na czele. Zajął on również 1-sze miejsce w otwartym konkursie skoków na Międzynarodowych Akademickich Mistrzostwach Polski, zwyciężając m. innymi czołowego skoczka fińskiego Airaksinena.

Hryniewiecki zdał celująco egzamin na tak zwanych „lotach" na skoczni mamuciej w Kulm, stając się jedną z rewelacji trzech konkursów. Wystarczy wspomnieć, że w konkursach tych dwukrotnie wygrał z brązowym medalistą z Lahti Harry Glassem trzykrotnie pokonał wszystkich czołowych Szwedów, a dwukrotnie wszystkich Finów. W trzecim konkursie „lotów" uzyskał w drugiej serii najdłuższy skok (116 m) i drugą po Recknaglu, jedną z najwyższych notę za styl. Wreszcie na wiosennych konkursach w Klingenthal i Oberwiesenthal, Hryniewiecki uplasował się raz na 3-cim a raz na 4-tym miejscu, pozostawiając w pobitym polu czołowych Norwegów, świetnego skoczka NRD Lessera i innych.

Władysław Tajner — po zwycięstwie w Międzynarodowym Konkursie Skoków w Szczyrku uległ następnie w Zakopanem (7.I.59) lekkiej kontuzji co na dłuższy czas wytrąciło go z formy. Tajner przez większą część sezonu nie mógł przyjść do siebie i dopiero „loty" w Kulm, w których wykazał odwagę, ambicję i brawurę, przywróciły mu wiarę we własne siły. Tajner uzyskał w Kulm zaszczytne 12, 15 i 8 miejsce udowadniając, że mimo niepowodzeń w ciągu sezonu bynajmniej nie powiedział jeszcze ostatniego słowa. Na konkursach wiosennych w Klingenthal i Oberwiesenthal zajął 6 i 12-te miejsce.

Gustaw Bujok (podobnie jak Hryniewiecki) po zrezygnowaniu z kombinacji, wykazał w skokach wyraźny postęp. Niestety, operacja ślepej kiszki wyłączyła go pod koniec sezonu z szeregu zawodów. Na Międzynarodowym Tygodniu Skoków w Szwajcarii w silnej obsadzie międzynarodowej Gustaw Bujok uplasował się dwukrotnie na 5-tym miejscu, pozostawiając w pobitym polu pierwszoklasowych Finów, Norwegów, Szwedów, czołowego skoczka NRF Bolkarta i innych.

Antoni Łaciak zrobił w ostatnim sezonie duże postępy. Po dobrych wynikach na początku sezonu obniżył swoje loty, by pod koniec okresu startowego osiągnąć szereg wartościowych rezultatów. Doskonale przeszedł próbę nerwów, napięcia i odwagi na „lotach" w Kulm, gdzie potrafił włączyć się do walki o miejsce w drugiej 10-tce. W rezultacie zanotował na swoim koncie zwycięstwa nad wszystkimi Szwedami, bardzo dobrym Finem Vuorinenem, znanym skoczkiem NRD Lesserem i innymi. Dużym sukcesem młodego Łaciaka zakończył się jego start w wiosennym konkursie skoków w Oberwiesenthal, gdzie w silnej konkurencji uplasował się na 9-tym miejscu (m.in. przed Tajnerem). Łaciak, to kandydat na skoczka wysokiej klasy już w niedalekiej przyszłości.

Wyniki czołówki polskich skoczków są tym bardziej wartościowe i tchną optymizmem, że prawie cała czołówka naszych skoczków stoi dopiero u progu, myślę że pięknej, kariery sportowej.

Z pozostałych zawodników grawitujących do czołówki należy wymienić przede wszystkim tegorocznego vice-mistrza Polski J. Furmana. Ten świetny gimnastyk, o wyjątkowo estetycznej i eleganckiej sylwetce w czasie lotu, miał rok przerwy, co musiało odbić się na jego dynamice i długościach skoków. Ale byłoby niesłuszne, eliminowanie go z góry z walki o czołowe miejsce.

Dawid Emil (junior grupy „C"), to chłopak o atletycznej budowie i potężnym wybiciu. Po opanowaniu drugiej fazy lotu powinien osiągnąć wysoką klasę.

D. Wala (2-gi z Polaków w Memoriale a 4-ty w Mistrzostwach Polski) posiada wyjątkową dynamikę i na pewno duże możliwości na przyszłość.

Gąsienica Daniel Franciszek, to typ odważnego i bojowego skoczka.

Nie można na tym miejscu nie wspomnieć wreszcie o juniorze **Janie Pezdzie**, zwycięzcy Międzynarodowego Konkursu Skoków w Semmeringu.

Ubiegły sezon był dla skoczków wyjątkowo udany. Sądzę, że był on zapowiedzią dalszych, jeszcze piękniejszych sukcesów polskich skoczków.

NARCIARSTWO ZJAZDOWE

Nieuwzględnienie w roku ubiegłym grupy zjazdowców w tak zwanej Kadrze Olimpijskiej odbiło się w sposób ujemny, jak było to zresztą do przewidzenia, na pracy klubów, trenerów i zawodników. Narciarstwo zjazdowe odczuło decyzje PKOl jak dyskryminację względnie popadnięcie w drugą skrajność — tym razem na niekorzyść narciarstwa zjazdowego. Trzeba pamiętać, że PKOl jest symbolem tego, co każdy sportowiec uważa za swój czasami niedosiężny, ale zawsze najwyższy cel: udział w Igrzyskach Olimpijskich.

Pomoc PKOl, to nie tylko pomoc materialna, organizacyjna, szkoleniowa, — to pomoc przede wszystkim moralna. Dyscyplina sportowa nie objęta, że użyję tego określenia, protektoratem PKOl ma w umysłach zwłaszcza młodzieży, podcięte korzenie rozwoju. Traci rozmach i perspektywy.

Śledząc tegoroczny sezon zjazdowców muszę stwierdzić, że nie myślałem, by decyzja PKOl miała aż tak ujemny wpływ na rozwój naszego narciarstwa zjazdowego.

I dlatego w oparciu o argumenty kilkakrotnie zresztą przedstawiane przez PZN pozwoliłem sobie ponownie wnioskować o włączenie do Kadry Olimpijskiej grupy zjazdowców. Zadecyduje o tym ostatecznie plenum PKOl.

Jeśli chodzi o oceny tegorocznych wyników polskich zjazdowców to trzeba przede wszystkim stwierdzić bezwzględnie zbyt małą, niewystarczającą ilość startów zagranicznych. Udział w słynnych trudnych Hahnenkamm-Rennen w Kitzbühel był podobno nie dość przemyślany i w konsekwencji przyniósł dalekiej miejsca i... odpowiednią prasę. 30-e miejsce Włodzimierza Czarniaka w slalomie i w komb. alp., zdobyte wprawdzie wśród całej plejady najlepszych zjazdowców świata, na pewno nie pozostaje w żadnym stosunku do jego możliwości. Dużym sukcesem Wł. Czerniaka zakończył się natomiast jego start w wiosennych zawodach w Tyrolu, w okręgowych zawodach, w których startowała niemal w komplecie czołówka alpejska. Wł. Czarniak zajął w II slalomie gigancie oraz w kombinacji dwu gigantów b. dobre — 13-te miejsce. W Memoriale Bronisława Czecha i Heleny Marsarzówny zjazdowcy nasi już, ja kto należy do tradycji, odnieśli kilka wartościowych rezultatów.

I tak Ciaptak J. wygrał slalom a w gigancie uplasował się wprawdzie na 2-gim miejscu ale w pobitym polu pozostawił m.in. doskonałego Francuza Charles Bozon. Wł. Czarniak zajął w Memoriale — 2-gie miejsce w slalomie, oraz 3-cie w zjeździe i kombinacji. Dużym sukcesem zakończył się w Memoriale start Basi Kurkowiak, która w zjeździe i w slalomie zwyciężyła bezapelacyjnie nie dając żadnych szans między innymi tegorocznej v. mistrzyni Francji M. Dusonchet. Ogólnie trzeba stwierdzić, że na odcinku zjazdowym nie wiele się zmieniło. Nie można się temu zresztą dziwić. Nie potrafiliśmy stworzyć naszym zjazdowcom warunków dla podniesienia ich poziomu. W każdym razie o ile zaplecze wśród mężczyzn jest względnie liczne, to wśród kobiet opłakane. Dużym natomiast optymizmem tchną wyniki naszych juniorów zjazdowców, a w szczególności Jerzego Orlewicza. Juniorom naszym umożliwiono dwa starty zagraniczne: w Rumunii i we Francji. O ile start ich w Rumunii nie przyniósł im sukcesów. to we Francji uzyskali nadspodziewanie wartościowe wyniki, a zwłaszcza Jerzy Orlewicz, który w slalomie gigancie uplasował się na 2-gim miejscu zwyciężając m.in. wszystkich Francuzów. Wynik Orlewicza uzyskany w b. silnej konkurencji alpejskiej jest dowodem, że w konkurencjach alpejskich posiadamy młodzież wcale nie mniej utalentowaną niż w konkurencjach klasycznych.

Sezon 1958/59 był dla naszego narciarstwa klasycznego bogaty i pełny optymistycznych wyników. Do głosu doszła młodzież, osiągając z miejsca szereg sukcesów tak w kraju jak i za granicą. Rysula, Hryniewiecki, Bryjak — to nowi, młodzi mistrzowie Polski; Misiaga, Budny, Pawlikowski, Gąsienica Krzeptowski, Łaciak — to grupa, która na pewno zdobędzie w najbliższej przyszłości wiele sukcesów. Cała plejada juniorów z Bachledą, Staszlem, Toczkiem, Stopką, Karpielem i szeregiem innych zabezpiecza nowy, cenny dopływ młodej, świeżej krwi. Na tym tle jeszcze większego znaczenia nabiera zwycięstwo polskiej sztafety w Ramsau oraz szereg indywidualnych — w porównaniu z rokiem ubiegłym — wartościowszych wyników. Otwierają się przed naszym narciarstwem ciekawe perspektywy. Od klubów, trenerów, działaczy, od koordynacji poczynań przez PZN zależy, czy potrafimy naszą utalentowaną młodzież poprowadzić do wielkich zwycięstw, na jakie swoim talentem i ambicją zasługuje.

Osobny rozdział, to narciarstwo zjazdowe. Nie jest miejsce w tym sprawozdaniu na wnikliwą jego analizę. Jedno jest pewne. Musimy natychmiast otoczyć je opieką, której w ostatnim sezonie nie posiadało. Myślę też, że PZN wraz z klubami potrafi stworzyć warunki dla jego dalszego rozwoju. Myślę, że jest to jedno z najważniejszych zadań, jakie PZN musi w sposób realny i rozsądny rozwiązać — byle szybko.

Wykaz zawodników(czek), którzy w sezonie 1958/59 zdobyli minima I klasy*)

KONKURENCJE ALPEJSKIE

	KOBIETY	Gigant	Slalom	Zjazd
1.	Bujak Waga Anna — Gw. Zak.		tak	tak
2.	Daniel Maria — Gw. Zak.	tak	tak	tak
3.	Gogulska Anna — WKS Zak.	tak		
4	Gościńska Anna — AZS Zak.	tak		
5.	Jarek Halina — WKS Zak.		tak	
6.	Kurkowiak Barbara — WKS Zak.	tak	tak	tak
7.	Pych Stefania — WKN W-wa		tak	

	MĘŻCZYŹNI	Gigant	Slalom	Zjazd
1.	Barnowski Tadeusz — WKN W-wa	tak	tak	tak
2.	Ciaptak Jan — WKS Zak.	tak	tak	tak
3.	Czarniak Włodzimierz — Start Zak.	tak	tak	tak
4.	Dziedzic Stefan — AZS Zak.	tak		tak
5.	Fortecki Aleksander AZS Zak.			tak
6.	Gogulski Stanisław — WKS Zak.	tak	tak	
7.	Jasiewicz Jan — WKN W-wa	tak		tak
8.	Korzeniowski Jerzy — AZS Zak.	tak		tak
9.	Kowalski Mieczysław — AZS Zak.			tak
10.	Kurek Józef — AZS Zak.	tak		
11.	Kurkowiak Robert — WKS Zak.	tak		
12.	Maczyszyn Andrzej — SN PTT Zak.	tak		
13.	Marusarz Józef — SN PTT Zak.			tak
14.	Migdał Józef — Włókn. B-sko			tak
15.	Obrochta Walenty — AZS Zak.			tak
16.	Pękala Marian — SN PTT Zak.	tak		tak
17.	Popieluch Jan — AZS Zak.	tak		
18.	Popieluch Maciej — Start Zak.			tak
19.	Płonka Jan — BBTS B-sko			tak
20.	Rajski Bogdan — WKN W-wa			tak
21.	Roj Andrzej — AZS Zak.	tak		tak
22.	Sobański Romuald — Start Zak.	tak		
23.	Trzebuna Bronisław — Start Zak.	tak		
24.	Uznański Józef — Start Zak.			tak
25.	Wawrytko Stan. II — WKS Zak.	tak		
26.	Zarycki Jan — WKS Zak.		tak	
27.	Zięba Ryszard — SN PTT Zak.	tak		

KONKURENCJE KLASYCZNE

	KOBIETY	5 km	10 km
1.	Biegun Stefania — AZS Krak.	tak	tak
2.	Daniel Helena — Gw. Zak.	tak	tak
3.	Kowalska Maria — SN PTT Zak.		tak
4.	Krzeptowska Anna — Gw. Zak.	tak	tak
5.	Pęksa Józefa — Gw. Zak.	tak	tak

	MĘŻCZYŹNI Biegi	15 km	30 km	50 km	Skoki	Komb.
1.	Bryjak Józef — AZS Zak.				tak	tak
2.	Bujok Gustaw — Start Wisła				tak	
3.	Budny Edward — WKS Zak.	tak				
4.	Bukowski Stanisł. I — Gw. Zak.	tak	tak	tak		
5.	Bukowski Stanisł. II — WKS Zak.					tak
6.	Czerniowski Leon — Gw. Zak.	tak	tak			
7.	Daniel Franciszek — Gw. Zak.				tak	
8.	Dawid Emil — Start Wisła				tak	
9.	Figura Jan — Start Zak.	tak	tak			
10.	Fortecki Janusz — SN PTT Zak.				tak	
11.	Furtak Ryszard — SN PTT Zak.	tak	tak			
12.	Gąsienica Józef — SN PTT Zak.					tak
13.	Groń Franciszek — Gw. Zak.	tak				tak
14.	Gut Bronisław — AZS Zak.	tak	tak			
15.	Gut Misiaga Józef — AZS Zak.	tak				

* Wykaz nie obejmuje klas I zdobytych na Mistrzostwach Okręgu Śląskiego gdyż Okręg Śląski nie nadesłał Komisji Sportowej ZG PZN odpowiedniej dokumentacji.

16.	Furman Jan — WKS Zak.				tak	
17.	Hensl Bogdan — KKS B-sko		tak			
18.	Hryniewiecki Zdz. — Włók. B-sko				tak	
19.	Jankowski Tadeusz — Start Zak.	tak	tak	tak		
20.	Karpiel Józef — WKS Zak.					tak
21.	Kocjan Andrzej — WKS Zak.				tak	
22.	Kowalski Aleksander — Gw. Zak.					tak
23.	Krzeptowski Andrz. — AZS Zak.		tak			
24.	Krzeptowski Józef — Gw. Zak.				tak	tak
25.	Krzeptowski Kazim. — WKS Zak.		tak			
26.	Krupa Jan — BBTS B-sko				tak	
27.	Kula Jan — WKS Zak.				tak	
28.	Kuroczko Jerzy — SN PTT Zak.					tak
29.	Kwapień Tadeusz — Gw. Zak.	tak	tak			
30.	Łaciak Antoni — LKS Szczyrk				tak	
31.	Marusarz Stan. II — WKS Zak.					tak
32.	Mateja Andrzej — SN PTT Zak.	tak	tak			
33.	Marek Władysław — AZS Zak.	tak	tak	tak		
34.	Pawlikowski Józef — Start Zak.	tak	tak			
35.	Polok Andrzej — LKS Bar. Wisła					tak
36.	Przybyła Stefan — LKS Szczyrk				tak	
37.	Raszka Jan — Start Wisła					tak
38.	Rubiś Józef — Gw. Zak.	tak	tak			
39.	Rysula Józef — SN PTT Zak.	tak				
40.	Sobczak Jan — Start Zak.	tak	tak			
41.	Sobczak Józef — WKS Zak.	tak				
42.	Sobczak Stanisław — Gw. Zak.	tak	tak			
44.	Stopka Władysław — Gw. Zak.	tak	tak			
45.	Styrczula Stanisł. — WKS Zak.	tak	tak			
46.	Szczepaniak Stanisł. — WKS Zak.	tak	tak			
47.	Tajner Wł. — Olimpia Gol.					tak
48.	Topór Stefan — AZS Zak.	tak				
49.	Wala Piotr — WKS Zak.					tak
50.	Wicherek Eug. — Olimpia Gol.					tak
51.	Wieczorek Antoni LKS Szczyrk					tak
52.	Węgrzynkiewicz J. — BBTS B-sko					tak
53.	Woyna Piotr — Gw. Zak.					tak
54.	Zelek Kazimierz — AZS Zak.	tak	tak			
55.	Zięba Stanisław — WKS Zak.	tak	tak			

PLENUM ZG PZN

Ostatnie zebranie plenarne Zarządu Głównego PZN, które obradowało w dn. 29 czerwca w Krakowie przedyskutowało i przyjęło sprawozdanie Kapitana Sportowego PZN mgr L. Fischera na temat sytuacji sportowej w Związku w oparciu o wyniki sezonu 1958/9, jak również wysłuchało sprawozdania Przewodniczącego Komisji Wyszkolenia mgr St. Ziobrzyńskiego. Następnie Zarząd Główny PZN zapoznał się z przebiegiem Kongresu FIS w Sztokholmie. Wyłoniona została komisja składająca się z działaczy Zakopanego, Warszawy i Krakowa (organizatorów FIS 1939 r.), która opracuje schemat prac Komitetu Organizacyjnego Mistrzostw Świata w 1962 r. w Zakopanem.

W obradach ZG PZN wziął udział Przewodniczący MRN Zakopane — Lutrosiński.

Podział na kluby klas I zdobytych w sezonie 1958/59.

Konkurencje	Zdobyte I klasy sportowe w sezonie 1957/8	1958/9	WKS Zak.	Gw. Zak.	AZS Zak.	SNPTT Zak.	Start Zak.	AZS Krak.	WKN W-wa	BBTS B-sko	Włók. B-sko	KKS B-sko	Start Wisła	Olimp. Gol.	LKS Szczyrk	LKS Barań.
KOBIETY																
bieg 10 km	7	5		3		1		1								
bieg 5 km	7	4		3				1								
bieg zjazdowy	8	3	1	2												
slalom specjalny	5	5	2	2					1							
slalom - gigant	7	4	2	1	1											
Ogółem klas kobiet	34	21	5	11	1	1		2	1							
MĘŻCZYŹNI																
bieg 15 km	46	25	6	7	5	3	4									
bieg 30 km	27	22	5	6	4	2	4					1				
bieg 50 km	5	3		1	1		1									
skoki	18	19	4	3	1	1				2	1		2	2	3	
kombinacja	16	11	3	3	1	2							1			1
bieg zjazdowy	20	18	2		6	2	3		3	1	1					
slalom specjalny	12	5	3				1		1							
slalom - gigant	34	17	4		5	3	3		2							
Ogółem:																
— klas mężczyzn	178	120	27	20	23	13	16		6	3	2	1	3	2	3	1
— klas posiadanych (kobiet i mężczyzn)	212	141	32	31	24	14	16	2	7	3	2	1	3	2	3	1
— zawodników sklasyfik.	131	94	22	16	16	11	9	1	4	3	2	1	3	2	3	1

WYKAZ KLUBÓW Z ILOŚCIĄ ZAPŁACONYCH SKŁADEK ZA CZŁONKÓW PZN NA DZIEŃ 30.4.59

Okręg	Nr klubu	Federacja	Nazwa i adres klubu	Jun.	Sen.	Razem
I	1	CRZZ	WKN W-wa, Noakowkskiego 20	160	450	610
I	2	CRZZ	KSS Polonia W-wa, Koksal 19	16	30	46
I	33	AZS	AZS Łódź, Piotrkowska 41	35	29	64
I	108	CRZZ	Ś-krzyski Klub Narciarski Kielce, Kościuszki 6	12	22	34
I	119	LZS	LKS Chęciny, pow. Kielce, Szkolna 6	14	3	17
I	106	Start	SKS Supraślanka, Supraśl ul. Waryńskiego 19	18	11	29
I	139	Sz. Zw. Sp.	MKS Łódź, Małgorzaty Fornalskiej 22	25	5	30
				280	550	830
II	4	AZS	AZS Zakopane, Zamoyskiego 3	69	34	103
II	5	CRZZ	SN PTT 1907 — Zakopane, Kasprusie 42	52	62	114
II	81	WKS Gwardia	TS Wisła — Gwardia, Zakopane Jagiellońska 20	75	50	125
II	86	Start	KS Start, Zakopane, Kościeliska 8	70	35	105
II	94	Sz. Zw. Sp.	MKS „Zakopane", Zakopane, Jagiellońska 3	40	10	50
II	6	Wojsko	WKS Zakopane ul. Krupówki 24	52	80	132
				358	271	629
III	16	AZS	AZS Kraków, Rynek Główny 28	30	10	40
III	3	CRZZ	KS „Pieniny" Szczawnica, Park Dolny 11	20	15	35
III	22	CRZZ	NKS „Podhale" N. Targ Budynek Sport.	40	23	63
III	25	CRZZ	KS „Wierchy" Rabka, ul. Orkana	1	19	20
III	29	CRZZ	KS Stal Śrubiarnia Sporysz Fabryka Śrub 108	31	10	41
III	30	CRZZ	KKS Babia Góra — Sucha, Mickiewicza 108	30	20	50
III	31	CRZZ	RKS Metal Węgierska Górka, Odlewnia	10	30	40
III	36	CRZZ	KS „Unia — Czarni" Żywiec, Waryńskiego Nr 24	20	22	42
III	138	CRZZ	KS „Dalin" Myślenice, Mariana Buczka 3	10	7	17
III	26	LZS	LZS Rajcza k/Żywca	33	5	38
III	27	LZS	LZS Rytro 164 pow. Nowy Sącz	34	16	50
III	41	LZS	LZS Rabka Zaryte	60	—	60
III	142	PTTK	KN PTTK Kraków, ul. Basztowa 6	—	57	57
III	40	Start	KS „Start" Maków Podhalański	15	—	15
III	133	Start	SR KS „Gorce" Nowy Targ ul. Szkolna 2	9	6	15
III	112	Sz. Zw. Sp.	MKS „Beskid" Nowy Sącz, ul. Ducha Nr 6	15	—	15
				358	240	598
IV	55	AZS	AZS Gliwice Marc. Strzody 30 SDK	10	12	22
IV	49	CRZZ	SKS Górnik Katowice, Armii Czerw. Nr. 3	15	32	47
IV	54	CRZZ	BBTS Sparta Bielsko-Biała, Partyzantów 59	113	83	196
IV	57	CRZZ	KS Włókniarz Bielsko-Biała, Słowackiego	32	49	81
IV	59	CRZZ	ZKS Olimpia — Goleszów	3	24	27
IV	60	CRZZ	ZKN Beskid — Istebna 500	12	19	31
IV	67	CRZZ	KS Kuźnia — Ustroń, 22 Lipca 14	45	30	75
IV	130	CRZZ	KKS Bielsko-Biała, Lenina 27	18	12	30
IV	144	CRZZ	KKS Kolejarz, Katowice, Piotrowice ul. Asnyka	18	4	22
IV	71	LZS	LZS Złoty Groń — Istebna	15	12	27
IV	73	LZS	LZS Podgórze 9	12	4	16
IV	95	LZS	LKS „Skrzyczne"/Szczyrk 620	19	12	31
IV	135	PTTK	Klub Narciarski PTTK-Gliwice, Rynek 12	—	29	29
IV	137	PTTK	Zesp. Instr. KTN PTTK, Katowice, Rynek 11	—	30	30
IV	61	Start	KS WISŁA START — Wisła, Uzdrowisko	40	30	70
IV	8	Sz. Zw. Sp.	MKS „Zryw" Bielsko-Biała, Woroszyłowa 8	27	15	42
IV	66	Sz. Zw. Sp.	MKS Wisła-Ustroń, Wisla Centrum Nr 1	64	5	69
				443	402	845
V	104	AZS	AZS Wrocław, Wybrzeże Wyspiańskiego 24	10	62	72
V	9	CRZZ	KS Śnieżka, Karpacz 1 Maja 67	30	19	49
V	12	CRZZ	ZKS Szerenica, Szklarska Poręba Plac Sport. 3	—	25	25
V	82	CRZZ	KS Stal, Cieplice Śl. Fabryczna 1	43	45	88
V	93	LZS	LZS Leszczyniec, pow. Kamienna Góra	3	28	31
V	136	LZS	LZS Sokołówka, pow. Kłodzko, Wojska Polskiego 15	5	17	22
V	124	Start	LKS Start, Duszniki Zdrój, Wojska Polsk. 25	15	15	30
V	83	Sz. Zw. Sp.	MKS Kłodzko, ul. Wawelska 8	21	3	24
V	84	Sz. Zw. Sp.	MKS Chojnik, Sobieszów, ul. Cieplicka 70	37	—	37
				164	214	378

VI	11	CRZZ	KS Legia, Krosno n/W Barlińskiego 47	8	14	22
VI	32	CRZZ	RKS Sanoczanka, Sanok, gen. Świerczewskiego 18	13	20	33
VI	42	CRZZ	KS Nafta, Jedlicze	12	10	22
VI	110	LZS	LZS Rada Powiat. Krosno, Wielkiego Proletariatu 17	26	11	37
VI	129	LZS	LZS Sonina, pow. Łańcut	11	9	20
VI	58	Sz. Zw. Sp.	LKS Zryw, Sanok, Lipińskiego 59	22	4	26
VI	50	Sz. Zw. Sp.	MKS Przemyśl,	15	1	16
VI	52	Sz. Zw. Sp.	MKS ISKRA Gorlice Liceum Ogólnokszt.	31	2	33
VI	53	Sz. Zw. Sp.	MKS Orlęta Krosno, Buczka 14	63	1	64
VI	145	Sz. Zw. Sp.	SN Halicz, Ustrzyki Dolne, Kopernika 2	28	4	32
				229	76	305
VII	188	CRZZ	KS Budowlani Poznań ul. Szkolna 1	9	26	35
VII	122	PTTK	Szczeciński Klub Narciarski, Szczecin pl. Batorego 2	—	25	25
				9	51	60

UWAGA:
Mimo upływu statutowego terminu opłaty składki (30.4.49) Zarząd Główny przyjmuje nadal zaległe składki za sezon 1958/9. Kluby, które do dnia 30.4 nie wpłaciły minimum za 15 członków, zostały zgodnie ze statutem w dniu 1.V.59 skreślone z listy członków PZN.

	Ogółem Klubów	Członk.	w tym sen.	jun.
CRZZ	25	1955	1122	873
LZS	11	339	117	222
Sz. Zw. Sp.	12	438	50	338
PTTK	4	141	141	—
Start	6	269	97	172
AZS	5	301	147	154
WKS Gwardia	1	114	62	52
Wojska	1	132	80	52
Razem	65	3729	1816	1913

„Wymowa liczb"

Podajemy poniżej ilości członków w 10 największych Klubach Narciarskich w ostatnich 3 latach. W pierwszych dwóch latach były Walne Zjazdy PZN i ilość mandatów była zależna m. in. i od ilości członków. W tym roku walnego zjazdu nie ma. Ciekawe, jakie będą cyfry w roku 1960, gdy Walny Zjazd będzie?:

	1957	1958	1959
1) Warszawski Klub Narciarski	773	779	610
2) SN AZS Zakopane	352	353	103
3) SN KS Polonia W-wa	302	302	46
4) SN KS Start Zakopane	271	271	105
5) SN WKS Zakopane	262	262	132
6) SN TS Wisła Gwardia Zakopane	259	259	125
7) SN ZKS Szrenica Szklarska	176	176	25
8) SN KS Wisła-Start	117	117	70
9) SN KS Górnik K-ce	116	116	47
10) SN KKS Babia Góra	110	110	50
	2738	2741	1313

KOMISJA PRZYGOTOWAWCZA KOMITETU ORGANIZACYJNEGO NARCIARSKICH MISTRZOSTW ŚWIATA 1962 R. JUŻ PRACUJE

Prezydium Zarządu Głównego Polskiego Związku Narciarskiego, na posiedzeniu w dniu 8 lipca br. powołało Komisję Przygotowawczą, której przewodnictwo powierzono Prezesowi PZN płk. K. Malczewskiemu. Do Komisji zaproszono: w charakterze członków 8 osób (razem z prezesem), a to: Kol. Kol. H. Komorowskiego, Z. Lutrosińskiego, Z. Roniego, J. Spławińskiego. Z. Węgrzyn, St. Wierzyńskiego, oraz na zastępców członków 3 osoby: I. Bujaka, L. Fischera, Z. Płonkę. Do dnia 8 września Komisja winna zakończyć swe prace, opracowując m. in. regulamin Komitetu, projekt Prezydium Komitetu Organizacyjnego, Komitetu Honorowego, budżetu i harmonogramu prac, oraz powołując pierwsze Komisje a to: Finansową, Zagraniczną, Urządzeń Sportowych, Budowlaną, Komunikacyjną i Propagandową.

Trening biegacza na nizinach

(dokończenie artykułu tłumaczonego z języka rosyjskiego z Nr 4

Eksperyment przeprowadzony w sezonie 1956/57 miał na celu dalsze rozpracowanie tych samych problemów, które postawiliśmy sobie w sezonie poprzednim oraz, jako dodatkowe zagadnienie, miał wyjaśnić, jak powinien kształtować się stosunek pracy nad szybkością do całej pracy treningowej u zawodników trenujących na nizinach i jak ten sam stosunek powinien przedstawiać się u zawodników trenujących w górach. Chodziło nam tu o wykazanie, że zajęcia treningowe na nizinach powinny być o wiele bardziej intensywne niż te same zajęcia prowadzone w terenie urozmaiconym.

Badanie prowadziliśmy w dwóch grupach młodzieży III i II-giej klasy po 12 osób każda. Skład grup został ustalony w wyniku sprawdzianu obejmującego bieg na 100 m, skok w dal z miejsca, podciąganie na drążku, bieg na 1500 m i bieg narciarski na 3 km w ten sposób, by w obu grupach młodzież reprezentowała jak najbardziej zbliżony poziom sprawności i wytrenowania.

Grupa kontrolna trenowała pod kierunkiem kwalifikowanego trenera, zaś grupę doświadczalną prowadził sam autor. Ilość zajęć oraz czas ich trwania były jednakowe w obu grupach. Plany treningowe były ułożone w ten sposób, że w grupie doświadczalnej duża część pracy przeznaczona była na przygotowanie (30 — 25 min. na każdym treningu), a także zaznaczone było pewne zwiększenie ilości pracy szybkościowej. W grupie kontrolnej natomiast, stosowane były jedynie ćwiczenia imitujące oraz najbardziej podstawowe ćwiczenia równoważne — ok. 10 — 15 min., w każdym zajęciu. Jako ćwiczenia specjalne w grupie doświadczalnej stosowaliśmy te same ćwiczenia co w pierwszym eksperymencie.

W czasie zajęć bardzo dokładnie określiliśmy ilość pracy szybkościowej, czas trwania rozgrzewki i oczywiście czas trwania części zasadniczej treningu.

Należy zaznaczyć, że grupa kontrolna miała 57 treningów w terenie bardzo urozmaiconym, czyli ponad połowę całej ilości zajęć podczas gdy grupa doświadczalna tylko 12 w celu przeprowadzenia sprawdzianów i podczas zawodów.

W ciągu okresu zasadniczego (startowego) przeprowadzone były sprawdziany początkowy i końcowy, obejmujące bieg na 3 km w terenie płaskim, bieg na 5 km w terenie urozmaiconym, pokonanie podbiegu 96 m o spadku 17°, zjazd długości 94 m o nachyleniu 25° z trzema zmianami kierunku. W sumie na trening specjalny w grupie doświadczalnej przeznaczono 3 razy więcej czasu niż w grupie kontrolnej, pociągnęło to za sobą zmniejszenie ilości wybieganych przez grupę doświadczalną kilometrów o ok. 100. Ilość pracy szybkościowej w grupie doświadczalnej była większa o ok. 12% w stos. do grupy kontrolnej. W ciągu trwania eksperymentu przeprowadzono: zawodów — 7 (4 sprawdziany, 3 zawody oficjalne), zajęć treningowych metodą tempowo-interwałową — 50, rajdów narciarskich — 7, treningów kontrolnych — 5, wyłączając zawody. Najbardziej celowe wydaje się łączenie treningów interwałowych i tempowych na odcinkach 100 — 800 m. W trakcie badań zauważyliśmy, że trening w terenie płaskim, przy długotrwałej intensywnej pracy, o wiele szybciej wywołuje zmęczenie u trenujących. Tłumaczy się to tym, że mało urozmaicony krajobraz wpływa nużąco na trenującego, co w połączeniu z dużym wysiłkiem treningowym powoduje szybsze wystąpienie objawów zmęczenia. Aby uniknąć opisanych wyżej szkodliwych objawów w pracy, z grupą doświadczalną często stosowaliśmy jako formę treningu zabawy i sztafety, stosując formę sztafet dla treningów tempowych uzyskiwaliśmy znaczny wzrost szybkości pokonywania poszczególnych odcinków. Widoczne jest tu wielkie znaczenie czynnika emocjonalnego w treningu.

W wyniku przeprowadzonych zawodów kontrolnych zgromadziliśmy dane pozwalające na wyciągnięcie następujących wniosków. W pierwszym doświadczeniu zaznacza się większa poprawa rezultatów w grupie doświadczalnej. W ciągu trzech miesięcy treningu przeciętny rezultat w biegu narciarskim na 3 km poprawiony został w grupie doświadczalnej o 1 min. 52 sek., a w kontrolnej tylko o 48 sek.

Członkowie grupy doświadczalnej o wiele pewniej czuli się na zjazdach, mieli mniej upadków i z większą swobodą pokonywali nierówności terenu.

Również w pokonywaniu podbiegów zaznaczyła się poprawa większa niż w grupie kontrolnej. Na odcinku 80 m przeciętny rezultat poprawiony został o 2,5 sek.

Nie jest to różnica wielka, tak że należy szukać efektowniejszych sposobów treningu podbiegów.

W II-gim eksperymencie z grupami młodzieżowymi wyniki osiągnięte są nieco inne. W tym wypadku poprawa wyników grupy doświadczalnej nie różni się tak korzystnie od wyników grupy kontrolnej. Wynika to z faktu, że grupa kontrolna wiele zajęć treningowych (ok. $^1/_3$) przeprowadziła w bardzo urozmaiconym terenie. Jak wielkie posiada to znaczenie, można przekonać się porównując wyniki zjazdu: grupa kontrolna pokonywała go o wiele pewniej i szybciej. Jednak już bieg na 5 km wyka-

c. d. na str. 19.

Ciekawa książka

Leszka Pawłowskiego znamy wszyscy jako jednego z pierwszych narciarzy-sportowców w Polsce, sędziego międzynarodowego, prezesa Warszawskiego Okręgu PZN i zasłużonego działacza. Ostatnio kol. Pawłowski dał nam się poznać jako autor bardzo ciekawej książki, poświęconej konserwacji i opiece nad sprzętem sportowym, która ukazała się w tych dniach na półkach księgarskich pt. „Jak wykonać i konserwować sprzęt i przybory sportowe". Na 250 stronach książki zawierającej ponad 150 rysunków autor w sposób zwięzły a interesujący omówił sposób konserwowania nie tylko nart i sprzętu zimowego, ale także urządzeń gimnastycznych, lekkoatletycznych, wodnych itd. Czyli, krótko mówiąc, za 20 zł (cena książki) można uniknąć wiele błędów popełnianych przy niewłaściwym przechowywaniu i konserwowaniu urządzeń i sprzętu sportowego.

Tadeusz Kaczmarczyk

Uwagi o wyborze długości odcinka biegowego w zawodach dzieci

Obserwując od kilku lat w Zakopanem zawody dla dzieci od 6—10 lat w biegach, zjazdach i skokach — pragnę wyrazić swoją opinię o doborze długości odcinka trasy biegowej, stosowanej w tych zawodach.

Ogólnie wiadomo wszystkim trenerom, instruktorom i zawodnikom, że trening szybkościowy narciarzy-biegaczy na odcinku krótkim musi być wykonany w takim tempie, by była zachowana technika biegu; każdy biegacz, który nie przestrzega tej zasady, nie tylko nie poprawia swojej szybkości na nartach, ale pogarsza technikę biegu.

Oglądając zawody dzieci w biegu na odcinku trasy o długości 60 — 80 m (takiej długości odcinek mają do przebiegnięcia dziewczynki i chłopcy wszystkich roczników) zauważyłem, że zasada treningu szybkościowego przytoczona wyżej nie jest przestrzegana. Chłopcy i dziewczęta, zwłaszcza starszych roczników, mając do przebiegnięcia tak krótki odcinek trasy, pokonują go biegnąc z maksymalną szybkością, tak jak na nogach, nie wykorzystują natomiast zupełnie poślizgu nart, które, odnosi się wrażenie, są dla nich tylko przeszkodą.

Już w roku 1949, będąc w Finlandii, miałem możność oglądania zawodów dziecięcych w biegu na nartach. Dzieci w wieku 7—10 lat przebiegały odcinek trasy o długości około 1500—2000 m na nartach biegowych (!) demonstrując naprawdę nienaganną technikę biegu. Start odbywał się w odstępach 30 sek. Najciekawsze jednak było to, że zwycięzcą biegu mógł zostać nie ten chłopak czy dziewczynka, który miał najlepszy czas, lecz ten, który prócz dobrego czasu uzyskał wysoką premię za finisz !. Jak to się tam odbywa? Czas biegu mierzony jest nie tylko na starcie i mecie, ale również na ostatnim odcinku trasy (około 300—500 m). Za najlepszy czas na ostatnim odcinku przyznawana jest specjalna premia (!) Premia za finisz! Tak! Finowie nie tylko uczą dzieci biegać technicznie, ale uczą je od najmłodszych lat, że o wyniku w dużej mierze decyduje finisz. Zawody dla dzieci urządza się w Finlandii kilka razy w sezonie.

Osobiście jestem zdania, że i u nas dzieci powinny startować na odcinkach nie krótszych jak 1000 m — a do biegu należy dopuszczać tylko te, które posiadają narty o wiązaniach podnoszonych (bez patentów) — rzemienne lub oryginalne — biegowe. Tylko bowiem bieg w wolniejszym tempie, przy wykorzystaniu poślizgu nart, może kształtować młodego biegacza czy biegaczkę. Osobiście znam dzieci w wieku 6—8 lat w Zakopanem, które biegają poprawnie stylowo, a dzienna porcja ich „treningu - spaceru" na nartach biegowych, przekracza niejednokrotnie 5—6 km.

Pracując z młodzieżą musimy pamiętać o ogólnym rozwoju — nie możemy jednak zmuszać do biegu tych dzieci, które nie posiadają nart biegowych, lecz jedynie zjazdowe. Bieg na nartach zjazdowych nikomu nie pomoże, a zawsze może zaszkodzić (zniechęci do uprawiania tej konkurencji).

Na temat doboru długości odcinka biegowego dla dzieci, powinni wypowiedzieć się również lekarze sportowi.

---

c. d. ze str. 18.

zał pewną przewagę w przygotowaniu grupy doświadczalnej. Fakt, że grupa doświadczalna wyniki swe osiągnęła trenując jedynie na równinach, dowodzi niezbicie pozytywnych skutków ćwiczeń specjalnych oraz słuszności założeń, na których budowaliśmy plan treningowy.

Wnioski

1) Włączenie do zajęć treningowych na nizinach ćwiczeń specjalnych w ilości 30 — 35 min. w każdym zajęciu wywiera znaczny wpływ na przygotowanie techniczne i kondycyjne zawodnika.
2) Zastosowanie sztafet i gier jako formy treningu tempowo-interwałowego dzięki uatrakcyjnieniu zajęć stwarza warunki ułatwiające organizmowi wytrzymywanie wielkich obciążeń.
3) Dane zawodów kontrolnych wskazują na pełną celowość przygotowania specjalnego oraz zwiększenia ilości pracy szybkościowej o 12 — 15% w porównaniu z ilością tej samej pracy u narciarzy trenujących w górach.

NIEOFICJALNA KLASYFIKACJA

Sezon zimowy 1958/1959 został w zasadzie zakończony. Poważniejszych zawodów z udziałem pełnej czołówki nie przewiduje się.

W podsumowaniu i ocenie strony sportowej — w pewnym stopniu ułatwieniem winna być poniższa, nieoficjalna klasyfikacja indywidualna w poszczególnych konkurencjach.

Klasyfikacji tej nie uważam za tabu, za coś nietykalnego, idealnego. W narciarstwie, jako sporcie niewymiernym, trudno jest przeprowadzić idealną ocenę sportową. Można dyskutować na temat słuszności poniższych założeń, rezultatem czego mogą być pewne różnice zdań; odnoszę jednak wrażenie, że przy każdym układzie będą one miały miejsce.

Celem klasyfikacji jest również zorientowanie opinii publicznej w układzie poziomu sportowego poszczególnych zawodników (czek) w minionym sezonie, naturalnie przy uwzględnieniu podstawowego znaczenia wyników osiągniętych w zasadniczych imprezach sezonu.

Ogólna ocena sportowa dzielona będzie zapewne przez fachowców na dwie części: konkurencje klasyczne i konkurencje alpejskie — części różniące się w zasadniczym stopniu między sobą.

— obecnej sytuacji w czołówce „alpejczyków", która, jeżeli zrobiła postęp, to zdecydowanie mniejszy niż klasycy;
— mało efektywnego szkolenia młodych następców, brak nowych twarzy,
— małej ilości zawodów przy udziale pełnej grupy czołówki krajowej,
— niewłaściwego, moim zdaniem, stosunku Polskiego Komitetu Olimpijskiego do konkurencji alpejskich, wyrażającego się nieobjęciem specjalną opieką przedolimpijską nawet dwóch, trzech najlepszych zawodników (Kurkowiak, Czarniak). Jest to przechodzenie z jednej skrajności w drugą, gdyż jeszcze kilka lat temu wybitnie faworyzowano konkurencje alpejskie.

Klasyfikacja opracowana została według następujących założeń:

Konkurencje klasyczne —

1. Jako podstawowe, uwzględniano wyniki uzyskane w Mistrzostwach Polski i Memoriale.
2. W następnej kolejności brano pod uwagę wyniki uzyskane w kraju i zagranicą w konkurencji krajowej i międzynarodowej, między innymi w Międzynarodowych Konkursach Skoków w Wiśle, Szczyrku i w Zakopanem w Ramsau, Holmenkollen, Le Brassus, Falun, Klingenthal i skoki w konkurencji ogólnej podczas Międzynarodowych Akademickich Mistrzostw Polski.
3. W każdej konkurencji brano pod uwagę co najmniej dwa wyniki, przede wszystkim z Mistrzostw Polski i Memoriału.
   Zawodnik nie biorący udziału chociaż w jednych z tych zawodów — nie został sklasyfikowany.

W biegu dystansowym na 50 km dokonano oceny jedynie na podstawie biegu w ramach Mistrzostw Polski.

W wypadkach nasuwających zasadnicze wątpliwości, przy wyrównanym poziomie, brano pod uwagę wyniki bezpośrednich spotkań w pozostałych zawodach w kraju względnie za granicą.

W ramach zawodów międzynarodowych podawane miejsca, zajmowane przez sklasyfikowanych, uwzględniają tylko konkurencję krajową.

Konkurencje alpejskie —

1. Jako podstawowe, uwzględniano w konkurencji mężczyzn Mistrzostwa Polski i Memoriał, a w konkurencji kobiet Mistrzostwa Polski względnie Memoriał.
2. W następnej kolejności brano pod uwagę wyniki osiągnięte w slalomie specjalnym w ramach zawodów CRZZ w konkurencji ogólnej, pucharu Beskidów i Mistrzostw Okręgu Tatrzańskiego.*
3. Wśród kobiet, ze względu na małą ilość zawodów i olbrzymią rozpiętość wyników, sklasyfikowano jedynie 5 najlepszych zawodniczek w każdej konkurencji.

W komentarzu zastosowano skróty nazw poszczególnych zawodów:

MP — Mistrzostwa Polski
Mem. — Memoriał
MSW — Międzynarodowe Konkursy Skoków w Wiśle, Szczyrku i Zakopanem
PB — Puchar Beskidów
CRZZ — Mistrzostwa CRZZ
MAMP — Międzynarodowe Akademickie Mistrzostwa Polski — tylko skoki w konkurencji ogólnej
HOL — Holmenkollen
MOKR — Mistrzostwa Okręgu Tatrzańskiego

KONKURENCJE KLASYCZNE

KOBIETY

BIEG 5 i 10 km

1)	Czerniawska Józefa	— Wisła Gwardia
2)	Biegun Stefania	— AZS Kraków
3)	Daniel Helena	— Wisła Gwardia
4)	Krzeptowska Anna	— Wisła Gwardia
5)	Trzebunia Teresa	— Start Zakopane
6)	Arłamowska Irena	— AZS Zakopane
6)	Kawulok Maria	— Beskid Istebna
8)	Stopka Czesława	— AZS Zakopane
9)	Pradziad Stanisława	— AZS Zakopane
10)	Drabecka Ingrid	— Górnik Wałbrzych
10)	Tlałka Władysława	— Wisła Gwardia

MĘŻCZYŹNI

BIEG 15 km

1)	Rysula Józef	— SN PTT Zakopane
2)	Kwapień Tadeusz	— Wisła Gwardia
3)	Furtak Ryszard	— SN PTT Zakopane
4)	Figura Jan	— Start Zakopane
5)	Mateja Andrzej	— WKS Zakopane
6)	Zelek Kazimierz	— AZS Zakopane
7)	Budny Edward	— WKS Zakopane
8)	Stopka Władysław	— Wisła Gwardia
9)	Rubiś Józef	— Wisła Gwardia
10)	Sobczak Józef	— WKS Zakopane
10)	Szczepaniak Stanisł	— WKS Zakopane

* (Ta ostatnia impreza budzi zasadnicze zastrzeżenie ze względu na niedopuszczanie do startu zawodniczek z innych Okręgów, a tak się składa że połowa zjazdówek Polski znajduje się poza Okręgiem Tatrzańskim — przyp. red.).

Nawet dwa tytuły mistrzowskie nie dały, pełnego tryumfu Czerniawskiej. Jej rywalka Biegunówna odniosła dwa świetne zwycięstwa w biegu na 5 i 10 km w Mem., była najlepszą z Polek w Ramsau i Hol, zdobyła po bardzo wyrównanej walce dwa tytuły wicemistrzowskie. W 6-cio-krotnym pojedynku między sobą uzyskały wynik remisowy. Daniel jest trzecia bezapelacyjnie.

Pozycje Krzeptowskiej i Trzebuni były zupełnie niezagrożone, sklasyfikowane bowiem na 6 miejscu zawodniczki wyraźnie poziomem ustępowały. Arłamowska była 6-ta i 7-ma na MP, w Mem. nie startowała, a Kawulok 9-ta i 6-ta w MP oraz 9-ta w Mem. Pradziad przy słabej formie na początku sezonu dopiero wynikami w MP a zwłaszcza w Mem. wysunęła się na 9-tą pozycję. Na 10-tym miejscu uplasowała się oprócz Tlałki Władysławy, 9-ej i 13-ej w MP, 7-ej w Mem., nowa zawodniczka Drabecka, która w MP była 11-ta i 10-ta, a w Mem. nie startowała. Z pozostałych zawodniczek „dziesiątkę" szturmować przypuszczalnie będą Skrętowska, Pyzowska i Heller. Z czołowych zawodniczek nie została sklasyfikowana przede wszystkim Kowalska Maria, z powodu absencji w biegach w MP i Mem., Krokier Halina — tylko jeden wynik, oraz Krzeptowska Zofia i Karpiel Bronisława, które w ogóle nie startowały.

Największe zmiany w stosunku do ubiegłego roku zaszły w sprincie narciarskim — cztery nowe nazwiska. Z ubiegłorocznej listy wyeliminowani zostali: Bukowski, Zięba, Cieślar i Czerniawski. Jankowski nie został sklasyfikowany z powodu nieukończenia biegów w MP i Mem. Do nowych należą Rysula, bezsprzecznie najlepszy „sprinter" sezonu, następnie Stopka Władysław, Szczepaniak Stanisław i Budny Edward. Rysula nieco słabszy na początku sezonu zdecydowanie wygrał MP i uzyskał świetne zwycięstwo podczas Mem., nie licząc fantastycznego rezultatu w biegu juniorów w Hol. oraz dobrego biegu w tej konkurencji w Ramsau.

Wicemistrz Polski — Kwapień zajął zdecydowanie drugie miejsce, poparte dobrym wynikiem w Le Brassus i Hol. Ponadto w MOKR przy pełnej obsadzie zajął pierwszej miejsce.

Furtak bardzo dobrym wynikiem w Mem. wysunął się na trzecią pozycję. Nadzwyczaj pracowity Figura poprawił swoją ubiegłoroczną pozycję (6), był bardzo równy w kraju i za granicą: 4-e miejsce w MP 3-cie w Mem. 2-gie w HOL i 5-y w Le Brassus. Do 5-go miejsca pretendowali Mateja i Zelek, którzy w najważniejszych startach uzyskali wynik 2 : 2, a pokonanie Zelka przez Mateję w MOKR i w biegu na początku sezonu, nawet przy bardzo dobrym wyniku Zelka w HOL i równie dobrym Mateji w Le Brassus, zdecydowało o wysunięciu się na 5-te miejsce Mateji. Zelek, bardzo dobry w drugiej części sezonu, na początku zimy był trochę słabszy. Szkoda, że Budny nie startował w Mem., mógłby potwierdzić swoją wysoką lokatę otrzymaną za 5-te miej. w MP i 8-me w MOKR. Lepszy w MP i Mem. Stopka Władysław, wyprzedził 9-ego w roku ubiegłym Rubisia. Sobczak obniżył swoje loty, czyżby niewłaściwy trening i nastawienie psychiczne tego utalentowanego zawodnika? Bardzo dobry wynik w Mem. zdecydował o 10-m miejscu Szczepaniaka, 11-tego w MP.

Słaby bieg Guta Misiagi w MP (22-gie miejsce) pozbawił go możliwości pretendowania do pierwszej dziesiątki. Na następnych pozycjach winni uplasować się: Czerniawski, Gut Bronisław, Stopka Stanisław i Gut Misiaga Józef.

BIEG 30 Km

1)	Figura Jan	—	Start Zakopane
2)	Kwapień Tadeusz	—	Wisła Gwardia
3)	Mateja Andrzej	—	SN PTT Zakopane
4)	Furtak Ryszard	—	SN PTT Zakopane
5)	Jankowski Tadeusz	—	Start Zakopane
6)	Stopka Władysław	—	Wisła Gwardia
7)	Marek Władysław	—	AZS Zakopane
7)	Rubiś Józef	—	Wisła Gwardia
9)	Stopka Stanisław	—	Wisła Gwardia
10)	Zięba Stanisław	—	WKS Zakopane

BIEG 50 Km

1)	Marek Władysław	—	AZS Zakopane
2)	Jankowski Tadeusz	—	Start Zakopane
3)	Bukowski Stanisław	—	Wisła Gwardia
4)	Stopka Stanisław	—	Wisła Gwardia
5)	Figura Jan	—	Start Zakopane
6)	Styrczula Stanisław	—	WKS Zakopane
7)	Gut Bronisław	—	AZS Zakopane
8)	Zięba Stanisław	—	WKS Zakopane
9)	Cieślar Stanisław	—	Start Wisła
10)	Krzeptowski Andrz	—	WKS Zakopane

Z ubiegłorocznej tabeli trzech zawodników wymieniło się — opuścili tabelę: Czerniawski, Bukowski i Cieślar, a awansowali: Mateja, Rubiś i Stopka Stanisław.

W okresie całego sezonu nie było zdecydowanego faworyta. W każdym biegu czołówka tasowała się. Na 1-sze miejsce wysunął się Figura Jan, wykazujący najrówniejszą formę — trzeci w MP i MOKR a drugi (po dramatycznej walce) w Mem. Wicemistrzostwo Polski i czwarte miejsce w MOKR dały Kwapieniowi drugie miejsce, 5-temu w ubiegłym roku. Mistrza Polski Furtaka, który w MOKR zajął dopiero 10-te miejsce, a w Mem. niestety nie startował, wyprzedził Mateja Andrzej. Mateja był co prawda 5-ty w MP i MOKR, ale w Mem., po wspaniałej walce pokonał całą plejadę dobrych biegaczy europejskich z mistrzem Szwajcarii i Finem Partanenem na czele. Dwukrotnie pokonany przez Mateję Jankowski, 4-ty w MP, zajmuje 5-tą pozycję przed Stopką Władysławem, który był 6-ty w MP, 7-y w MOKR i dopiero 12-ty w Mem. Wynik spotkań Marek-Rubiś 1 : 1, w MP lepszy był Marek, a w MOKR Rubiś (1 miejsce) przed Markiem, z podobną różnicą czasu. W Mem. startował tylko Rubiś (Marek chory), który był dopiero 13-ty. Dobrze biegnący w Mem. (5-ty) Stopka Stanisław uplasował się na 9-tej pozycji, był bowiem 9-ty w MP a w MOKR był dopiero 11-ty. Listę najlepszych zamyka Zięba Stanisław 9-ty w Mem. i 11-ty w MP. Do dalszych miejsc pretendują: Bukowski Stanisław, Krzeptowski K. Czerniowski Leon, Gut Bronisław i Sobczak Stanisław. Szkoda, że tylko jednym wynikiem (bardzo dobrym) na tym dystansie legitymują się Szczepaniak Stanisław, Pawlikowski Józef i Zelek Kazimierz (w Mem. 3-ci, 6-ty i 8-my).

Pomimo rozegrania jednego biegu w sezonie podczas MP, przeprowadzono klasyfikację oczywiście ściśle odpowiadającą wynikom w tym biegu. Bieg na 50 km jest maratonem narciarskim niedocenianym w Polsce, nie wiem dlaczego rozgrywanym dotychczas raz w sezonie.* Jest biegiem zupełnie różniącym się od biegu na 30 km mającego charakter przedłużonego sprintu. Bieg został rozegrany w świetnych warunkach, niestety wielu czołowych zgłoszonych zawodników znowu wycofało się przed startem podobnie jak w roku ubiegłym.

* więc kto ma wiedzieć jeżeli nie Komisja Sportowa? (przyp. red.)

KOMBINACJA KLASYCZNA

1) Groń Franciszek — Wisła Gwardia
2) Karpiel Józef — WKS Zakopane
3) Kuroczko Jerzy — SN PTT Zakopane
4) Krzeptowski Józef — Wisła Gwardia
5) Kowalski Aleksander — Wisła Gwardia
6) Bukowski Stanisław — WKS Zakopane
7) Roj Władysław — AZS Zakopane

SKOKI OTWARTE

1) Hryniewiecki Zdzisław — Włókniarz Bielsko
2) Tajner Władysław — Olimpia Goleszów
3) Furman Jan — WKS Zakopane
4) Wala Piotr — WKS Zakopane
5) Daniel Franciszek — Wisła Gwardia
6) Łaciak Andrzej — LKS Szczyrk
7) Wieczorek Antoni — LKS Szczyrk
8) Kocjan Andrzej — WKS Zakopane
9) Przybyła Stefan — LKS Szczyrk
9) Węgrzynkiewicz Jak — BBTS Bielko
9) Bryjak Józef — AZS Zakopane

W klasyfikacji brano pod uwagę zawodników, którzy wzięli udział co najmniej w MP i Mem.

W pozostałych zawodach w kraju nie spotkała się cała czołówka.

Wicemistrz Polski Groń zdecydowanie wyprzedził swoich konkurentów — był trzeci w Mem. za granicą w Falun, jako najlepszy z Polaków zajął 7-me miejsce, wyprzedzony przez 3 Norwegów i 3 Finów, w Klingenthal był również najlepszy zajmując 2-gie miejsce. Karpiel był najlepszy w Mem. 3-ci w MP, a najlepszy wynik uzyskał za granicą w Falun, gdzie jako 2-gi Polak zajął 8-me miejsce za Groniem. Kuroczko był 4-ty w MP i 2-gi w Mem. Krzeptowski dwukrotnie zajął 5-te miejsce. Kowalski zajmuje 5-te miejsce za 6-y wynik w MP i dobry rezultat w Falun, gdzie jako trzeci Polak zajął 10-te miejsce.

Niestety, jeszcze tylko dwóch zawodników ukończyło konkurencję w MP i Mem. — Bukowski 9-ty w MP i Mem. oraz Roj Władysław 15-ty w MP i 8-y w Mem.

Nie zostali sklasyfikowani z powodu 2-ch wyników w odpowiednich zawodach: Mistrz Polski Bryjak, który miał olbrzymie szanse na czołową pozycję, oraz Raszka Jan, Marusarz Stanisław II, Polok A.

Przewaga Hryniewieckiego była zdecydowana — zwycięstwo w Mistrzostwach Polski, Mem. i MAMP i MSK w Zakopanem. Tajner wysoko przegrał w MP z Furmanem i zajął 3-cie miejsce, w Mem. wygrał tylko 0,5 pkt, ale zwyciężył w MSK w Wiśle. Wicemistrzostwo Polski i drugie miejsce w MSK w Zakopanem zdecydowało o sklasyfikowaniu Furmana na trzeciej pozycji. Wala dopiero dobrymi rezultatami w Mem. drugi, w MP 4-ty i w MAMP 5-ty — wysunął się na czwartą pozycję. Wśród 5-ciu zawodników, którzy zajęli ex aequo 5-e miejsce w MP, wysunął się Daniel Franciszek trzecim rezultatem w Mem. Wieczorka wyprzedził Łaciak Andrzej, 6-y w Mem., 4-y w MSK w Wiśle i 3-ci w Zakopanem. Wieczorek był trzykrotnie 7-y w Mem., w MSK w Wiśle i w MAMP. 8-y rezultat w Mem. zdecydował o wysokiej lokacie Kocjana — 5-ego w MP, ale znacznie słabszego w pozostałych ważniejszych konkursach. Niestety, na 9-tej pozycji zostało sklasyfikowanych aż trzech zawodników. Powód: przy wielu organizowanych ważniejszych konkursach duża rozpiętość w ilości startów i samych wynikach poszczególnych zawodników. Przybyła i Węgrzynkiewicz byli przede wszystkim lepsi w MP (5-te miejsce) i mieli większą ilość startów. Utalentowany Bryjak zajmuje dopiero 9-e miejsce z powodu słabszego wyniku w MP (13-te miejsce z podpórką); był drugi w MAMP. Szkoda, że nie startował chociażby w Mem. (chory), miał szanse na czołową lokatę. Do następnych miejsc pretendują: Kula Jan, Polok Stanisław itp.

KONKURENCJE ALPEJSKIE

KOBIETY

SLALOM SPECJALNY

1) Kurkowiak Barbara — WKS Zakopane
2) Daniel Maria — Wisła Gwardia
3) Jarek Halina — WKS Zakopane
4) Pych Stefania — WKN Warszawa
5) Blauth Grażyna — WKN Warszawa
5) Chodorowicz Katarzyna — WKN Warszawa

SLALOM GIGANT

1) Daniel Maria — Wisła Gwardia
2) Gogólska Anna — WKS Zakopane
3) Waga-Bujak Anna — Wisła Gwardia
4) Gościńska Anna — AZS Zakopane
5) Jarek Halina — WKS Zakopane

BIEG ZJAZDOWY

1) Kurkowiak Barbara — WKS Zakopane
2) Daniel Maria — Wisła Gwardia
3) Bujak Anna — Wisła Gwardia
4) Gogólska Anna — WKS Zakopane
5) Herczak Anna — AZS Kraków

SLALOM SPECJALNY

Kurkowiak jakkolwiek nie została sklasyfikowana w MP, to jednak zwycięstwo w Mem. i zawodach CRZZ (przy pełnej obsadzie) dało jej pierwszeństwo przed Daniel Marią, drugą w Mem. i CRZZ. Na trzecim miejscu uplasowała się mistrzyni Polski Jarek Halina, która tytuł zdobyła przy słabszej obsadzie zawodniczek; Mem. była trzecia. Wyprzedziła ona wicemistrzynię Pychównę. Blauth 5-ta w Mem., 4-ta w MP i 9-ta w CRZZ. Trzecie miejsce z MP zdecydowało o klasyfikacji Chodorowicz na 5-tej pozycji.

SLALOM GIGANT

Daniel zdecydowanie najlepsza — w MP i w Mem., natomiast Gogólska z powodu kontuzji startowała tylko w MP zdobywając tytuł wicemistrzyni. Dobry wynik — drugie miejsce w Mem. daje 5-ej w MP. Waga Annie trzecią pozycję, wyprzedzając lepsze w MP Gościańską i Jarek.

Niesklasyfikowane: Kurkowiak Barbara i Kowalska Maria.

BIEG ZJAZDOWY

Właściwie tylko dwie zawodniczki uzyskały wyniki w MP. i w Mem. Zwyciężyła zdecydowanie Mistrzyni Polski i zwycizczyni w Mem. Kurkowiak, przed wicemistrzynią Polski Daniel. 4-te i 5-te miejsca Gogólskiej i Herczak odpowiadają osiągniętym wynikom w MP.

Niesklasyfikowana — Kowalska Maria.

MĘŻCZYŹNI

SLALOM SPECJALNY

1)	Ciaptak Jan	— WKS Zakopane
2)	Gogólski Stanisław	— WKS Zakopane
3)	Czarniak Włodzimierz	— Start Zakopane
4)	Sobański Romuald	— Start Zakopane
5)	Pękala Marian	— SNPTT Zakopan
6)	Popieluch Jan	— AZS Zakopane
7)	Marusarz Józef	— SN PTT Zakopa
8)	Migdał Stanisław	— Włókniarz Bielsk
9)	Kunczyński Jan	— AZS Zakopane

SLALOM GIGANT

1)	Ciaptak Jan	— WKS Zakopane
2)	Czarniak Włodzimierz	— Start Zakopane
3)	Sobański Romuald	— Start Zakopane
4)	Korzeniowski Jerzy	— AZS Zakopane
5)	Roj Andrzej	— AZS Zakopane
6)	Dziedzic Stefan	— AZS Zakopane
7)	Gogólski Stanisław	— WKS Zakopane
8)	Pękala Marian	— SNPTT Zakopane
9)	Czarniak Andrzej	— WKS Zakopane
10)	Kunczyński Jan	— AZS Zakopane

BIEG ZJAZDOWY

1)	Roj Andrzej	— AZS Zakopane
1)	Czarniak Włodzimierz	— Start Zakopane
3)	Dziedzic Stefan	— AZS Zakopane
3)	Ciaptak Jan	— WKS Zakopane
5)	Popieluch Jan	— AZS Zakopane
6)	Sobański Romuald	— Start Zakopane
7)	Korzeniowski Jerzy	— AZS Zakopane
8)	Fabia Tadeusz	— Start Bielsko
9)	Wala Andrzej	— BBTS Bielsko
10)	Płonka Jan	— BBTS Bielsko

SLALOM SPECJALNY

Ciaptak, mistrz Polski i zwycięzca w Mem., nie miał godnego przeciwnika; w czterech zawodach zwyciężył trzykrotnie. Pozycja wicemistrza Polski Gogólskiego potwierdzona jest dobrym wynikiem CRZZ i w Mem. Okr. Pomimo braku wyniku w MP. Czarniak zasługuje na trzecią lokatę przede wszystkim świetnym rezultatem w Mem. (drugie miejsce w ogólnej konkurencji tuż za Ciaptakiem), oraz pokonaniem w MOKR wyżej wymienionych zawodników. Na następnym miejscu jest dwukrotnie czwarty — w MP i Mem. — Sobański, a za nim Pękala Marian 6-ty w MP i 5-ty w Mem.

Na szóstej pozycji uplasował się Jan Popieluch za 7-y wynik w Mem. i dwukrotnie 8-e miejsce w MP i MOKR.

Siódmy jest Marusarz przede wszystkim dzięki trzeciej pozycji w Mem.; nie startując w MP musiał ustąpić miejsca dwukrotnie pokonanemu przez siebie Pękali. Przy dużej różnicy czasowej na 8 pozycję wysunął się Migdał Stanisław przed Kumczyńskim Janem, 9-ym w Mem. i 14-ym w MP. Z czołowych zawodników nie zostali sklasyfikowani: Zarycki Jan, Roj Andrzej, Pisch Jan, Dziedzic Stefan, Barnowski T.

SLALOM GIGANT

Ponownie pierwszą pozycję, niezagrożoną nawet przez wicemistrza Polski Czarniaka, utrzymał Ciaptak, Czarniak był również drugi w Mem. a ponadto zwyciężył w MOKR przy niepełnej obsadzie. Sobański wyprzedził Korzeniowskiego dwukrotnie, a Korzeniowski co prawda przegrał z Rojem w Mem., ale był lepszy w MP (5-ty) i w MOKR (drugi). Dziedzic, 5-ty w MP, w MOKR był dopiero siódmy, a w Mem nie startował. Przewaga w MP umożliwiła mu wyprzedzenie następnych dwóch groźnych konkurentów — Gogólskiego i Pękali. Wysoką lokatę Gogólski zawdzięcza 4-emu wynikowi w Mem. i 2-mu miejscu w MOKR, gdyż w MP był dopiero 19-ty. Czarniak Andrzej lepszy w MP przegrał dwukrotnie z wymienionymi zawodnikami. Pozycja 10-go w MP Kumczyńskiego mogła być zagrożona przez Kurkowiaka. Z czołowych zawodników nie zostali sklasyfikowani: Kurek Józef, Płonka Jan, Zarycki Jan, Wawrytko Stanisław II, Marusarz Józef i Barnowski Tadeusz.

BIEG ZJAZDOWY

Mistrz Polski Roj sklasyfikowany został ex aequo z wicemistrzem, przegrał bowiem z Czarniakiem w Mem. Ponadto Czarniak zwyciężył w PB, w którym startowała tylko część czołowych zawodników. Dziedzic i Ciaptak uplasowali się w MP na 3-ciej pozycji, Dziedzic był drugi w PB i zwyciężył w MOKR, a nie startował w Mem. natomiast Ciaptak był 3-ci w Mem. za Czarniakiem i Rojem. Popieluch Jan wygrał dwukrotnie z Sobańskim w MP i PB, a przegrał w Mem. Korzeniowski 9-y w MP i 5-y w PB, dwukrotnie zwyciężył Fabię. Wala zdecydowanie przegrał z Fabią w MP, plasując się dopiero na 13-ym miejscu, a minimalnie wygrał w PB, natomiast z Płonką wygrał dwukrotnie w tych zawodach.

Niestety, znów kilku zawodników czołowych nie mogło być sklasyfikowanych z braku odpowiedniej ilości wyników z podstawowych zawodów. Do nich należą: Zarycki Jan, Fortecki Aleksander, Pękala Marian, Marusarz Józef, Popieluch Maciej, Barnowski Tadeusz i in.

———

Porównanie klasyfikacji za ostatnie dwa sezony zimowe wykazuje, że tylko w czterech wypadkach przodownicy z roku ub. zdołali wywalczyć przewagę nad swymi przeciwnikami.

Należą do nich: w biegu kobiet na 5 i 10 km łącznie Czarniawska, do której dołączyła się w br. Biegun Stefania, w kombinacji klasycznej Groń Franciszek oraz w slalomie specjalnym Kurkowiak B. i Ciaptak Jan.

W pozostałych konkurencjach przodownicy zostali zdetronizowani, a mianowicie w:

biegach płaskich na 15 km Kwapień przez Rysulę;
30 km Furtak przez Figurę;
50 km Bukowski przez Marka;
skokach Tajner przez Hryniewieckiego.

W slalomie gigancie miejsce Kurkowiakowej zajęła Daniel, a Czarniaka Włodzimierza wyprzedził Ciaptak Jan, natomiast w biegu zjazdowym Kurkowiak wyprzedziła Danielównę, a Zarycki stracił pierwszeństwo na rzecz Roja A. i Czarniaka Wł.

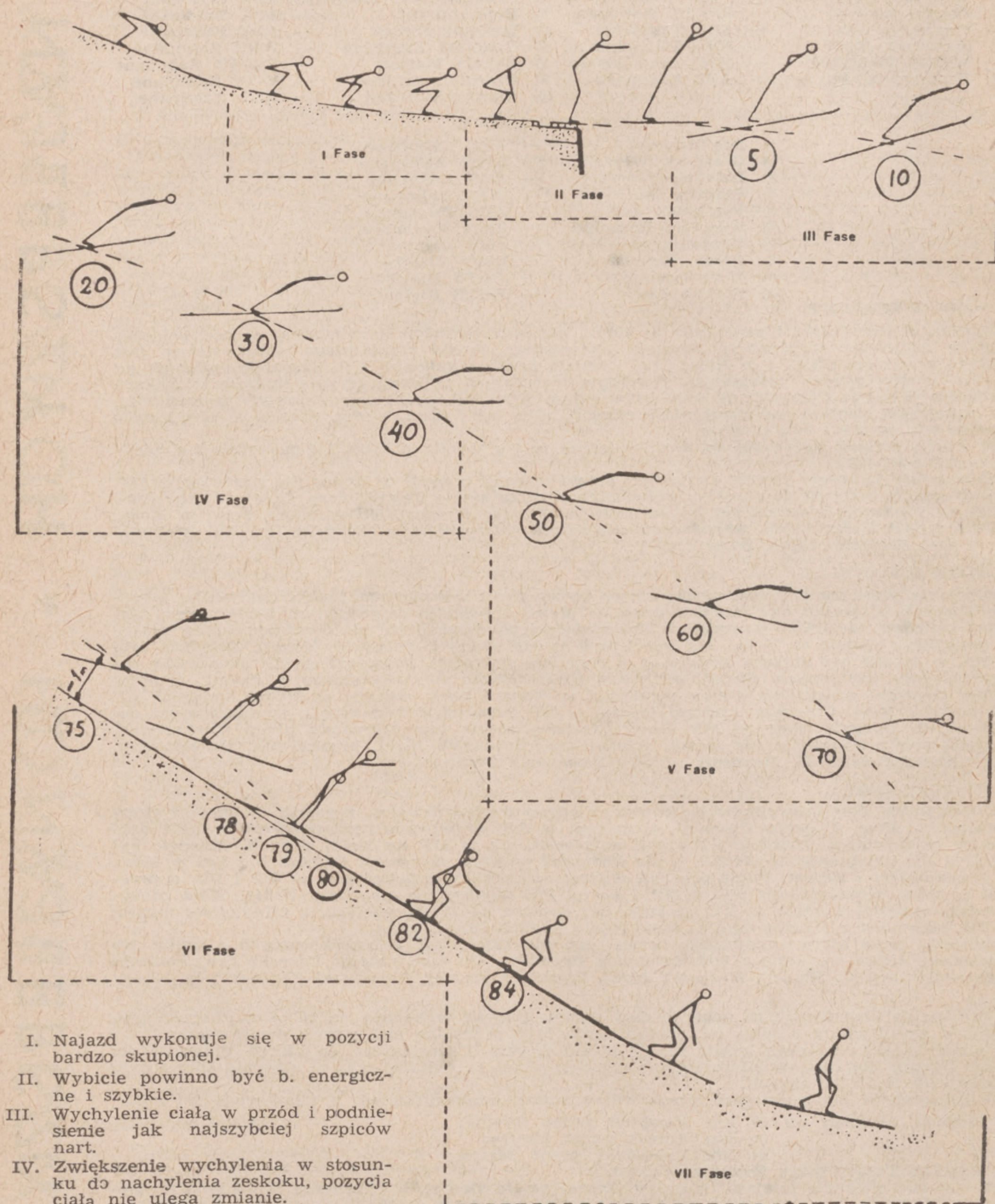
Z powyższej klasyfikacji można wyciągnąć kilka ogólnych wniosków:

1. Zmniejszenie się czołówki biegaczek (z ubiegłorocznej listy brak Bukowej, Krzeptowskiej Zofii i Karpiel Br.) przy jednoczesnym widocznym postępie drugiej grupy zawodniczek.

(C d. na str. 25)

Fazy skoku według techniki fińskiej

(wg manuskryptu p. Erkki Hovj)



I. Najazd wykonuje się w pozycji bardzo skupionej.

II. Wybicie powinno być b. energiczne i szybkie.

III. Wychylenie ciała w przód i podniesienie jak najszybciej szpiców nart.

IV. Zwiększenie wychylenia w stosunku do nachylenia zeskoku, pozycja ciała nie ulega zmianie.

V. Opóźnić ile to jest możliwe odchylenie w przód przed lądowaniem.

VI. Przy lądowaniu jedna noga zostaje wysunięta o pół metra w przód a ciało równoważy się na obu nogach, kolana elastyczne, podczas gdy ramiona utrzymuje się na zewnątrz.

VII. Przy zakończeniu należałoby bardzo uważać i podnosić się stopniowo aż do wprostowania na wybiegu.


V. Heironen


O. Laaksonen


M. Pietikainen m. 54


E. Mommo m. 54



N. Kamenski



T. Reijula

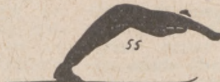

M. Pietikäinen m. 47



M. Bolkart m. 57



H. Silvennoinen m. 56



E. Kemppainen m. 54

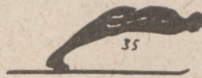

J. Paakko



U. Oksanen



A. Hyvarinen m. 52



F. Mikaelsson, Ruotsi m. 57



A. Hyvarinen m. 56



P. Uotinen m. 52

(C. d. ze str. 23)

2. Wyrównanie poziomu sportowego czołówki biegaczy na dystansie 15 km, zresztą nie tylko czołówki: średnia klasa biegaczy zrobiła znaczny postęp (np. w MP na 15 km 12 zawodnik przegrał 2 minuty a 46 ok. 6 minut). Duże możliwości rozwojowe i bardzo dobre zaplecze.
3. Wzrost i wyrównanie poziomu pierwszych trzech kombinatorów i niespodziewanie dobra postawa Bryjaka, niestety zbyt mała ilość startów dobrze zapowiadającego się zaplecza.
4. Przy wyrównanej stawce skoczków w większej ilości konkursów winna startować cała czołówka. Grupa posiada duże możliwości rozwojowe i bardzo dobre zaplecze.
5. Bardzo słaby poziom zaplecza czołówki „alpejek" przy minimalnej ilości startów uniemożliwił sklasyfikowanie dziesiątki.
6. Brak postępów naszych alpejczyków i młodego zaplecza czołówki. Wzrosła różnica klasy dzieląca dziesiątego od pierwszego.
7. Konieczność organizowania nie jednego ale dwóch względnie trzech biegów na dystansie 50 km.
8. Konieczność właściwego ustalenia kalendarzyka imprez i zwiększenia dyscypliny startu.

STANISŁAW WOZNICZKA

Broszura o skokach, której autorem jest Fin — Erkki Hovi jest ostatnią publikacją w b. obszernej bibliografii jaka istnieje w tej dziedzinie i która raz jeszcze przytacza przykłady w sposób najbardziej naukowy w przedmiocie tej najtrudniejszej i b. interesującej specjalności.

Broszura ilustruje i informuje o nowoczesnej aerodynamicznej technice skoku na podstawie teorii i głębokich studiów szwajcarskiego inżyniera p. Straumana. Jest to technika, którą pierwsi Finowie stosowali z powodzeniem i która daje o wiele lepsze wyniki niż inne szkoły, pod warunkiem zastosowania lepszego ogólnego przygotowania fizycznego i ruchowości uzyskanej przez wygimnastykowanie. Zawiera ona (ta broszura przyp. red.) ponadto różne ciekawe informacje.

W tej dziedzinie, w naszym (tj. włoskim — przyp. red.) przypadku wprowadzono wiele dzięki trenerowi Schselderup zwłaszcza u zawodnika Pertile. Książeczka daje pogląd na zagadnienie skoku, gdyż opiera się na interesujących ilustracjach, które wyjaśniają lepiej niż opis słowny.

Oto jest powód dla którego publikujemy esencjonalny drukowany wyciąg z tej broszurki. Umożliwi on rozpowszechnienie wśród naszych chłopców, którzy ćwiczą czy zamierzają ćwiczyć (skoki przyp. red.) wskazówki o prawidłowym skoku, uzyskiwane zarówno przy udziale instruktora jak i w tym przypadku gdy go brak. Umożliwi to przyswojenie sobie różnych ruchów w poszczególnych stadiach skoku narciarskiego.

Wierzymy, że ten materiał skierowany do chłopców skoczków będzie przez nich praktycznie wykorzystany i przyczyni się do zunifikowania ich techniki, drogą studiowania i zapoznawania się z tymi bardzo czytelnymi rysunkami i prostymi wskazówkami.

LUÉGI FLUMIANI
sędzia FIS

Wg. Sport Invernali Nr. 9 z 1959 r.

ZIMOWE IGRZYSKA OLIMPIJSKIE SQUAW VALLEY (U.S.A.) 18-28 LUTY 1960 r.

DYSKUTUJEMY

Zainicjowana rok temu w „Na Nartach” dyskusja, zatacza coraz szersze kręgi. Wyszła już poza poprzednie wąskie ramy spraw sprzętu i losowania w grupach, a zahacza o klasyfikację, powody obniżenia poziomu konkurencji zjazdowych itd. Cieszy nas, że głos zabrali zawodnicy, że dziś publikujemy wypowiedź trenera. W naszej „trybunie dyskusyjnej” zamieszczamy dziś wypowiedzi Dziedzica, Chlebowskiego, Gogólskiego i Kaczmarczyka (na temat dwuboju), a także artykuł kol. Cywińskiego, który zajmuje stanowisko wobec materiału dyskusyjnego z nr 3 miesięcznika.

Trener Dziedzic prosi o głos

Dyskusja na temat sprzętu i klas sportowych trwa — pragnę i ja, przede wszystkim jako trener, a także i startujący jeszcze zawodnik, dorzucić kilka uwag i swoich spostrzeżeń.

Czytając od deski do deski nasze pismo, śledzę dyskusję na temat sprzętu i losowania. Zabrali głos działacze, producenci, teraz zabierają głos zawodnicy a — mam wrażenie — wypowiedzą się również i trenerzy.

Z wypowiedzi i wniosków działacza i przedstawiciela naszej wytwórni nart jasno wynika, że chętnie widzielibyśmy naszą czołówkę na nartach krajowej produkcji. Byłoby to zupełnie zrozumiałe. gdyby nie duże „ale“, które nie pozwala nam na tych nartach startować. Proszę nie myśleć, że zawodnicy są snobami. którym podoba się wygląd zewnętrzny i wykończenie nart zagranicznych, że imponująco działają takie „meble“ na otoczenie. Nie — na pewno nie. Jestem głęboko przekonany, że każdy z nas jeździłby z przyjemnością na nartach rodzimej produkcji, nawet gdyby one zewnętrznie nie były takimi „meblami“ jak zagraniczne ale, gdyby im dorównywały jakością.

I tutaj jest to duże „ale“, o którym będę mówił: narty produkowane obecnie u nas w kraju, niestety, jakościowo są o wiele gorsze od nart z importu. — Różnice zasadnicze:

a) ślizgi naszych nart pokryte są plastikiem, który o 40% jest wolniejszy od specjalnej masy plastycznej tzw. „kofiksu“ używanego przez firmy austriackie „Kästla“ i „Kneissla“,

b) budowa narty i jej profil (mam na myśli gięcie), są inne niż w zakładach zagranicznych, w związku z tym praca naszej narty jest jeszcze do tej pory przez nas nie uchwycona,

c) położenie kantów, szczególnie w nartach zjazdowych, zupełnie jeszcze nie dorównuje nartom z importu, pomimo tego że dysponujemy kantami sprowadzanymi z zagranicy (kanty są przysyłane z naklejonym kofiksem tylko, niestety z takim, który dwa lata temu już nie zdał egzaminu, gdyż po kilku zjazdach odpadał i producenci austriaccy wycofali go z użycia).

Specjalnie unikam tutaj nie ostatniej zresztą zalety nart importowanych, a mianowicie ich dosłownie meblowego wykończenia, na które nas na razie jeszcze nie stać.

Po powyższych relacjach zapyta ktoś: „no to właściwie po co produkować u nas takie narty, wydawać bądź co bądź duże miliony złotych“? — Pytanie to nie może pozostać bez odpowiedzi. Oto ona: narty produkowane obecnie u nas nie nadają się jeszcze do wysokiego wyczynu dla zawodników specjalizujących się w konkurencjach alpejskich i to tak dla seniorów I-szej klasy jak i najlepszych, wybijających się juniorów, natomiast są zupełnie przyzwoitymi nartami sportowymi dla wszystkich chcących uprawiać narciarstwo, ale nie na tym najwyższym poziomie wyczynowym. Dalej — proszę nie myśleć, że narty produkowane przez firmy zagraniczne są takie same, dla wszystkich, tzn. dla zawodników i dla szerokiej publiczności. Miałem możność naocznie się o tym przekonać, będąc dwukrotnie w słynnej fabryce „Kästla“. Fabryka ta wysyła na cały świat swoje narty, które tylko zewnętrznie podobne są jedne do drugich, ale gdybyście obejrzeli je okiem fachowca bylibyście zaskoczeni olbrzymią różnicą Kiedy pokazano nam narty zawodnicze, specjalnie zrobione dla zawodników, i te, które otrzymaliśmy my przed 3-ma laty, nazywane przez pracowników „Kästla“ turystycznymi, byliśmy przykro zdziwieni. Sam właściciel firmy, pan Kastl, bardzo nas wtedy przepraszał, twierdząc, że nie wiedział, iż zamówione przez „Varimex“ narty są przeznaczone dla zawodników.

A więc nie jest tak źle z naszą produkcją, która czyni widoczne postępy i starania, ale nie zawsze jednak rozumieją je władze nadrzędne. Ważną rzeczą, którą warto by wykonać, a mającą decydujący wpływ na elastyczność i pracę narty, to sugerowana od dawna przeze mnie sprawa dokładnego rozebrania na poszczególne części narty z importu celem ustalenia właściwych proporcji w dobraniu drzewa, a więc sprawdzenia, jaka jest w niej ilość hickory, jesionu, buku czy też innych gatunków drewna. Wydaje mi się, że pomimo słusznych ambicji wykonania czegoś samemu (nie „zrzynając“ wszystkiego co się da) należałoby jednak to, co nam nie wychodzi, przejąć tak jak jest zrobione z nart z importu i nie odkrywać po raz X-ty z rzędu Ameryki.

Przechodzę teraz do zagadnienia czy sugerowany start w imprezach krajowych na nartach wyłącznie produkcji krajowej przyniósłby obniżenie ogólnego poziomu narciarstwa zjazdowego, czy też nie. Wydaje mi się, że z jednej strony wpłynęłoby to na wyrównanie poziomu pomiędzy zawodnikami wewnątrz kraju, natomiast w efekcie ogólnym obniżyłoby wyraźnie poziom polskiego narciarstwa zjazdowego, (zresztą i tak obecnie niezbyt wysokiego) i nawet starty w konkurencjach i imprezach międzynarodowych na nartach importowanych, nie wyrównałyby tego ogólnego zahamowania. Wobec tego ja osobiście nie jestem zwolennikiem takiego eksperymentu.

Przechodzę teraz do b. drażliwego tematu, który mocno ostatnio się zarysowuje, a mianowicie problemu klas sportowych, norm klasyfikacyjnych i regulaminów Komisji Sportowej PZN.

Jak najbardziej trafne wydaje mi się ostatnie zdanie wypowiedziane przez Kol. St. Gogólskiego, że najłatwiej jest ocenić wynik sportowca, bo mierzy się go stoperem, ale czy właśnie klasy są tym najbardziej właściwym miernikiem? — Tu chciałbym trochę popolemizować i wywołać dyskusję.

Przejdę po kolei pewne okresy czasu od okupacji i będę się starał zobrazować, jak doszliśmy do klas sportowych i norm klasyfikacyjnych i co obecnie z tego wynika.

Otóż bezpośrednio po okupacji wolniej rozwijające się narciarstwo alpejskie nie miało żadnych klas, żadnych norm; losowano wszystkich razem. Były to lata 1945—47. Po tym okresie zaczę-

to zastanawiać się nad utworzeniem pewnych grup na podstawie obserwacji i podnoszenia się poziomu czołówki — lata 1948 — — 1952. Wynikało to zresztą z coraz szybszego rozwoju tej dyscypliny narciarskiej. Formowanie tych grup miało oczywiście na celu podniesienie poziomu tej dyscypliny, ponieważ na starcie stawało ponad 120 zawodników (Spartakiada 1952). Grupy kształtowały się w ilościach I-a 15—20 zawodników, II-ga 20—30 zawod. III-a 30—40 a IV-a reszta zawodników. Ten pęd do wyczynu, że się tak wyrażę, te masy (z mas ma powstać najwyższy wyczyn) musi być jakoś posegregowany i stąd zaczęto myśleć o jakichś minimach, które pozwoliłyby wyłowić najlepszych. Tak właśnie powstały normy klasyfikacyjne i klasy. I wszystko byłoby pięknie, gdyby nie cały szereg problemów tak sportowych, jak i społecznych, normalnych zresztą w sporcie, które zaczęły odgrywać ważną rolę. Otóż w związku z coraz większymi wymaganiami, jakie stanęły przed sportowcami chcącymi osiągnąć najlepsze wyniki, dalej z ograniczeniami finansowymi, ten pęd do sportu wyczynowego początkowo wolno, a następnie coraz szybciej zaczął maleć, a teraz widzimy już wręcz katastrofalną sytuację, — prawie zupełny brak chętnych, i wytrwałych, do uprawiania wyczynu, który wymaga olbrzymiej pracy, wysiłku i zaparcia się samego siebie.

Ktoś powie: to jest związane z naszą sytuacją materialną, ograniczeniami budżetowymi, ale dla mnie jest to coraz większe wygodnictwo młodych ludzi, którym sport przestał się podobać, przestał imponować, bo chcąc osiągnąć wynik trzeba twardo na to zapracować i niejedną kroplę potu zlizać ze swej twarzy. I dziś stajemy przed czym? Mamy pewną ilość stałych zawodników, którzy zrozumieli, że bez pracy tych wyników nie będzie, później duża luka i wreszcie przychodzą młodzi — nowoczesna młodzież, która zaczyna już w tej chwili ważyć co się bardziej opłaca — praca wzgl. nauka i sport, czy też praca, nauka i przyjemność. To rozgraniczenie jest najlogiczniejsze i mam wrażenie, że nasza młodzież wybierze już wkrótce właściwą drogę.

Ale wracam do sedna sprawy. — Wszystkie powyższe problemy doprowadziły do tego, że nasze normy klasyfikacyjne niedługo wezmą całkowicie w łeb. Już dziś na Mistrzostwach Polski klasę I zdobywa 3-ch zawodników i to w 2-ch konkurencjach (slalom i slalom gig.), na starcie staje zaledwie 40 kilku zawodników. To nie wszystko. Na imprezach otwartych, takich, o których pisze kol. Gogólski, jak np. Mistrzostwa Okręgu Tatrzańskiego (podobno najsilniejszego), staje na starcie na zgłoszonych 54 zawodników zaledwie 18-tu, w tym kilku, którzy mają klasę i nie chcą jej dać zrobić innym, i tych kilku, którzy o nią za wszelką cenę się ubiegają, gdyż regulamin ustalony przez Komisję Sportową PZN mówi, że do Mistrzostw Polski mogą być dopuszczeni tylko zawodnicy z I klasą i aż 6 zawodników wytypowanych z całej Polski posiadających II klasę.

Panowie! Dokąd i do czego my dojdziemy? Do tego, że w r. 1960 w Mistrzostwach Polski startować będzie już nie czterdziestu kilku, ale kilkunastu zawodników.

Dość, dość! Nie chcę już dalej pisać, bo można mnożyć te przykre fakty.

Przechodzę do wniosków:

1) znieść klasy sportowe, a przejść do tworzenia grup w oparciu o jakieś logiczniejsze normy klasyfikacyjne (np. I-sza dziesiątka z Mistrzostw Polski w danej konkurencji i 5-ciu najlepszych juniorów z gr C tworzą I-szą grupę itp).
2) dopuścić do Mistrzostw Polski zawodników z klasą drugą (np. 5 zawodników z każdego klubu), gdyż kluby w tej chwili ograniczone budżetowo nie trzymają zawodników nie przedstawiających wartości;
3) zlikwidować grupę dziewcząt-juniorek C, która w praktyce nie istnieje;
4) otoczyć specjalną opieką wybijających się zawodników i to tak młodych seniorów, jak i juniorów;
5) nie „uzdrawiać" polskiego narciarstwa ciągłymi dyskusjami, że jest źle, a raczej zabrać się do solidnej pracy na wybranym przez siebie odcinku.

Na razie tyle...

DZIEDZIC STEFAN
Trener AZS

Moje trzy grosze

o klasyfikacji i „mechanicznych zającach"
o kalendarzu imprez
o Drużynowych Mistrzostwach Polski
o Pucharze Nizin.

Dyskusja zainicjowana przeze mnie rok temu na łamach „Na Nartach" na temat startu na sprzęcie krajowym oraz spraw losowania w zjazdach bez klas, doczekała się bardzo ciekawych wypowiedzi osób najbardziej zainteresowanych, a to zawodników. Z ciekawością przeczytaliśmy chyba wypowiedzi kol. inż. J. Korzeniowskiego, kol. St. Gogólskiego, a dziś publikujemy bardzo autorytatywną wypowiedź nie byle kogo — od dziesiątka lat czołowego zawodnika Polski oraz jednego z czołowych trenerów — Stefana Dziedzica. Myślę, że wypowiedź kol. Dziedzica w sprawie sprzętu będzie podstawą do wyciągnięcia wniosków produkcyjnych (Wytwórnia) i importowych (Zarząd Sprzętu), a także logicznych (PZN i GKKF — przydział hickory dla Zubka).

Zgadzając się w całej rozciągłości z wypowiedziami zacnego przedmówcy (tzn. „przedpiszącego"), mam jednak pewne „ale" w sprawach propozycji klasyfikacyjnych.

Albo kol. Dziedzic źle sformułował swoją właściwą koncepcję klasyfikacyjną, albo też proponuje coś, co jest moim zdaniem trochę niekonsekwentne i niewłaściwe. Tuż za jedną propozycją zniesienia klasy (p. 1 wniosków) wysuwa drugą — stworzenia grup opartych np o — pierwszą dziesiątkę z mistrzostw Polski (nie wiem czy to słuszne, o ile dziś 10-ty zawodnik zdobywa zaledwie III klasę), a w p. 2 wniosków postuluje dopuszczenie do startu... po 5 zaw. z każdego klubu, posiadających kl. II. Wydaje mi się, że autor trochę się tu zaplątał — pojęcie klas zyskało sobie takie prawo obywatelstwa, że nawet postulując ich zniesienie chcemy je zastąpić... klasami.

Chyba projektodawca zmian klasyfikacyjnych zgodzi się ze mną, że zło (a tu jesteśmy zgodni — Panie Stefanie, że obecny system klasyfikacyjny jest zły) leży nie w zasadach klasyfikacji, lecz w przepisach ich zdobywania.

Od wielu lat jestem przeciwnikiem dowolności i zbyt „luźnej" interpretacji w ustalaniu poziomu i umiejętności zawodniczych. Wszelkiego rodzaju ustalania wartości zawodniczej przy zielonym stoliku zamieniają się w efekcie w demonstracje siły i stosunków. I dlatego też uważam, że klasyfikacja jako podstawa do ustalania wartości zawodniczej jest rzeczą dobrą w zasadzie, a w przepisach to może zostać tylko odnośnie kl. II. Klasa III i młodzieżowa, które winny być raczej pojęciem propagandowym i posiadać bardzo szeroki zasięg, zupełnie go nie spełniają. Ale największy dziwoląg obserwujemy w zasadach zdobywania kl. I. Filozofowie klasyfikacji narciarskiej bardzo długo musieli myśleć, aby wykombinować tak samobójcze zasady. Czasem przypomina to pościg za „mechanicznym zającem". Znamy tę machinę z angielskich wyścigów psów, przed którymi puszcza się nakręconego zwierzaka i za nim gna sfora ujadających stworzeń. Naturalnie „mechaniczny zając" jest tak skonstruowany, że najśmiglejszy wyżeł go nie dogoni... o ile naturalnie uszaty zwierz się nie zepsuje. Otóż nasze przepisy zdobywania kl. I przypominają mi taką pogoń. Chyba porównanie nie jest zbyt karkołomne, gdyż 6 miesięcy jazdy na nartach „kadrowe, forsa, Knastle, obozy, treningi zagraniczne naszych I-klasistów, to mniej więcej ten sam handicap, jaki daje mechanicznemu zającowi jego szybkość nadana przez tryby maszyny. Nasze mechaniczne zające mają jeszcze tę przewagę nad angielskimi że... myślą. Główka pracuje. Co roku Komisja Sportowa PZN ogłasza 8 — 10 imprez, na których można zdobywać klasę I z małym zastrzeżeniem — o ile startuje 5 zawodników tej klasy. A wobec tego, że ci, którzy mają swym startem dać uprawnienie klasyfikacyjne imprezie, są zainteresowani przeważnie tym, aby rywali I klasowych było jak najmniej, więc... nie startują. Wystarczy przejrzeć wyniki imprez zakwalifikowanych na I klasę, aby zobaczyć, ile z nich daje rzeczywiście te uprawnienia. Najwyżej 2 — 3. A przecież I-klasiści są zaproszeni! — tylko albo nie startują, albo nie kończą konkurencji.

Uważam, że tu właśnie jest pies pogrzebany. Imprezy zakwalifikowane jako dające uprawnienie klasyfikacyjne na I klasę winny je dawać bez względu na to, kto w nich startuje. Jeżeli więc „zające mechaniczne" będą chciały mieć mało I-klasowych konkurentów, niech startują na wszystkich zawodach klasyfikacyjnych. W tym sezonie doszło do tego że w całej Polsce są 3 zawodniczki które mają I klasę w zjeździe i 5 zawodników w slalomie, czyli minimum jakie jest potrzebne do tego aby jakieś zawody miały w tych konkurencjach uprawnienie klasyfikacyjne do I klasy. Czyli wystarczy aby 1 zawodniczka w zjeździe lub 1 zawodnik w slalomie nie zjawił się na starcie lub nie ukończył i już „ciemna mogiła" z klasami I w tych konkurencjach. Klasy I w biegu na 50 km już nie można w Polsce zdobywać, bo 50-karzy z I klasy mamy zaledwie trzech.

Poza tym uważam, że 6% czasu zwycięzcy, to stanowczo za „ciasna" norma dla zdobycia I klasy. Jak tak dalej pójdzie, udławimy się własną manią wysokiego poziomu. Wydaje mi się, że im bardziej stajniowate warunki ma nasza czołówka, tym to „ucho igielne" powinno być większe, o ile zakładamy, że ilość klas ma wzrastać, a nie maleć. Bo przecież po to aby wlać Ciaptakowi jadącemu na pierwszych numerach, Kastlach, i całorocznym treningu kadrowym, trzeba być super extra Ciaptakiem. Ta wąska norma, to pozostałość czasów, w których pierwsze skrzypce w narciarstwie grali trenerzy klubów posiadających etatowych zawodników. Im to odpowiadało, ale narciarstwu — nie, jak wykazuje praktyka. Rozszerzenie normy czasu do 10% jest chyba logiczniejsze.

A teraz jeszcze jedna ważna sprawa, o której nie wspomniał dotąd nikt z dyskutantów — sprawa kalendarza imprez. Ktoś kiedyś powiedział, że sezon zaczyna się od pierwszego startu. Dla 20 — 30 zawodników czołówki zaczyna on się w końcu grudnia, kończy w połowie marca Memoriałem, a śnieg leży nieraz jeszcze dłużej. Ale — to jest jedynie cząstka narciarstwa. Pozostają jeszcze dziesiątki i setki zawodników II, III i młodzieżowej klasy, których sezon trwa 3 — 4 tygodnie, którzy go zaczynają, mistrzostwami powiatu czy okręgu w połowie stycznia, a kończą mistrzostwami CRZZ lub innego pionu w początkach lutego. Uważam, że mamy w sezonie za mało centralnych imprez klasyfikacyjnych dla bliższego i dalszego zaplecza w początkach i na końcu sezonu. Sezon startowy (tj. start przeciętnie co niedzielę) dla przeciętnego zawodnika powinien trwać w miejscowościach podgórskich ok. 3 miesiące.

Dwubój — olimpijska konkurencja narciarska — nadal u nas bez opieki

W 1958 r. narciarze Wojskowego Klubu Sportowego „Zakopane" po krótkotrwałych (zaledwie 2 tygodniowych) przygotowaniach wyjechali na Międzynarodowe Zawody w dwuboju narciarskim (bieg 20 km ze strzelaniem) do Brotterode w NRD.

Bezapelacyjne zwycięstwo naszej reprezentacji w NRD przyjęte było w kraju jako „wygrana przy braku reprezentacji". Indywidualnie pierwsze miejsce zajął St. Styrczula, 3 St. Sobczak, 4 Stanisław Zięba, 5 St. Szczepaniak.

Znowu dwutygodniowe przygotowania i wyjazd na Mistrzostwa Świata w Saalfelden w Austrii. Wyjechała ta sama drużyna, WKS „Zakopane", w składzie: Stanisław Zięba, Stanisław Szczepaniak, Stanisław Styrczula, Stanisław Sobczak.

Zdobyła ona zaszczytne 4-te miejsce (zwyciężyła reprezentacja Szwecji przed ZSRR i Norwegią).

Indywidualnie 11 był St. Szczepaniak, 14 St. Styrczula, 15 St. Zięba i 23 St. Sobczak.

Zawodnicy wrócili do kraju z olbrzymim zapałem do pracy. Każdy przecież zdawał sobie sprawę, że przy systematycznej całorocznej pracy treningowej (głównie w strzelaniu) przyjdzie duża poprawa wyników. Trzeba bowiem podkreślić, że w Mistrzostwach Świata drużyna Polski ustępowała jedynie biegaczom ZSRR dalsza utrata punktów nastąpiła przez słabsze wyniki w strzelaniu.

Opracowano w kwietniu program przygotowań do dwuboju, obejmujący start w Zimowej Spartakiadzie Wojskowej oraz start w Mistrzostwach Świata. Mijały miesiące, zapowiadany instruktor do ćwiczeń strzeleckich nie przyjeżdżał, karabinów nie dostarczono.

W listopadzie wreszcie — rozpoczęto intensywne przygotowania. Skład reprezentacji powiększono o czołowych zawodników Polski: A. Mateją, J. Sobczaka, J. Rubisia i Wł. Marka. Dwa mie-

c. d. na str. 29.

siące treningu strzeleckiego (częściowo kosztem treningów biegowych) i gdy wszystko zaczynało się jak najlepiej — odwołano Spartakiadę. Treningi przer-

Na szczęście już obecnie w kierownictwie CRZZ mówi się coraz głośniej o konieczności oszczędniejszego organizowania Mistrzostw tego pionu, a z wygospodarowanych sum projektuje się zorganizowanie dwóch centralnych imprez klasyfikacyjnych w początkach stycznia (chyba Szczyrk) i w końcu marca (Zakopane).

Ale do tego konieczny jest z głową ustalony kalendarz imprez — najpierw centralnych, ogłoszony w pocz. lipca, a później — na podstawie wniosków klubów i okręgów — kalendarz dla całej Polski ogłoszony jako obowiązujący ok. października.

Poza tym Komisja Sportowa PZN powinna chyba obwarować zawody klasyfikacyjne na I klasę warunkiem „otwartości", tzn. iż poza konkursem na mistrzostwach jakiegoś okręgu powinni mieć prawo startu zawodnicy już od klasy III np. spoza niego. Niestety zdarzały się wypadki ekskluzywności zawodów klasyfikacyjnych, jak np. Mistrzostwa Okręgu Tatrzańskiego w 1959 r. Zawody zamknięte nie powinny dawać uprawnień klasyfikacyjnych.

Od kilku lat mówi się o słuszności wprowadzenia do kalendarza Drużynowych Mistrzostw Polski. Są zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy tej koncepcji. Ja dołączam swe skromne zdanie do głosu tych pierwszych, tylko uważam, że organizowanie obok Mistrzostw Polski indywidualnych osobno mistrzostw drużynowych jest obecnie nieosiągalne ze względu na brak terminów, dodatkowych kredytów, trudności ze zwolnieniem szczególnie juniorów, oraz niebezpieczeństwem podziału powagi imprezy. Uważam, że można przez odpowiednio opracowany regulamin punktować drużyny klubowe także w mistrzostwach indywidualnych.

A teraz sprawa „Pucharu Nizin". W tym roku były to piąte z kolei zawody, ale chyba po raz pierwszy impreza ta stała się naprawdę czymś popularnym, nie organizowanym na siłę. Na pewno przyczyniło się do tego rozszerzenie jej zasięgu na prawie całą Polskę (poza okręgami Tatrzańskim i Górnośląskim). Do tej imprezy chciałbym zgłosić następujące postulaty.

Przede wszystkim uważam, że start w „PN" reprezentacji Okręgowych, jako podstawowych, jest z gruntu niesłuszny, gdyż praktycznie Okręgi, a szczególnie Warszawski, Rzeszowski i Północny są pojęciem administracyjnym, nie mającym wpływu na szkolenie, które odbywa się wyłącznie w klubach. Dlatego też uważam iż w Pucharze Nizin powinny startować reprezentacje klubów, ale rzeczywiście nizinnych. Bo niby dlaczego ma nie startować AZS Gliwice (Gliwice to chyba niziny), mimo że to Okręg Śląski, a startuje „nizinna" Szrenica — Szklarska Poręba, czy Śnieżka — Karpacz?

W związku ze zmianą reprezentacji z Okręgowych na klubowe, ważna byłaby sprawa finansowania ich udziału. Obecnie koszt 5 reprezentacji okręgowych pokrywa PZN, zachodzi obawa, że o ile by startowały reprezentacje klubowe, to PZN szybko wycofa pieniążki, a kluby przecież i tak bokami robią. Mam więc taką luźną propozycję: np. obecnie koszt startu 5 reprezentacji okręgowych wynosi 100.000 zł. Proponuję kwotę tę podzielić na ilość konkurencji Pucharu (np. 20) wypadnie po 5.000 zł na konkurencje i tę kwotę rozdzielić np. po 500 zł dla klubu, którego zawodnicy w danej konkurencji znajdą się w pierwszej 10-tce. W ten sposób klub, który zdobędzie najwięcej miejsc w I dziesiątce otrzyma kwoty na pokrycie pobytu zawodników na P.N. To jest naturalnie bardzo luźna propozycja.

Poza tym uważam, że PZN na swój koszt winien na Puchar Nizin dostarczyć po 6 zawodników i zawodniczek czołówki w biegach i koniecznie wprowadzić tę imprezę do rzędu zawodów klasyfikacyjnych na I klasę. W ten sposób złagodzi się może istniejący podział na narciarską Polskę A i B.

Myślę, że zarówno wypowiedzi dyskusyjne, jak i moja znajdą co najmniej tylu zwolenników, co i przeciwników. Sądzę, że Redakcja „Na Nartach" otrzyma Wasze listy — Czytelnicy, w których zapoznacie nas z Waszym stanowiskiem w sprawie klasyfikacji, Drużynowych Mistrzostw Polski i zawodów o Puchar Nizin. Wasze listy przekażemy Komisji Sportowej.

C. Chlebowski

Trasa z Ciemniaka — częste treningi zagraniczne — działacze na cenzurowanym

Nie tak dawno, bo jeszcze dwa lata temu, narciarstwo zjazdowe w Polsce — jak na średni poziom — było bardzo popularne. Miłośnicy tego naprawdę pięknego i szlachetnego sportu z napięciem oczekiwali startu pierwszego zawodnika w tej czy innej konkurencji zjazdowej i do końca śledzili z wielkim zainteresowaniem boje swoich ulubieńców; co więcej — dalszym numerom startowym poprawiali zrytą trasę. Chcieli widzieć ostatni numer startowy na mecie. Po zawodach dyskusji nie było końca: „Czemu trzymałeś — krzyczałem — gaz". „Mówiłem: podwiązać spodnie — i o te 2 sekundy byłbyś lepszy" itd. itd.

Późną wiosną i latem owi kibice przypinali narty na Hali Kondratowej czy pod Świdnicą, by z zawodnikami trochę pojeździć na nartach i podzielić się swoimi uwagami po minionym sezonie. Gdy nadchodził nowy sezon, cieszył się zawodnik, że zawody, że śnieg, że pogoda, że znowu jest życie i walka na trasach — nie mniej cieszył się i miłośnik tego sportu.

Dzisiaj nie sposób zrozumieć tej gwałtownej zmiany nastrojów wobec konkurencji zjazdowych. Jest gorzej niż źle. Miłośników nie widać, bo prasa sportowa pisze: „Poziom słaby — tasowanie tych samych kart, brak utalentowanej młodzieży". „Co będzie, jak stara gwardia przestanie jeździć?" Nic a nic się nie zmieni, o ile nie zmienią się warunki treningowe, bo tacy Sobański, Orlewicz, Spławiński czy Pisch, bez wyciągów, tras trudnych i śniegu będą musieli jeździć wiele lat, aby nabrać rutyny, bojowości, techniki i umiejętności, które pozwolą im wyprzeć z tras swych „dziadków". Nastąpi wtedy ich era, jak dotąd była era Gąsieniców, ale na are-

c. d. na str. 30.

c. d. ze str. 28.

wano. Na Mistrzostwa Świata w dwuboju w bieżącym roku nie wysłano nikogo. Brak pieniędzy? Czy brak zainteresowania się tą dyscypliną? Czy 4 miejsce w Mistrzostwach Świata w 1958 r. nic nie mówi? Nic nie daje? Czy szansa punktowanego miejsca na Olimpiadzie z możliwością zdobycia nawet medalu nic nie jest warta?

Zainteresowani tą dyscypliną sportu czekają na ułatwienie treningu (instruktor strzelecki — karabiny) oraz na opiekuna.

TADEUSZ KACZMARCZYK

c. d. ze str. 29.

nie międzynarodowej nadal sukcesów się nie doczekamy.

Do wyników na trasach alpejskich są dwie drogi:

1) Ciemniak (trasa zjazdowa),
2) zwiększenie kontaktów z zawodnikami i krajami alpejskimi. (A może jest trzecia: trening na trasie w Szczyrku? Red.)

Wytyczenie trasy zjazdowej na Ciemniaku odpada, bo Ochrona Przyrody i Tatrzański Park Narodowy sprzeciwiają się, a szkoda z tego powodu dla narciarstwa zjazdowego nieobliczalna. Byłaby to najlepsza nowa trasa: różnica poziomów około 1000 m, w tym — co najważniejsze przy częstych i silnych wiatrach w Tatrach — połowa trasy biegnie lasem, co pozwala na przeprowadzanie treningów podczas złych warunków atmosferycznych. Sam zaś szczyt Ciemniaka jest bujnie porośnięty trawą, co przy małej ilości śniegu już jesienią pozwoli trenować. Zaś w Mułowej Dolince (20 min. drogi od Ciemniaka) leży śnieg aż do sierpnia a nieraz i później. Całe Czerwone Wierchy z Ciemniakiem na czele aż śmieją się do zjazdowców. Cóż z tego? Omal że nie odgradza się ich od narciarzy drutem kolczastym, cóż więc mówić o wyciągu.

Na kontakty międzynarodowe jesteśmy za biedni, ale w kraju, zamiast podtrzymywać dorobek zjazdowców, jeszcze się go obniża. Dla przykładu podam Mistrzostwa Polski w Szczyrku w roku 1959. Sympatycy białego szaleństwa jeżdżą po trasach (co jest niedopuszczalne) nie tylko w czasie treningu, ale nawet w czasie zawodów. Co więcej — bardziej niezdyscyplinowani przejeżdżają beztrosko linię mety „przecinając" światło fotokomórki, co w rezultacie wprowadza niesłychany „galimatias" w prawidłowym łapaniu czasu. Przed startem do slalomu specjalnego zbudzono zawodników o 6-tej godzinie, podczas gdy start był planowany na godz. 10.30. Zawodnik stoi jeszcze śpiący na starcie (trzeba przecież sprzęt przygotować, posmarować, dojechać na start), nogi cierpną w mocno zasznurowanych butach, a start przesuwa się na 11.30. No i jedzie jeden za drugim na nogach jak kołki, bo są przemarznięte i ścierpnięte tym podwójnym krępowaniem sznurowadłami i langrimenami. Na trasie tyczki slalomowe mocno porozchylane przez zawodników startujących poprzednio, lecz nikt ich nie poprawia, bo ten, co ma poprawić, nie widzi chyba, że krzywo stoją.

Slalom kobiet ustawiony był nieregulaminowo (wąskie bramki, małe odległości). Czasy na mecie są wyłącznie dla sędziów. Sędziowie wychodzą widocznie z założenia, że po cóż zawodnik ma znać swój czas i lokatę. Wystarczy, jak się dowie w komunikacie, że tytuł mistrzyni Polski zdobyła zawodniczka, która minęła bramkę i którą po trzech, czterech godzinach dyskwalifikuje się. Wychodzi nowy komunikat, nowa mistrzyni. Papieru nie brak, więc komunikaty można pisać, ale co dzieje się z zawodnikami, jak oni to przeżywają — nikogo to nie obchodzi. Nic dziwnego, że odczuwają oni żal i niesmak oraz zniechęcenie do dalszych startów.

W czasie ostatniej konkurencji mistrzostw, slalomu giganta, rozczarowanie zawodników było o tyle mniejsze, że przez te parę dni przyzwyczajano ich do najróżniejszych „niespodzianek". Były i takie, o których nie można nawet już mówić. Niezmiernie ważnym elementem przygotowań do zawodów jest rozgrzewka tuż przed startem. Oczywistość powyższego jest dla wszystkich wyczynowców jak najbardziej zrozumiała i dodatkowa argumentacja byłaby wyważaniem drzwi otwartych. Organizatorzy Mistrzostw Polski w Szczyrku nie zdawali sobie widocznie sprawy z tego, że przesuwając godzinę startu w kilku konkurencjach obniżali niesłychanie poziom zawodów.

Zawodnik przeprowadzający kilkakrotną rozgrzewkę startuje albo przemęczony, albo zesztywniały i nie stać go na wydobycie z siebie maksimum wydolności ruchowej. Przesuwanie godzin startu w narciarstwie zjazdowym z reguły jest zjawiskiem ujemnym i nie powinno stanowczo się zdarzać.

Przygotowanie tras zjazdowych do treningu jest w całym kraju najsłabszą zawsze stroną zawodów. Tym razem trasa była w doskonałym stanie już na kilka dni przed startem, ale cóż z tego! — organizatorzy nie potrafili zorganizować kontrolnego treningu. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie doszło do fatalnych zderzeń (trening na trasie damskiej i męskiej równocześnie) na wspólnych odcinkach tras. Kiedy jak kiedy, ale przed mistrzostwami Polski zawodnicy powinni mieć możność trenowania na trasie zjazdowej w warunkach pełnego bezpieczeństwa. Co było naprawdę piękne na naszych mistrzostwach — to pogoda — ale ta już była niezależna od organizatorów. Śnieg nośny, trasy bardzo dobrze przygotowane i przepiękne słońce. W ostatnim dniu Mistrzostw Polski seniorów w konkurencjach zjazdowych w Szczyrku świeciło ono wspaniale, ale nie potrafiło osłodzić goryczy, jaką odczuwali zawodnicy.

Stanisław Gogólski

Jeszcze o wyczynie na nizinach

A jednak ma sens

W numerze 3 miesięcznika „Na Nartach" ukazał się artykuł pt. „Czy narciarski wyczyn ma sens na nizinach".

Dla przypomnienia podam w skrócie, co było głównym tematem i do jakich wniosków doszedł autor.

Tytuł wprawdzie mówi o narciarstwie na nizinach, jednak poruszone zagadnienia wskazują wyraźnie, że autor miał na myśli okręg warszawski, a właściwie narciarstwo warszawskie.

Autor uważa między innymi że:

1) uprawianie narciarstwa wyczynowego w naszym klimacie (okr. warszawski) nie ma praktycznie żadnych szans;
2) wobec braku rywalizacji z ośrodkami (klubami) górskimi, wyczynowe narciarstwo na nizinach właściwie nie ma po co istnieć;
3) narciarstwo nizinne wyczynowe nie posiada aspektu wychowującego młodzież oraz wytwarza wśród zawodników niezdrową atmosferę.

Czytamy dalej, już jako wnioski, że dla uzdrowienia tego stanu rzeczy można między innymi:

a) wyłączyć kluby nizinne z rywalizacji z klubami górskimi,
b) uniemożliwić start zawodnikom nizinnym w imprezach okręgów górskich względnie centralnych,
c) wybijających się zawodników poprzenosić do silnych klubów zakopiańskich lub śląskich.

Postaram się przytoczyć swój pogląd na wyżej poruszone problemy, z tym że poruszę raczej sprawy Warszawy i Okręgu Warszawskiego.

Klimat warszawski rzeczywiście jest kapryśny i śnieg leży ok. 3 tygodnie w ciągu sezonu. Ale już w woj. białostockim, olsztyńskim i Górach Świętokrzyskich śnieg utrzymuje się przez ok. 2 miesiące. Te tereny nie zostały moim zdaniem zdobyte i wykorzystane dla narciarstwa.

Rejony te z powodzeniem można wykorzystać dla turystyki i podstawowego wyszkolenia wyczynowego. Ich bliskość obniża znacznie koszty przejazdów oraz umożliwia częste kilkudniowe wyjazdy.

Zawodnicy zaawansowani (nieliczne grupy) natomiast wyjeżdżaliby w Tatry i na Śląsk, co jest bezwzględnie dopingiem dla młodzieży.

W okresie startowym (po obozach przygotowawczych) czołowi zawodnicy danego klubu biorą gatach morskich był warszadów), między wyjazdami zaś mogą trenować w miejscach zamieszkania (styczeń, luty) lub w pobliskiej okolicy bogatszej w śniegi (np. Góry Świętokrzyskie).

Na zakończenie omawiania „klimatu" chcę przytoczyć porównanie narciarstwa z żeglarstwem morskim. W myśl założeń autora żeglarstwo morskie wyczynowe powinni uprawiać tylko mieszkańcy Wybrzeża.

Fakty natomiast mówią co innego: kilka razy w latach powojennych mistrzem Polski w regatach morskich był warszawiak, liczba zaś kapitanów jachtowych, a więc ludzi o najwyższym wykształceniu żeglarskim, jest procentowo w Warszawie b. duża. Ze sportem bojerowym sprawa ma się podobnie.

Jestem więc pewien, że klimat (w naszych warunkach) utrudnia, ale nie uniemożliwia uprawianie sportu, decydujące znaczenie ma tu umiłowanie i przywiązanie do danej dziedziny.

Przechodząc do rywalizacji pomiędzy klubami nizinnymi a górskimi należy stwierdzić, że takowa istnieje. Dowodem tego są b. roku wyniki indywidualne i zespołowe Warszawskiego Klubu Narciarskiego w Mistrzostwach CRZZ oraz w Mistrz. Polski, zarówno w konkurencjach seniorów jak i juniorów. 2 lata temu natomiast Warszawska Polonia na Mistrzostwach CRZZ zajęła w punktacji seniorów I miejsce, w juniorach III miejsce. To są fakty. Jestem przekonany, że rywalizacja ta pozostanie i jeszcze się wzmocni po oddaniu do użytku warszawskiej skoczni igelitowej.

Oczywiście, są w okręgach nizinnych kluby słabsze, które nie mogę rywalizować z klubami górskimi, ale przecież pośród licznych klubów górskich też są małe i słabe sekcje.

Narciarstwo wyczynowe chcą bowiem uprawiać nie tylko mieszkańcy dużych ośrodków sportowych (Zakopane, Szczyrk) ale i młodzież w odległych wioskach górskich.

Paszportem do wyjazdu zawodników nizinnych na imprezy centralne w góry są uzyskane klasy sportowe. Jeśli potrafią oni je zdobyć, oznacza to, że w pełni zasługują na zmierzenie swych sił z „góralami".

Tu właśnie chciałbym przekonać autora omawianego artykułu, że nie ma racji, chcąc uniemożliwić starty zawodnikom z nizin w imprezach okręgów górskich i centralnych.

Jeden z dalszych wniosków autora, z którym polemizuję, jest ewentualne przeniesienie utalentowanych zawodników do klubów np. zakopiańskich.

Ja natomiast uważam, że jeśli zawodnik wychował się w klubie i w jego barwach startuje kilka lat, trener klubu zapewni mu wystarczającą opiekę a atmosfera klubu jak najbardziej mu odpowiada, to w sumie wziąwszy nie wiem, czy przeniesienie do sekcji narciarskiej np. w Zakopanem nie wpłynęłoby ujemnie na dobry rozwój zawodnika. Nie mówiąc już o aspekcie wychowawczym. Dlatego też wniosek ten wydaje mi się zupełnie nierealny. Z kolei słów parę o tzw. „braku" aspektu wychowawczego w nizinnym narciarstwie wyczynowym.

Powszechnie wiadomo, że narciarstwo klasyczne jest sportem, który wymaga od organizmu b. dużego wysiłku. W związku z tym konieczne jest szczególnie wszechstronne i długotrwałe przygotowanie zawodników do startów, nie mówiąc oczywiście o przygotowaniu technicznym.

Wydaje mi się oczywiste, że dojście do tej samej klasy sportowej przez zawodnika z nizin wymaga znacznie większego nakładu pracy i wyrzeczeń.

Mam wrażenie, że w Warszawie dużo łatwiej jest również zdobyć klasę sportową w innych dyscyplinach sportu niż w narciarstwie biegowym.

Pytam się: czy pracochłonny, wymagający wielu wyrzeczeń tryb życia zawodnika z nizin, starty w zawodach, długotrwałe przejazdy kolejowe, nadrabianie powstających zaległości w uczelniach lub pracy wytwarza typ „primadonny" w sporcie? Przecież zawodnik poza sprzętem (często nie najlepszym), utrzymaniem podczas zawodów i częściowym utrzymaniem podczas obozów przygotowawczych, nie otrzymuje od klubu nic ponadto.

Wyjazdy do „atrakcyjnych miejscowości" wyglądają z bliska mniej więcej tak: 1 lub 2 obozy przygotowawcze po 7 do 10 dni wysoko w górach (bo w listopadzie śniegu niżej nie ma) oraz wyjazdy 2—5 dniowe bezpośrednio na zawody.

Oczywiście zdarzają się wyjątki (najczęściej wśród dziewcząt), że z braku kompletu sztafety wysyła się na narty osobę, która na to nie zasługuje, ale powtarzam to są wyjątki, które w innych dyscyplinach sportu też mają miejsce.

Mam wrażenie, że właśnie narciarstwo biegowe — dyscyplina trudna, wymagająca wielu wyrzeczeń, jest poniekąd szkołą charakteru i posiada duży aspekt wychowawczy.

Jeśli jeszcze weźmiemy pod uwagę, że narciarstwo wyczynowe jest niejako wzorem dla narciarstwa — przyjemnościowego i turystycznego, że kadra instruktorów narciarstwa masowego opiera się na dobrze jeżdżących byłych zawodnikach i że to wszystko w sumie nie jest takie drogie, jak niektórzy myślą, to stwierdzenie, że wyczyn narciarski na nizinach powinien istnieć, wydaje mi się w pełni uzasadnione.

Nadmieniam, że artykuł ten potraktowałem jako polemikę z autorem poprzedniego artykułu na ten temat.

Czesław Cywiński

CZY PROPAGUJESZ UPRAWIANIE TURYSTYKI NARCIARSKIEJ W TWOIM KLUBIE ?

TRYBUNA TERENU

Poniżej zamieszczamy materiały nadesłane przez 4 okręgi PZN a to: warszawski, śląski, dolnośląski i północny. Okręgi te na apel Zarządu Głównego udzieliły pomocy finansowej na wydanie niniejszego numeru „Na Nartach", nadsyłając jednocześnie swoje materiały z terenu. Zarząd Główny tą drogą składa serdeczne podziękowanie kierownictwu wymienionych Okręgów (oraz Okręgu Rzeszowskiego, który nie nadsyłając materiału, pomógł sfinansować wydanie „Na Nartach") za społeczną postawę, dzięki której możliwe się stało wydanie tego posezonowego numeru.

Postulaty zarządu
I. Okręgu Warszawskiego PZN

Korzystając z miejsca udostępnionego na łamach czasopisma „Na Nartach" dla spraw Okręgów PZN, pozwalam sobie przedstawić po krótce postulaty ustępującego w tym roku Zarządu Okręgu pod adresem tych Kolegów, którzy podejmą się prowadzenia agend w następnym dwuleciu.

Ustępujący Zarząd Okręgu ukonstytuował się w grudniu 1957 r. i zaczął od nowa działalność narciarską na podległym sobie terenie. Do nowokreowanego Okręgu włączono województwa warszawskie, białostockie, łódzkie i kieleckie, które łącznie stanowią prawie 1/3 powierzchni kraju i grupują 1/3 jego ludności, w tym dwa największe ośrodki miejskie.

Już w pierwszych miesiącach Zarząd zorientował się, że praca na tym tak zróżnicowanym terenie, przeważnie nizinnym i do tego zaniedbanym, musi potoczyć się odmiennym torem, aniżeli ma to miejsce w pozostałych Okręgach. Zarząd przekonał się wkrótce, że robotę zaczynać trzeba od podstaw, to jest od propagandy, werbunku działaczy terenowych, zjednania dla narciarstwa młodzieży, przekonania miejscowego społeczeństwa, że narciarstwo nizinne posiada uroki nie mniejsze niż na terenach górskich — pod warunkiem jednak zastosowania odpowiedniego sprzętu itd.

Zarząd postawił sobie za zadanie ożywić możliwie w jak najkrótszym czasie zaniedbane ostatnio pod względem narciarskim tereny Kielecczyzny i Białostocczyzny i wykorzystać je równocześnie jako bazy śniegowe dla pozostałych województw, stwarzając sprzyjające warunki dla masowych wycieczek sobotnio-niedzielnych z Warszawy i Łodzi w góry Świętokrzyskie oraz zorganizowanie ośrodka treningowego w Białostocczyźnie również i dla zawodników warszawskich, pozbawionych przeważnie śniegu u siebie w domu.

Ogromną pomocą moralną w realizacji naszych zamierzeń była Uchwała Prezydium GKKF z dnia 31.X.1958 w odniesieniu do narciarstwa. Uchwała ta stwierdza, że sport narciarski ma w Polsce bogate tradycje, zarówno w sensie masowo turystycznym jak i sportowo-wyczynowym, że posiada warunki najszerszego rozwoju wśród pozostałych sportów zimowych, że może się rozwijać nie tylko na terenach górzystych i podgórskich, ale również nizinnych — zwłaszcza we wschodnich i północnych województwach. W związku z tym Prezydium GKKF poleca, aby wśród sportów zimowych wysunąć narciarstwo na plan pierwszy i poświęcić więcej niż dotąd uwagi popularyzacji i umasowieniu sportu narciarskiego w całym kraju ze szczególnym uwzględnieniem zaniedbanych pod tym względem terenów nizinnych, w szczególności w północno wschodnich rejonach kraju.

Uchwała jak wyżej zaznaczono, stała się dla nas silną podporą moralną, gdyż potwierdziła słuszność naszej linii postępowania. Śmiałe te i szerokie plany rozwojowe okazały się jednak nie łatwe do przeprowadzenia. W terenie spotkano się z brakiem aktywistów, działaczy narciarskich o odpowiednim doświadczeniu, z niewiarą we własne siły, niejednokrotnie z zupełną apatią klubów i zrzeszeń. Były to skutki wieloletniej nieprzemyślanej działalności sekcji narciarskich WKKF-ów, które powszechnie zaszczepiły pogląd, że narciarstwo to tylko wyczyn i to jedynie w górach. Pogląd ten, tak szkodliwy dla rozwoju narciarstwa, pokutuje niestety jeszcze dzisiaj wśród wielu działaczy i do obecnej chwili decyduje o polityce tych czynników, które finansują działalność sportowa klubów i zrzeszeń.

Zgodnie z wytycznymi Prezydium GKKF propaganda i bezpośrednia praca w terenie nie może spoczywać wyłącznie na barkach PZN względnie Okręgu. Do współpracy zaprosić należy i Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej i miejscowe Koła PTTK a przede wszystkim Radę Główną Ludowych Zespołów Sportowych oraz Rady Główne pozostałych Federacji i dla osiągnięcia wspólnego celu skupić wszystkie środki materialne bez względu na to, skąd mogłyby płynąć.

Opierając się na doświadczeniu jedynego w Okręgu ośrodka narciarskiego, kierowanego przez AZS w Łodzi, należy już w najbliższym sezonie zorganizować takie ośrodki w Górach Świętokrzyskich, w Białostocczyźnie i w Warszawie. Każdy z nich miałby inny charakter, ale wszystkie powinny być czynne przez cały rok, aby cel został możliwie szybko osiągnięty. Podczas gdy ośrodek warszawski miałby za zadanie szkolenie narybku skoczków w skali ogólno-krajowej w oparciu o jedyną na razie igelitową skocznię WKN-u, ośrodek kielecki powinien organizować, instruować i kontrolować robotę na wsi, i to w jak najszerszym pojęciu, a ośrodek białostocki — przez szeroką działalność propagandową na dużych przestrzeniach północno-wschodnich prowadziłyby również szkolenie dla zawodników tak miejscowych, jak i z sąsiednich województw. Ośrodki te, aby mogły spełnić zadanie; powinny być kierowane przez wytrawnych trenerów osiadłych na miejscu, z zapewnieniem im pracy na przyszłość. Pomoc finansowa dla Okręgu i poszczególnych klubów musi być znacznie powiększona, z przeznaczeniem środków głównie na zakup sprzętu możliwie masowego. Dużą rolę powinno spełnić szkolnictwo podstawowe, zwłaszcza na wsi kieleckiej i białostockiej, przez wprowadzenie w szkołach cach zimowych zajęć z zakresu narciarstwa, co miałoby kolosalne znaczenie dla rozwoju tego pięknego i pożytecznego sportu.

Plan, który zakreślił sobie ustępujący Zarząd i pod którego realizację potrafił zbudować podwaliny, dojrzał już do wykonania. Ci, którzy potrafią wprowadzić go w życie, dobrze zasłużą się sprawie narciarstwa.

Leszek Pawłowski
Prezes I Okręgu PZN

Śląski okręg przed jubileuszem

Po 50-leciu Polskich Organizacji Narciarskich, po 40-leciu Polskiego Związku Narciarskiego — przyszła kolej na skromną uroczystość jubileuszową śląskiego narciarstwa. Wiąże się ona z 35 rocznicą założenia okręgu, który w początkowym okresie swego istnienia nosił nazwę śląsko-krakowskiego, by tuż przed wojną rozbić się na dwa okręgi. Jubileusz pragniemy uświetnić nie tylko uroczystością — kończącą mistrzostwa Śląska, które otrzymają właściwą oprawę; stawiamy sobie za cel w tym roku jubileuszowym osiągnąć wyniki nie przynoszące ujmy śląskiemu narciarstwu.

SKOCZKOWIE DALI POCZĄTEK

Zakończony sezon dowodzi, iż obraliśmy właściwą drogę rozpoczynając pracę od podstaw. Wprawdzie poza skoczkami nie możemy w rocznym bilansie pochwalić się większymi osiągnięciami w grupie seniorów, którzy niestety rzutują na bilans okręgu urabiają mu w przeważającej mierze opinię. Radością napawa nas fakt, iż mamy bogate zaplecze utalentowanych juniorów, którzy za rok, za dwa, pokażą swe pazurki, wnioskując z tegorocznych ich osiągnięć — bardzo ostre.

Wyniki tegorocznego sezonu potwierdziły dalsze postępy skoczków, którzy w tej chwili w kraju nie znajdują sobie równych. Żadnemu dotąd okręgowi nie udało się zdobyć wszystkich tytułów mistrzowskich w skokach, a przecież dokazali tego wychowankowie Beskidów, triumfując w dodatku na zakopiańskich skoczniach! Mało tego — większość „premiowych" miejsc w pierwszej dziesiątce każdej skokowej konkurencji, obsadzili reprezentanci okręgu śląskiego podkreślając tym swój bezprzykładny triumf. **Ofensywa okręgu na najbardziej widowiskową dziedzinę narciarstwa — skoki w pełni się udała dzięki wysiłkom aktywu działaczy, a przede wszystkim zespołowi trenerów: mgr Mieczysława Kozdrunia, Leopolda Tajnera, mgr. Bolesława Węgrzynkiewicza i Stefana Nikiela.**

Takim bilansem — niestety — nie możemy się poszczycić w biegach i konkurencjach alpejskich. Wprawdzie młodzi zawodnicy otoczeni opieką ośrodka zdobyli szereg tytułów mistrzów Polski, a nawet w wypadku biegaczek — **Marii Szturc i Genowefy Legierskiej**, czy zjazdowców — **Stefana Marka i Jana Mysłajka** uważani są za duże talenty — oczy wszystkich zwrócone są na osiągnięcia seniorów a na Śląsku pełnowartościowych biegaczy i zjazdowców starszych roczników nie posiadamy.

NADZIEJA W OŚRODKU

Ale i na tym odcinku powinna nastąpić w najbliższych latach znaczna poprawa. Na ostatnich mistrzostwach Polski bardzo korzystnie zaprezentowali się nasi zjazdowcy i biegaczki w najstarszej grupie juniorów C, obsadzając większość miejsc w pierwszej dziesiątce, zdobywając więc nie tylko tytuły mistrzowskie. Zawodnicy ci są już dziś seniorami, w których pokładamy wiele nadzieje. **Dalszą poprawę przynieść nam powinien ośrodek, — który — choć w ub. sezonie znajdował się w stadium stałych eksperymentów, nie mógł na skutek tego rozwinąć pełnej działalności — spełnił swoje zadanie.** Szkoda wielka, że nie doszedł do skutku planowany przez PZN wspólny obóz biegaczy wszystkich ośrodków, **zbagatelizowany przez trenerów zakopiańskich.**

Tak więc w pracy naszej pierwszoplanową rolę odgrywa ośrodek bez którego pomocy szkoda nawet marzyć o jakichś sukcesach. **Praca większości klubów szwankuje. Daje się zauważyć brak działaczy, odczuwamy poważny brak wykwalifikowanych trenerów i to wszystkich trzech dyscyplin narciarstwa, wiele klubów boryka się z poważnymi trudnościami finansowymi.** Jak np. może sobie ułożyć pracę **Olimpia Goleszów**, posiadający w swych szeregach takich skoczków jak Wł. Tajner, Śliż, Wicherek, Pytel, Badura — mając do dyspozycji 36 tys. zł przyznanych łaskawie przez CRZZ (dla ścisłości — przez Federację Budowlanych — przyp. red.), 80 proc. tej dotacji zabiera trener, bez którego trudno przecież o sukcesy, a gdzie pieniądze na sprzęt, na koszty zawodów, nie mówiąc już o obozach.

Takich klubów jest więcej i to nie tylko z pionu CRZZ. Trzeba im pomóc gdyż w przeciwnym razie skażemy je na powolną „śmierć". Objawy tego są aż nazbyt widoczne i to w większości klubów i sekcji narciarskich śląskiego okręgu. **Poza BBTS i Włókniarzem Bielsko — dwoma już bezwątpienia najlepszymi klubami narciarskimi Śląska — oraz wiślańskim MKS przeżywającym wspaniały rozkwit, niemal u wszystkich pozostałych sekcji notujemy stały spadek liczby członków oraz czynnych zawodników.**

NIEPOKOJĄCE CYFRY

Jest to chyba niepokojącym objawem, że liczba członków PZN w okręgu śląskim zmalała prawie o 250 i liczy obecnie 1233, z czego karty zawodnicze podpisało 153 kobiet i 637 mężczyzn. Niezbyt imponujący jest bilans zdobytych klas: 1 — mistrzowska, 44 — I, 63 — II, 125 — III, oraz 281 — młodzieżowych. W sumie więc tylko połowa czynnych zawodników okręgu została sklasyfikowana (71 zawodniczek i 443 zawodników). To się wiąże oczywiście z udziałem w zawodach, których frekwencja w tym roku miała tendencje zniżkowe. W 11 imprezach organizowanych przez kluby startowało zaledwie 616 zawodników, w 10 zawodach organizowanych przez okręg — 1485. W zawodach o odznakę PZN brało udział 432 narciarzy (z czego 246 zdobyło odznaki) w zawodach międzynarodowych reprezentanci Śląska startowali 83-krotnie, za granicą natomiast — 72.

Pozytywnie ocenić należy pracę zarządu okręgu. W ostatnim roku widać było znaczną poprawę pracy poszczególnych komisji, co wcale nie oznacza, że pracują one bez zarzutu. Prezydium zarządu działało sprężyście, przejawiało dużą inicjatywę, panowało nad rozległym terenem. Okręg był organizatorem trzech imprez centralnych, z których międzynarodowe konkursy skoków zorganizowane zostały wzorowo, co podkreślali na każdym kroku zagraniczni goście. Gorzej niestety wypadły mistrzostwa Polski i Puchar Beskidów na co złożyło się wiele przyczyn niejednokrotnie od komitetów zawodów niezależnych.

Dużym osiągnięciem zarządu okręgu zakończyła się akcja wydawnicza, która dała oprócz świetnych wyników propagandowych również efekty finansowe, **gdyż przyniosła około 10 tys. czystego zysku.** Staraniem zarządu wydany został dwukolorowy prospekt **„Beskidy"** — pionierskie wydawnictwo tego rodzaju na Śląsku. Przy współudziale KTN PTTK wydaliśmy **„Informator narciarski 1959"** stanowiący namiastkę kalendarza PZN. Wspólnie z komitetami zawodów wydano programy międzynarodowych konkursów skoków oraz mistrzostw Polski w konk. alpejskich

JERZY WYKROTA

Prezes IV Śląskiego Okręgu

Na nartach po Dolnym Śląsku

Działalność Okr. Zw. Narc. w sezonie 1958/59 prowadzona była poprzez nowo zorganizowane Komisje w liczbie czterech a to: sportową, sędziowską, wyszkoleniową i imprez masowych. Praca poszczególnych komisji, w skład których weszło kilku nowych, młodych działaczy związanych z terenem i klubami narciarskimi D. Śląska nie była jednak w pełni zadowalająca. Wpłynęło na to kilka czynników, z których najważniejszy to chyba warunki atmosferyczne i śniegowe. Trzeba przyznać — aura była w tym sezonie wybitnie niesprzyjająca dla narciarzy Pogórza Sudeckiego. Znikoma pokrywa śnieżna zmuszała zawodników i organizatorów do szukania warunków w wyższych partiach gór — co nie jest łatwe dla amatorów startujących w zawodach masowych na odznaki sprawności PZN. Stąd też plany pracy Komisji imprez masowych nie zostały zrealizowane w 100%.

Działacze narciarscy Kotliny Jeleniogórskiej i Kłodzkiej wykorzystali jednak do maksimum krótkie okresy pełnej zimy na swoim terenie.

I tak: Jelenia Góra zorganizowała zawody sprawności biegowej o mistrzostwo szkół, w których startowało około 600 dzieci ze wszystkich szkół ogólnokształcących i zawodowych powiatu jeleniogórskiego. W Bystrzycy i Dusznikach zorganizowano zawody sprawnościowe dla młodzieży szkolnej i niestowarzyszonych z udziałem około 200 osób. We Wrocławiu przeprowadzono w dniu 8.II.59 r. pierwsze od wielu lat masowe zawody narciarskie dla seniorów oraz propagandowe zawody narciarskie dla dzieci. Niestety, z powodu kilkoletniej przerwy dokonał się wyłom w tradycji tych zawodów i obsada ilościowa, szczególnie w kategorii najmłodszych, nie była nawet w części odbiciem aktualnych możliwości startowych mieszkańców Wrocławia. Niewątpliwie miały tu też swój wpływ nienadzwyczajne warunki atmosferyczne panujące w tym okresie.

Te same powody były przyczyną kłopotów Komisji Sportowej, która niejednokrotnie musiała przekładać ustalone terminy imprez okręgowych z powodu braku śniegu. Dzięki sprężystości organizacyjnej i żywej współpracy z działaczami terenowymi,

c. d. na str. 35.

PIONIERSKA DZIAŁALNOŚĆ OKRĘGU PÓŁNOCNEGO

VII Okręg Północny PZN z siedzibą w Toruniu zorganizowany został 27 stycznia 1958 r. Okręg obejmuje zasięgiem 6 województw, a mianowicie: woj. bydgoskie, gdańskie, olsztyńskie, poznańskie, koszalińskie i szczecińskie. Terytorialnie jest to największy Okręg PZN. Obejmuje on nie tylko północną część Polski (jak wskazywałaby nazwa Okręgu), lecz sięga również daleko na południe; z najbardziej na południe wysuniętego powiatu Kępno, należącego do woj. poznańskiego — w linii prostej mamy do granicy czeskiej tylko 100 km. Jest to więc kolos, wymagający wiele wysiłku i pracy od aktywu społecznego, by spełnić zadanie statutowe, stojące przed Zarządem Okręgu. Trudności, jakie napotyka Zarząd Okręgu, nie wynikają jednak z wielkiego obszaru — lecz z małej ilości aktywu chętnego do pracy na pięknym, lecz trudnym i niezbyt wdzięcznym odcinku pracy, jakim jest narciarstwo na nizinach.

W celu ułatwienia pracy i lepszego dotarcia do narciarzy Zarząd Okręgu ustalił (wytypował) Delegatów Okręgu na poszczególne województwa, którymi są:

na woj. bydgoskie — kol. Feliks Władyszewski — Bydgoszcz, Al. 1 Maja 158-11,

na woj. gdańskie — kol. Murman Marian — Gdańsk, Kartuska 14 m. 9,

na woj. olsztyńskie — kol. Sroczyk Jerzy — Olsztyn—Kortowo gm. 28,

woj. poznańskie — kol. Manowski Marian — Poznań, Podhalańska 3,

na woj. koszalińskie i szczecińskie — kol. Czesław Łubać — Szczecin.

We wszelkich więc sprawach dotyczących narciarstwa na danym terenie należy się zwracać do poszczególnych delegatów względnie wprost do Okręgu w Toruniu ul. Piekary 37/39 II p. tel. 22-96.

Obecnie Okręg zrzesza 5 sekcji i Klubów Narciarskich a mianowicie:

* 1. KS Lechia — Gdańsk, ul. Traugutta 29 (stadion)
2. KS Budowlani — Poznań, ul. Szkolna 1.
3. Szczeciński Klub Narciarski PTTK — Szczecin, ul. Batorego 2.
* 4. Akademicki Związek Sportowy — Olsztyn — Kortowo Bl. 2.
* 5. Sekcja Narciarska PTTK Toruń, pl. Rapackiego 3.

Ostatnio utworzony został Klub Narciarski PTTK „Trójmiasta" w Sopocie. W jesieni przewidziane jest utworzenie dalszych klubów m.in. w Bydgoszczy, Nowym Mieście i Koszalinie.

Dzięki ofiarnej pracy niezbyt licznego aktywu w sezonie 1958/59 przeprowadzono na terenie Okręgu szereg kursów szkoleniowych i imprez narciarskich, a m. in.:

— Zawody narciarskie dla dzieci w Toruniu wspólnie z Redakcją IKP,
— Zawody narciarskie dla dzieci w Bydgoszczy wspólnie z Redakcją IKP,
— Propagandowe zawody narciarskie w Poznaniu,
— Zawody narciarskie dla dzieci w Szczecinie,
— Zawody o Odznakę Sprawności PZN w Szczecinie,
— Mistrzostwa VII Okręgu PZN w Olsztynie,
— Zawody saneczkowe, zjazd, bieg płaski 1 km dla dzieci w wieku 5 — 14 lat: bieg płaski 15 km (seniorzy AZS) Olsztyn.

Poza tym zawodnicy VII Okręgu brali udział w imprezach ogólnopolskich jak Narciarskie Mistrzostwa Klasyczne w Zakopanem, V Puchar Nizin w Kielcach, Akademickie Narciarskie Mistrzostwa Polski itp.

Wiele cennych wniosków dało uroczyste Plenarne Zebranie VII Okręgu zorganizowane w I-szą rocznicę powstania VII Okręgu, tj. 27.I.1959 r. W zebraniu tym oprócz członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej oraz Delegatów wzięli udział również goście z Kuratorium, redaktorzy Polskiego Radia z Bydgoszczy i Ilustr. Kuriera Polskiego. Tego rodzaju zebrania będą organizowane co roku.

Sędziowie narciarscy VII Okręgu biorą udział nie tylko w organizacji i sędziowaniu imprez miejscowych, lecz również sędziują

---

* Sekcje te na skutek nieopłacenia w terminie minimum składki (15 członków) do dnia 30.4.59. zostały skreślone z rejestru PZN. — przyp. red.

— często w charakterze sędziów głównych — w imprezach centralnych jak Narc. Mistrz. Polski, Puchar Nizin i inne.

W Międzynarodowym Kongresie Nauczania Narciarstwa w Zakopanem z terenu VII Okręgu wzięło udział w charakterze obserwatorów — wzgl. członków delegacji polskiej — 6 osób.

Doświadczenie minionego sezonu (a był to w zasadzie okres organizacyjny) pozwala przypuszczać, że nadchodzący sezon zastanie nas w pełni przygotowanymi, że ilość zrzeszonych sekcji i klubów narciarskich oraz członków w nich zrzeszonych wzrośnie i że potrafimy przeprowadzić wszystkie planowane przez nas imprezy.

Zarząd Okręgu apeluje do szkół, organizacji młodzieżowych, do ZMS i Harcerstwa o nawiązanie ścisłego kontaktu z Okręgiem, co niewątpliwie korzystne będzie dla młodzieży kochającej turystykę i sport narciarski.



Mali narciarze w Okręgu Północnym dwa razy stawali na starcie swych zawodów — w Bydgoszczy i w Toruniu. W obu wypadkach współorganizatorem imprezy była Redakcja IKP.

c. d. ze str. 34.

udało się jednak mimo dużych trudności przeprowadzić wszystkie zaplanowane w kalendarzu imprezy okręgowe. Odwołano jedynie tradycyjne marcowe zawody o „Puchar Karkonoszy", które od kilku lat są objęte centralnym kalendarzem imprez PZN. Przeprowadzone imprezy okręgowe z powodu złych warunków i zmienionych niejednokrotnie tras, na podstawie decyzji Komisji Sportowej nie były traktowane jako zawody klasyfikacyjne.

Możność powtórzenia klas sportowych mieli w tym sezonie zawodnicy dolnośląscy jedynie na mistrzostwach okręgowych, rozegranych w Szklarskiej Porębie w dniach 22—25.I.1959 r., oraz na zawodach centralnych. Udział zawodników Dolnego Śląska w mistrzostwach Polski, zarówno w konkurencjach klasycznych jak alpejskich, oraz w zawodach o mistrzostwo CRZZ w Zakopanem, o „Puchar Nizin" w Kielcach i Akademickich Mistrzostwach Polski w Zakopanem wykazał powolny, lecz systematyczny wzrost umiejętności, szczególnie w kategoriach juniorów i młodzików. Jest to niewątpliwym dowodem dobrej pracy Komisji Szkoleniowej oraz Ośrodka Szkoleniowego PZN powołanego do życia we wrześniu 1958 r. Młodzi zawodnicy dolnośląscy mimo, że startowali w niepełnych zestawach (brak zwolnień ze szkół, choroby, egzaminy) i niezupełnie rozjeżdżeni, z powodu małej ilości dni śniegowych na Dolnym Śląsku, zajęli kilka miejsc w czołówce zawodników krajowych, co należy uznać za pełny sukces.

Bardzo dobrze przygotowana do sezonu Komisja Sędziowska, która sprawnie i szybko przeprowadziła na terenie Okręgu zmiany organizacyjne związane z weryfikacją sędziów i wymianą legitymacji, w czasie pełnego sezonu przeżywała szereg ciężkich chwil. Obsady sędziowskie zawodów okręgowych nigdy nie były w komplecie. Wydaje się, że jest to bolączka, która gnębi wszystkie Okręgi i nie wiadomo czy nie należałoby — wzorem innych związków sportowych — zastanowić się nad rozwiązaniem tego zagadnienia w skali ogólnokrajowej. Najczęstszym powodem absencji sędziów jest brak zwolnienia z pracy. Nie ma bowiem zarządzenia regulującego zwrot utraconych zarobków. Wielu sędziom pracującym w produkcji nie opłaca się strata kilkuset złotych potrącanych im przez zakład pracy w czasie ich obecności na zawodach. A trzeba przyznać, że kwestie finansowe nie należą u nas do rzeczy najbłahszych. Szkolenie nowych sędziów nie rozwiązuje tej sprawy, gdyż ludzie ci borykają się z tymi samymi trudnościami. W parze ze zmniejszeniem obsad sędziowskich na zawodach idzie obniżenie poziomu sędziowania, co jest rzeczą nieuniknioną, jeśli stanie się przed koniecznością natychmiastowego zastąpienia przewidzianych sędziów ludźmi, którymi można w danej chwili i miejscu dysponować. Z tego powodu zdarzały się u nas ,obserwowane zresztą i na innych terenach z Zakopanem i Śląskiem włącznie, błędy powstające z winy sędziego. To znów stawia w kłopocie Komitety Organizacyjne i Komisję Sportową Okręgu która stara się znaleźć wyjście najsłuszniejsze, co jednak nie zawsze łatwo się udaje.

Nauczeni doświadczeniami ubiegłego sezonu, współpracownicy poszczególnych komisji już teraz spotykają się na naradach poświęconych sposobom uniknięcia dostrzeżonych usterek w przyszłym sezonie.

Dużą pomocą byłaby tu aktywna współpraca aparatu propagandy, która mimo usilnych starań ze strony OZN niestety nie jest postawiona na należytym poziomie. Brak rzetelnej, wyczerpującej informacji o poczynaniach narciarskich niewątpliwie wpływa hamująco zarówno na rozwój narciarstwa wyczynowego, jak — w większej jeszcze mierze — narciarskich imprez masowych. Dążąc do częściowego przynajmniej uzupełnienia tego braku Komisja Sportowa Okręgu przystąpiła do opracowania własnego informatora narciarskiego na sezon 1059/60. Zamiarem autorów jest podanie czytelnikom w przystępnej formie najważniejszych zagadnień z dziedziny struktury PZN i organizacji wszystkich rodzajów imprez narciarskich, co powinno w pewnej mierze zaspokoić najpilniejsze potrzeby.

Wyniki polskich narciarzy

na międzynarodowych zawodach za granicą

GRINDELWALD — SZWAJCARIA 7—10 STYCZNIA

10 km kobiet

1.	Rantanen S. Fin.	47,05
2.	Korkee P. Fin.	47,50
3.	Borges R. NRD	48,26
5.	Gąsienica H. Pol.	49,06
6.	Czerniawska J. Pol.	49,23
11.	Biegun S. Pol.	49,33
15.	Kowalska M. Pol.	51,25
21.	Krzeptowska A. Pol.	53,13

startowało 36 zawodniczek

Sztafeta 3 × 5 km

1.	Szwecja	1.18.24
2.	Finlandia	1.18.49
3.	NRD	1.20.40
4.	Polska (Kowalska M., Biegun S., Czerniawska J.)	1.22.23

LE BRASSUS — SZWAJCARIA 10—11 STYCZNIA

15 km mężczyzn

1.	Vasissenen M. Fin.	55,21
2.	Larson L. Szw.	56,29
3.	De Dorigo M. Wł.	56,37
3.	Laahteemaa S. Fin.	56,37
13.	Mateja A. Pol.	58,34
16.	Kwapień T. Pol.	59,17
17.	Zelek K. Pol.	59,21
36.	Jankowski T. Pol.	61,07
44.	Figura J. Pol.	62,09
58.	Groń F. Pol.	63,33
65.	Kowalski J. Pol.	66,21
73.	Karpiel J. Pol.	66,21

ukończyło 95 zawodników.

Skoki

1.	Kaerkinen K. Fin.	231,0
2.	Hyytiae E. Fin.	231,0
3.	Gundersen G. Norw.	217,0
21.	Kowalski A. Pol.	177,0
28.	Hryniewiecki Z. Pol.	169,5
38.	Groń F. Pol.	148,0

ukończyło 43 zawodników.

Konkurencja złożona

1.	Gundersen G. Norw.	458,0
2.	Flauger G. NRD	451,6
3.	Thoma G. NRF	443,9
14.	Kowalski A. Pol.	412.1
16.	Groń F. Pol.	407,3
21.	Karpiel J. Pol.	395,8

ukończyło 25 zawodników.

SEMMERING — AUSTRIA 11 STYCZNIA

Skoki otwarte — seniorzy

1.	Eger W. Austr.	225.0
2.	Leodolter O. Austr.	215,5
3.	Habersatter W. A.	212,5
5.	Bujok G. Pol.	205.0
6.	Wieczorek A. Pol.	189.5

ukończyło 16 zawodników.

Skoki otwarte — juniorzy

1.	Pezda J. Pol.	174.5
2.	Denk G. Austr.	166.5
3.	Brunner A. Austr.	161.5

ukończyło 10 zawodników.

MATRA — WĘGRY

Skoki otwarte

1.	Paschold F. NRD	221.0
2.	Furman J. Pol.	211.0
3.	Hellmich K. NRD	205.5
7.	Lach W. Pol.	187,5

ukończyło 18 zawodników.

KITZBUHEL — AUSTRIA 17—18 STYCZNIA

Zjazd mężczyzn

1.	Werner P. USA	2.33.4
2.	Staub R. Szwajc.	2.33.6
3.	Schranz K. Austr.	2.33.9
41.	Czarniak Wł. Pol.	2.45.3
47.	Ciaptak J. P.	2.46.9

ukończyło 48 zawodników.

Slalom mężczyzn

1.	Molterer A. Aus.	125.4
2.	Zimmermann E. Aust.	128.9
3.	Stiegler P. Aust.	131.5
30.	Czarniak Wł.	146.2

sklasyfikowano 32 zawodników

Konkurencja złożona

1.	Molterer A. Aus.	1.37
2.	Zimmermann E. I Aus.	3.56
3.	Vuarnet J. Fr.	4.51

polacy nie sklasyfikowani.

BOROWEZ — BUŁGARIA ZAWODY 40-LECIA 20 STYCZNIA — 1 LUTY

Skoki otwarte

1.	Wieczorek A. Pol.	226.5
2.	Polok S. Pol.	202.6
3.	Nikola Z. Bułg.	196.4

ukończyło 10 zawodników.

Zjazd mężczyzn

1.	Papangelov P. Bułg.	2.10.3
2.	Varoschkin G. Bułg.	2.14.3
3.	Dimitrov G. Bułg.	2.15.6
9.	Piesch J. Pol.	2.23.0
20.	Marek S. Pol.	2.53.6

ukończyło 20 zawodników.

KLINGENTHAL — NRD 31 STYCZNIA — 1 LUTY

Konkurencja złożona klasyczna

1.	Meinhold M. NRD	445.7
2.	Groń F. Pol.	439.1
3.	Bohme S. NRD	438.4
12.	Kowalski A. Pol.	410.2
14.	Karpiel J. Pol.	396.7

sklasyfikowano 17 zawodników.

Skoki otwarte

1.	Recknagel H. NRD	230.0
2.	Lesser W. NRD	208.7
3.	Brunner M. NRD	208.3
5.	Hryniewiecki Z. Pol.	196.6
9.	Groń F. Pol.	189.8

sklasyfikowano 45 zawodników.

POIANA — RUMUNIA ZAWODY JUNIORÓW 6—8 LUTY

Slalom gigant

1.	Balan G. Rum.	2.45.5
2.	Gohn K. Rum.	2.45.8
3.	Tabaras C. Rum.	2.48.5
21.	Wala J. Pol.	3.17.6
22.	Bujok J. Pol.	3.17.7
24.	Bujok J. Pol.	3.19.0

ukończyło 34 zawodników.

Slalom

1.	Balan G. Rum.	88,2
2.	Tabaras C. Rum.	88,6
3.	Gohn K. Rum.	92.2
12.	Bujak J. Pol.	106.6
17.	Wala J. Pol.	113.0
20.	Bujok J. Pol.	127.6

ukończyło 24 zawodników.

SZWAJCARIA TYDZIEŃ SKOKÓW 25 STYCZNIA — 1 LUTY

Punktacja łączna za 4 konkursy

1.	Kaerkinen K. Fin.	221,2 + 222,0 + 215.5 + 200,5 = 8572.
2.	Daescher A. Szwajc.	211,3 + 215.5 + 214.5 + 209.0 = 850.3
3.	Bergmann A. Norw.	214.8 + 213.5 + 215.0 + 201.5 = 844.8
7.	Bujok G. Pol.	209.7 + 207.5 + 202.0 + 210.0 = 829.2
10.	Tajner Wł. Pol.	197.1 + 200.5 + 202.5 + 201.0 = 801.1
17.	Furman J. Pol.	195.7 + 185.5 + 196.5 + 185.0 = 762.7

sklasyfikowano 24 zawodników, startowało w turnieju 39. Dawid Emil nie został sklasyfikowany w punktakcji łącznej ponieważ na skutek kontuzji nie startował w dwuch konkurencjach.

Zjazd

1. Hannisch H. Rum. 2.42.6
2. Clinci P. Rum. 2.43.8
3. Bucur M. Rum. 2.44.1
16. Wala J. Pol. 3.43.6
17. Bujak J. Pol. 3.50.0
18. Bujok J. Pol. 4.20.4

ukończyło 18 zawodników.

FALUN — SZWECJA 7—8 LUTY

Konkurencja złożona klasyczna

1. Knutsen T. Norw. 449.1
2. Gundersen G. Norw. 448,5
3. Stenersen S. Norw. 446.0
7. Groń F. Pol. 433.8
8. Karpiel J. Pol. 429.2
10. Kowalski A. Pol. 416.5

sklasyfikowano 19 zawodników.

GSTAAD — SZWAJCARIA 8 LUTY

PUCHAR KONGSBERGU I MARSZAŁKA MONTGOMERY

Seniorzy skoki otwarte

1. Zandanel N. Wł. 219.0
2. Leodolter O. Austr. 218.5
3. Däscher A. Szwajc. 211.5
5. Bujok G. Pol. 208.0
6. Tajner W. Pol. 206.0
11. Furman J. Pol. 202.0
19. David E. Pol. 191.5

sklasyfikowano 38 zawodników.

Juniorzy skoki otwarte

1. Pecar M. Jug. 216.6
2. Woyna P. Pol. 208,6
3. Köstinger W. Aus. 207.1
6. Polok A. Pol. 201.5
21. Probosz J. Pol. 187.3

sklasyfikowano 30 zawodników.

Zespołowo sklasyfikowano Polaków poza konkursem. W konkurencji seniorów na III-cim miejscu za Austriakami i Włochami, w konkurencji juniorów na II-gim miejscu za Austriakami.

Skoki otwarte (dodatkowy konkurs juniorów)

1. Pecar M. Jug. 196.5
2. Happle W. NRF 193,5
3. Woyna P. Pol. 187,5
11. Polok A. Pol. 174.0
17. Stolf A. Pol. 157,5

sklasyfikowano 21 zawodników.

Nocny konkurs skoków

1. Bujok G. Pol. 214.4
2. Tajner Wł. Pol. 211.6
3. Zidar J. Jug. 210.1
8. Dawid E. Pol. 200.1
17. Furman J. Pol. 177.7

sklasyfikowano 20 zawodników.

RAMSAU — AUSTRIA 6—8 LUTY PUCHAR KURIKKALA

10 km kobiet

1. Biegun S. Pol. 39.19
2. Czerniawska J. Pol. 39,22
3. Czech-Blasl R. NRF 39,23
5. Kowalska M. Pol. 40,20
6. Gąs. Daniel H. Pol. 40.39

sklasyfikowano 21 zawodniczek.

10 km juniorów

1. Gut Misiaga J. Pol. 33.46
2. Rysula J. Pol. 34.01
3. Imboden G. Wł. 34,04
4. Karpiel J. Pol. 34,41

15 km mężczyzn

1. Mermet J. Fr. 54.24
2. De Florian G. Wł. 55.16
3. Compagnoni O. Wł. 55,20
6. Jankowski T. Pol. 55,41
10. Zelek K. Pol. 55,51
12. Mateja A. Pol. 55,57
13. Kwapień T. Pol. 55.59
20. Sobczak J. Pol. 56,42
25. Furtak R. Pol. 57,53

sklasyfikowano 46 zawodników.

Sztafeta 4 × 10 km

1. Polska (Mateja, Zelek, Jankowski, Kwapień) 2.13.42
2. Francja 2.14.27
3. Włochy 2.14.32

startowało 10 sztafet.

W punktacji zespołowej I miejsce zajęli Włosi. Polaków startujących poza konkursem nie sklasyfikowano.

PUCHAR MATRA — WĘGRY 1—4 MARZEC (klubowy wyjazd WKN)

Gigant I

kobiety

1. Kövari I. Węg. 1.07
2. Blauth G. WKN 1.10
3. Jabłońska H. WKN 1.12.6
4. Morajka Z. WKN 1.14.6
5. Chodorowicz K. WKN 1.16

ukończyło 14.

mężczyźni

1. Barnowski T. WKN 56.8
2. Rayski B. WKN 1.00.6
3. Szyjkowski A. WKN 1.01.4

ukończyło 73.

Gigant II

kobiety

1. Kövari J. Węg. 1.11.3
2. Morajka Z. WKN 1.13.8
3. Jausz J. Węg. 1.14.7
4. Jabłońska H. WKN 1.23.8
7. Chodorowicz K. WŁN 1.26.3

ukończyło 15.

mężczyźni

1. Barnowski T. WKN 59.0
2. Szyjkowski A. WKN 1.04.4
3. Rayski B. WKN 1.05.4

ukończyło 71.

Kombinacja

kobiety

1. Kövari J. Węg. 0.00
2) Morajka Z. WKN 34.25
3. Jabłońska W. WKN 37.46
5. Chodorowicz K. WKN 65.78

sklasyfikowano 9.

mężczyźni

1. Barnowski T. WKN 0.00
2. Rayski B. WKN 23.38
3. Szyjkowski A. WKN 28.98

sklasyfikowano 59.

HOLMENKOLLEN — NORWEGIA 5—8 MARZEC

15 km mężczyzn

1. Kalevi O. Fin. 52.58
2. Einar S. Nor. 53,03
3. Lennart L. Szwec. 53,24
27. Zelek K. Pol. 56.18
33. Figura J. Pol. 56.51
36. Kwapień T. Pol. 57.08
49. Furtak R. Pol. 57.35
54. Jankowski T. Pol. 57.53

sklasyfikowano 120 zawodników.

10 km juniorów

1. Rysula J. Pol. 41.35
2. Iylha A. Fin. 42.13
3. Fageraas O. Norw. 43.14
4. Gut Misiaga J. Pol. 43.23

sklasyfikowano 37 zawodników.

10 km kobiet

1. Smirnowa E. ZSRR 48.29
2. Norberg M. Szw. 49.09
3. Atsakasowa ZSRR 50,08
4. Biegun S. Pol. 50.18
7. Czerniawska J. Pol. 50.46

sklasyfikowano 18 zawodniczek.

Skoki otwarte

1. Hoel A. Nor. 219,5
2. Lindqvist I. Szw. 218.5
3. Kameński N. ZSRR 218.5
29. Bujok G. Pol. 200.5
49. Furman J. Pol. 192.5

sklasyfikowano 103 zawodników.

CHAMROUSSE — FRANCJA 7—8 MARCA

Kryterium juniorów

Slalom gigant

1. Senoner C. Wł. 2.08.55
2. Shmaos P. Fr. 2.08.74
3. DeNicolo F. Wł. 2.09.20
10. Woyna J. Pol. 2.37.68
20. Wala J. Pol. 2.45.22
25. Dereziński A. Pol. 2.56.86
26. Bujok J. Pol. 2.59.45
29. Trzebunia B. Pol. 3.08.36

sklasyfikowano 31 zawodników.

JUNIORZY A.

Slalom gigant

1. Sennoner C. Wł. 2.08.55
2. Killy J. Fr. 2.14.80
9. Woyna J. Pol. 2.37.68
12. Dereziński A. Pol. 2.56.86

Slalom

1. Woyna J. Pol. 76,2
2. Senoner C. Wł. 76,3
11. Dereziński A. Pol. 106.4

Konkurencja złożona

1. Senoner C. Wł. 0.08
2. Tivierge M. Fr. 9.97
4. Woyna J. Pol. 18.30
12. Dereziński A. Pol. 56.31

JUNIORZY B.

Slalom gigant

1. Stamos P. Fr. 2.08.74
2. De Nicolo F. Wł. 2.09.20
11. Wala J. Pol. 2.45.22
14. Bujok J. Pol. 2.59.45
16. Trzebunia B. Pol. 3.08.56

Slalom

1. De Nicolo F. Wł. 74.7
2. Senoner E. Wł. 78.4
4. Trzebunia B. Pol. 81.5
8. Bujok J. Pol. 90.5
9. Wala J. Pol. 90.7

Konkurencja złożona

1. De Nicolo F. Wł. 0.26
2. Senoner E. Wł. 4.31
7. Wala J. Pol. 36.38
9. Trzebunia B. Pol. 43.70
11. Bujok J. Pol. 45.53

KULM — AUSTRIA
19—22 MARZEC
LOTY NARCIARSKIE

I konkurs

1. Yggeseth T. Norw. 224.0
2. Leodolter O. Austr. 215.8
3. Recknagel H. NRD 213.4
5. Hryniewiecki Z. Pol. 201.6
12. Tajner W. Pol. 181.1
16. Łaciak A. Pol. 174.4

II Konkurs

1. Habersatter W. Austr. 227.0
2. Recknagel. H. NRD 224.0
3. Yggeseth T. Norw. 219.3
11. Hryniewiecki Z. Pol. 196.1
15. Tajner W. Pol. 183.1
20. Łaciak A. Pol. 175.2

III Konkurs

1. Recknagel H. NRD 229.2
2. Yggeseth T. Norw. 225.3
3. Leodolter O. Austr. 223,5
6. Hryniewiecki Z. Pol. 219.4
8. Tajner W. Pol. 210.6
21. Łaciak A. Pol. 184.0

KLINGENTHAL — NRD
29 MARZEC

Skoki otwarte

1. Yggeseth T. Norw. 227.5
2. Recknagel H. NRD 225.2
3. Glas H. NRD 212.9
4. Hryniewiecki Z. Pol. 199.9
6. Tajner Wł. Pol. 196.3
21. Łaciak A. Pol. 180.9
22. Wieczorek A. Pol. 177.8
23. Pezda S. Pol. 176.0
24. Dawid E. Pol. 175.8
32. Przybyła S. Pol. 10.3
36. Kocjan A. Pol. 164.7

OBERWIESENTHAL — NRD
30 MARZEC

Skoki otwarte

1. Recknagel H. NRD 228.0
2. Glas H. NRD 225.0
3. Hryniewiecki Z. Pol. 217.0
9. Łaciak A. Pol. 204.5
12. Wieczorek A. Pol. 202.0
12. Tajner W. Pol. 202.0
29. Kocjan A. Pol. 189.0
32. Przybyła S. Pol. 188.0
49. Pezda S. Pol. 173.5
58. Dawid E. Pol. 160.0

sklasyfikowano 68 zawodników.

OBERGURGL — AUSTRIA
24—26 KWIECIEŃ

Slalom gigant mężczyzn I

1. Hinterseer E. Aust. 2.03.5
2. Molterer A. Aust. 2.05.6
3. Bonlieu F. Fr. 2.05.8
13. Czarniak W. Pol. 2.13.8
30. Ciaptak J. Pol. 2.19.8
44. Gogulski St. Pol. 2.24.6
47. Sobański R. Pol. 2.27.2
59. Barnowski T. Pol. 2.46.0

sklasyfikowano 60 zawodników.

Slalom gigant mężczyzn II

1. Bonlieu F. Fr. 2.35.7
2. Hinterseer E. Aust. 2.38.2
3. Molterer A. Aust. 2.38.5
22. Czarniak W. Pol. 2.49.8
40. Ciaptak J. Pól. 2.58.6
44. Gogulski St. Pol. 2.24.6
45. Sobański R. Pol. 3.01.1
46. Barnowski T. Pol. 3.01.4

Punktacja łączna
za 2 slalomy giganty

1. Hinterseer E. Aust. 1.36
2. Bonlieu F. Fr. 1.59
3. Molterer A. Aust. 2.98
13. Czarniak S. Pol. 14.78
32. Ciaptak J. Pol. 23.72
39. Gogulski S. Pol. 27.73
43. Sobański R. Pol. 30.18
50. Barnowski T. Pol. 43.29

KALENDARZ CENTRALNYCH IMPREZ NARCIARSKICH USTALONY NA KONFERENCJI KALENDARZOWEJ KOMISJI SPORTOWEJ PZN W ZAKOPANEM W DNIU 6.VI.159 ROKU Z UDZIAŁEM PRZEDSTAWICIELI OKRĘGÓW PZN.

Lp.	Nazwa imprezy	Termin	Miejscowość	Organizator
1.	Biegi rozstawne o Puchar Kpt. Sportowego PZN	31.12.59	Zakopane	II Okręg PZN
2.	Międzynarodowy Konkurs Skoków	15.1.60	Szczyrk	IV Okręg PZN
3.	Międzynarodowy Konkurs Skoków	17.1.60	Wisła	V Okręg PZN
4.	Zawody narc. kobiet	31.1.—1.2.60	N. Targ	III Okręg PZN
5.	Zawody o Puchar Beskidów	13—14.2.60	Szczyrk	IV Okręg PZN
6.	Mistrzostwa Polski w biegu dystansowym na 50 km	14.2.60	Zakopane	II Okręg PZN
7.	Zawody narc. o Puchar Nizin	17—21.2.60	Gdańsk	VII Okręg PZN
8.	Mistrzostwa Polski juniorów w konkurencjach klasycznych	24—28.2.60	Wisła	IV Okręg PZN
9.	Mistrzostwa Polski seniorów i juniorów zjazdowe	1—9.3.60	Zakopane	II Okręg PZN
10.	Mistrz. Polski seniorów w konkurencjach klasycznych i Memoriał Br. Czecha i H. Marusarzówny	15—20.3.60	Zakopane	II Okręg PZN
11.	Zawody o Puchar Karkonoszy	26.28.3.60	Szklarska Poręba	V Okręg PZN
12.	Zawody sędziów w konkurencjach klasycznych	13—14.3.60	Rytro	III Okręg PZN
13.	Zawody Sędzów Narciarskich slalom gigant	10.4.60	Zakopane	II Okręg PZN

Skład kadry narodowej po sezonie 58-9

KONKURENCJE ZJAZDOWE

KOBIETY

KADRA NARODOWA

1. Brodkiewicz Zofia Start
2. Bujak Waga Anna Wisła-Gw.
3. Gąsienica-Daniel Maria „
4. Gogólska Anna WKS
5. Gościńska Anna AZS
6. Herczak Anna AZS
7. Jarek Halina WKS
8. Kurkowiak Barbara WKS

KADRA MŁODZIEŻOWA

1. Baczkowska Maria BBTS
2. Czapkiewicz Barbara BBTS
3. Derezińska Ewa AZS
4. Fryjewicz Jadwiga AZS
5. Kobylańska Barbara AZS
6. Słodyczka Maria Wisła-Gw.

KADRA DZIEWCZĄT Gr. „A"

1. Murman Anna MKS Zak.
2. Pustówka Anna Stal Ustroń
3. Sawicka Zofia MKS Zak.
4. Skupień Halina Wisła-Gw.
5. Smektała Anna Wisła-Gw.

MĘŻCZYŹNI

KADRA NARODOWA

1. Barnowski Tadeusz WKN
2. Czarniak Włodzimierz Start
3. Gąsienica Ciaptak Jan WKS
4. Gąsienica Roj Andrzej AZS
5. Gąsienica Wawrytko St. WKS
6. Gogólski Stanisław WKS
7. Korzeniowski Jerzy AZS
8. Kurek Józef AZS
9. Marusarz Józef WKS
10. Migdał Stanisław Włókniarz
11. Pękala Marian SNPTT
12. Piesch Jan Włókniarz
13. Popieluch Jan AZS
14. Popieluch Maciej Start
15. Sobański Roman Start
16. Zarycki Jan WKS

KADRA MŁODZIEŻOWA

1. Angerman Janusz AZS
2. Batijewski Włodzimierz WKN
3. Dziuban Zbigniew Wisła-Gw.
4. Gągola Tadeusz Start
5. Konior Władysław Włókniarz
6. Kowalski Mieczysław AZS
7. Marek Stefan MKS Bielsko
8. Oleksyk Roman SNPTT
9. Pezda Adam Włókniarz
11. Trzebunia Bronisław Start
12. Wala Jerzy KKS Bielsko
13. Woyna Jerzy Wisła-Gw.
10. Spławiński Andrzej SNPTT

KADRA CHŁOPCÓW Gr. „A"

1.Dereziński Andrzej AZS
2. Kohutek Jerzy BBTS
3. Mysłajek Jan LKS Szczyrk
4. Ryba Jerzy Start

Gr. „B"

1. Bujak Jerzy Wisła-Gw.
2. Bujok Józef Stal Ustroń
3. Deja Wiesław Stal Cieplice
4. Dyakowski St. Olsza Kraków
5. Kiełbiński Wojciech Wisła-Gw.
6. Kohutek Zygmunt BBTS

BIEGI PŁASKIE

KOBIETY

KADRA OLIMPIJSKA

1. Biegun Stefania AZS Kr.
2. Czerniawska Józefa Wisła-Gw.
3. Gąsienica Daniel H. Wisła-Gw.
4. Krzeptowska Anna Wisła-Gw.

KADRA NARODOWA

1. Arłamowska Irena AZS
2. Biegun Stefania AZS
3. Bukowa Kowalska M. SNPTT
4. Czerniawska Józefa Wisła-Gw.
5. Gąsienica Daniel M. Wisła-Gw.
6. Kawulok Maria Beskid Istebna
7. Krzeptowska Anna Wisła-Gw.
8. Stopka Czesława AZS
9. Trzebunia Teresa Start

KADRA MŁODZIEŻOWA

1. Kobielusz Maria Górnik K-ce
2. Legierska Genowefa „
3. Stępak Krystyna AZS
4. Szturc Maria Start Wisła

KADRA DZIEWCZĄT Gr. „A"

1. Ballas Krystyna MKS Wisła
2. Krzeptowska Anna SNPTT
3. Krzeptowska Maria Wisła-Gw.
4. Mateja Stanisława SNPTT
5. Wolska Czesława KS Podhale

Gr. „B"

1. Krasicka Anna AZS
2. Legierska Józefa LKS Istebna
3. Zubek Barbara KS Podhale

MĘŻCZYŹNI

KADRA OLIMPIJSKA

1. Budny Edward WKS
2. Figura Jan Start
3. Furtak Ryszard SNPTT
4. Gut Misiaga Józef AZS
5. Jankowski Tadeusz Start
6. Kwapień Tadeusz Wisła-Gw.
7. Marek Władysław AZS
8. Mateja Andrzej SNPTT
9. Rysula Józef SNPTT
10. Zelek Kazimierz AZS

KADRA NARODOWA

1. Budny Edward WKS
2. Czerniawski Leon Wisła-Gw.
3. Figura Jan Start
4. Furtak Ryszard SNPTT
5. Gąsienica Sobczak J. WKS
6. Gut Bronisław AZS
7. Gut Misiaga Józef AZS
8. Jankowski Tadeusz Start
9. Kwapień Tadeusz Wisła-Gw.
10. Marek Władysław AZS
11. Mateja Andrzej SNPTT
12. Rubiś Józef Wisła-Gw.
13. Rysula Józef SNPTT
14. Stopka Władysław Wisła-Gw.
15. Szczepaniak Stanisław WKS
16. Stopka Stanisław Wisła-Gw.
17. Zelek Kazimierz AZS

KADRA MŁODZIEŻOWA

1. Bachleda Jan SNPTT
2. Cieślar Józef Start Wisła
3. Gąsienica Sobczak St. WKS
4. Legierski P. LKS Barania
5. Pawlikowski Józef Start
6. Plewicki Ziemowit LKS Poron.
7. Staszel Stanisław SNPTT
8. Styrczula Władysław Start
9. Tatar Jan WKS
10. Toczek Stanisław Start
11. Topór Stefan AZS
12. Tylka Stanisław Start

KADRA CHŁOPCÓW Gr. „A"

1. Czyż Paweł Start Wisła
2. Haratyk Antoni LKS Istebna
3. Legierski Józef Górnik K-ce
4. Łukaszczyk Stanisław SNPTT
5. Stryczek Mieczysław MKS Zak.

Gr. „B"

1 Gorzołka Paweł LKS Istebna
2. Gruszka Władysław Start
3. Karpiel Józef II SNPTT
4. Król Andrzej Start
5. Lach Jerzy LKS Istebna
6. Stopka Józef Start
7. Tylka Stanisław WKS

KOMBINACJA KLASYCZNA

KADRA OLIMPIJSKA

1. Gąsienica Bryjak Józef AZS
2. Gąsienica Groń Fr. Wisła-Gw.
3. Karpiel Józef WKS
4. Kuroczka Jerzy SNPTT

KADRA NARODOWA

1. Gąsienica Bryjak Józef AZS
2. Gąsienica Groń Fr. Wisła-Gw.
3. Gąsienica Topór Józef SNPTT
4. Karpiel Józef WKS
5. Kowalski Aleks. Wisła-Gw.
6. Krzeptowski Józef Wisła-Gw.
7. Kuroczka Jerzy SNPTT
8. Raszka Jan Start Wisła

KADRA MŁODZIEŻOWA

1. Kordl Bolesław LZS Krynica
2. Karpiel Andrzej AZS
3. Kocjan Jan MKS Wisła
4. Lach Wojciech Wisła-Gw.
5. Łasak Wojciech WKS
6. Murzyniak Stanisław SNPTT
7. Woyna Orlewicz P. Wisła-Gw.

KADRA CHŁOPCÓW

Gr. „B“

1. Jałowiczor Michał LKS Istebna
2. Kos Ferdynand KS Podhale
3. Łupieżowiec Józef MKS Wisła
4. Pawlikowski Jan LKS Poronin
5. Polok Jerzy LKS Barania
6. Sobczak Stanisław SNPTT

SKOKI

KADRA OLIMPIJSKA

1. Bujok Gustaw Start Wisła
2. Dawid Emil LKS Barania
3. Hryniewiecki Zdzisław Włókn.
4. Łaciak Antoni LKS Szczyrk
5. Tajner Wł. Olimpia Goleszów

KADRA NARODOWA

1. Bujok Gustaw Start Wisła
2. Dawid Emil LKS Barania
3. Furman Jan WKS
4. Gąsienica Daniel Fr. Wisła-Gw
5. Hryniewiecki Zdzisław Włókn.
6. Kocjan Andrzej WKS
7. Krupa Jan PBTS
8. Łaciak Antoni LKS Szczyrk
9. Przybyła Stefan LKS Szczyrk
10. Wala Piotr WKS
11. Węgrzynkiewicz Jakub BBTS
12. Wieczorek Antoni LKS Szczyrk
13. Tajner Wł. Olimpia Goleszów

KADRA MŁODZIEŻOWA

1. Chudoba Andrzej Jedność N.T.
2. Gut Stanisław LKS Poronin
3. Kenig Wł. LKS Barania
4. Kocjan Jan WKS Wisła
5. Lassak Stanisław AZS
6. Lassak Wojciech WKS
7. Pezda Jan BBTS
8. Sztolf Andrzej KKS Sucha
9. Witke Ryszard AZS Wrocław

KADRA CHŁOPCÓW

Gr. „A“

1. Bachleda Stanisław Wisła-Gw.
2. Badura Jan Olimpia Goleszów
3. Bojda Aleksander MKS Wisła
4. Kawulok Jan MKS Wisła
5. Przybyła Józef LKS Bystra

Gr.„B“

1. Bakiera K. Szrenica Szkl. Por.
2. Gajczak Marian AZS
3. Kłaput Franciszek KS Podhale
4. Łupieżowiec J. MKS Wisła
5. Porębski Józef BBTS
6. Probosz Józef LKS Istebna

Okręg III — krakowski, pierwszy opracował swój kadendarz imprez na sezon 1959/60 i nadesłał do Redakcji. Ten pośpiech chwalebny zasługuje chyba na premię w postaci opublikowania kalendarza, co niniejszym czynimy.

R. 1959:

27.IX. II-gi Ogólnopolski Bieg Rozstawny dla Narciarzy na trasie Poronin — Bukowina Tatrz. — Poronin.

26.XII.—5.I.1960 Obóz treningowy kadry zawodniczej III Okręgu PZN w Bukowinie Tatrzańskiej; w ramach tego:

R. 1960:

3—4.I. zawody kontrolne — Bukowina Tatrzańska.

3.I. Zawody otwarcia sezonu (biegi, skoki, sztafety).

6.—25.I. Mistrzostwa Delegatur i Podokręgów, poprzedzone lub połączone z mistrzostwami wewnętrzno-klubowymi.

31.I. „Dzień Narciarza“ — imprezy propagandowe i o Odznakę za Sprawność.

31.I.—1.II. OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY KOBIET I DZIEWCZĄT — Nowy Targ, konkur. zjazdowe ewent. w Szczawnicy — organizator: Nowotarski Podokr.

4.—7.II. Okręgowe Mistrzostwa jun. i sen. w konkur. klasycz. — teren Podokręgu Nowot. — org. Nowotarski Podokręg i Okręg.

11.—14.II. Okręgowe Mistrzostwa juniorów i seniorów w konkurencjach alpejskich — Krynica — organizator: Nowosądecki Podokręg PZN i LKS „Jaworzyna“.

17.—21.II. Udział reprezentacji III Okręgu w Zawodach o PUCHAR NIZIN — Gdańsk.

19.—21.II. Igrzyska Dziecięce (Memoriał ś. p. Wł. Czyszczonia) — Rabka — org.: KS „Wierchy“.

28.II. Bieg Turbacz — Rabka (KS „Wierchy“).

5.6.III. VIII Zawody o Puchar WKKF Kraków — Zwardoń (które nin. zgłaszamy jako zaw. klasyfikacyjne na kl. I) — organiz.: Żywiecki Podokr. PZN, LZS „Rachowice“ i Okręg.

13.—14.III. V Okręgowe Zawody Sędziów Narc. i IV OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY SĘDZIÓW NARC. w konkur. KLASYCZNYCH — teren Podokr. Nowosąd. — org.: Nowosądecki Podokręg i Okręg.

26.—27.II. Zawody zjazdowe o Memoriał ś. p. Al. Starzeńskiego — Babia Góra, Zawoja — org.: Delegatura III PZN w Suchej i KKS „Babia Góra“ oraz PKKF.

13.III. Zawody zjazdowe o Puchar Lubonia — Rabka — org.: KS „Wierchy“.